BDO nie pozwala poprawić zatwierdzonego dokumentu. Branża odpadowa krytykuje system B4

Alert RCB nie oznacza automatycznie przerwania działalności ani zwolnienia pracowników z obowiązków B9

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

ŚRODA
7 PAŹDZIERNIKA 2026
DGP.pl

NR 195 (6864) ROK 32 ISSN 2080-6744, NR INDEKSU 348 066

PATRZYMY OBIEKTYWNIE ▪ PISZEMY ODPOWIEDZIALNIE

9,90 zł
CENA GAZETY (W TYM 8% VAT)

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Urzędnicy sfrustrowani zarobkami

URZĘDNICY Niskie płace, przeciążenie obowiązkami, stres, nepotyzm i kolesiostwo to **najczęstsze bolączki** wskazywane przez członków korpusu służby cywilnej w pracy

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

W administracji rządowej, w tym ministerstwach, urzędach wojewódzkich, a także innych rozproszonych po całym kraju instytucjach płace w tym roku wyniosą średnio grubo ponad 13 tys. zł brutto. Członkowie korpusu służby cywilnej uważają jednak, że to za mało, biorąc pod uwagę wymagane od nich kwalifikacje. Taki wniosek płynie z raportu o satysfakcji z pracy urzędników, do którego dotarł DGP. Dokument dziś będzie omawiany z ekspertami w kancelarii premiera.

Ankietę skierowano do wszystkich członków korpusu. Spośród 123,2 tys. osób tam zatrudnionych odpowiedziało na nią niespełna 29,6 tys.

Jako największą wadę pracy w budżetówce niemal połowa urzędników z różnych instytucji rządowych, którzy wzięli udział w badaniu, wskazała niskie wynagrodzenie. Drugi często wskazywany problem to przeciążenie pracą. Uczestnicy badania zwracali też uwagę, że praca mocno ich stresuje.

Inne problemy? Nepotyzm, kolesiostwo i brak perspektyw na awans. Urzędnicy narzekali również na upolitycznione urzędy i na niekompetencję przełożonych.

Członkowie korpusu dostrzegają też drugą stronę medalu: stabilność zatrudnienia wskazało ponad 54 proc. ankietowanych. Okazuje się, że doceniają również tzw. work-life balance, możliwość pracy zdalnej, a także ruchomy czas pracy oraz poczucie służby interesowi publicznemu.

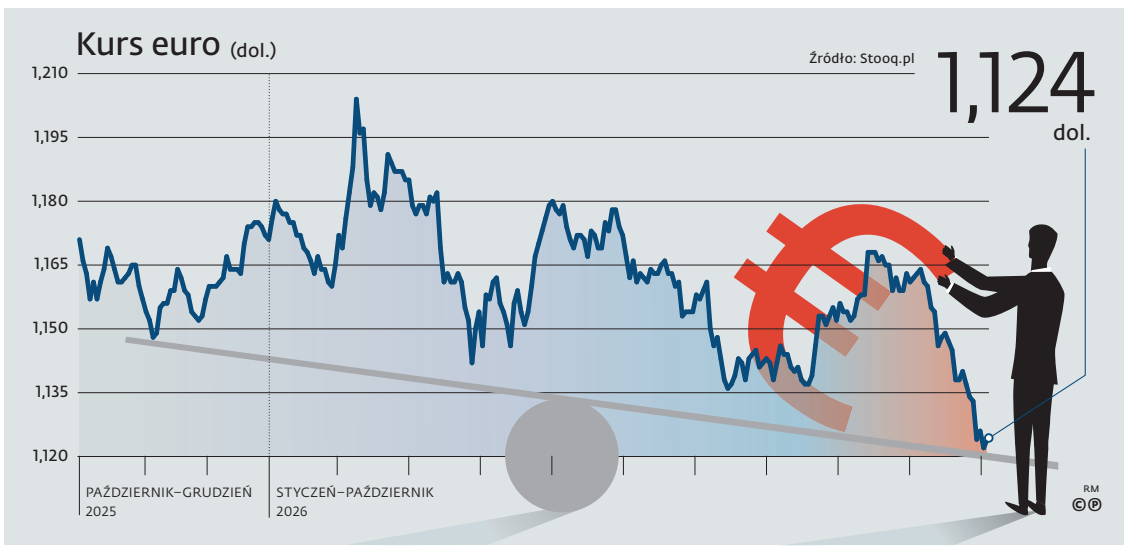
– Płace z pewnością nie są niskie w ministerstwach, z których ankietowani byli w grupie najbardziej zadowolonych z pracy w budżetówce. Pracownicy cywilni w policji i państwowej straży pożarnej są na szarym końcu pod względem płac i pod względem zadowolenia z bycia urzędnikiem – wskazuje dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

– Żadna z ekip rządzących w ostatnich latach nie mówiła o tanim państwie. W samorządach mamy Ta analiza wśród członków korpusu jest dobrą podstawą do tego, aby przejrzeć każde stanowisko i zastanowić się, które z nich jest rzeczywiście potrzebne. Dzięki zaoszczędzonym etatom można zadbać o wyższe uposażenia dla najsłabiej zarabiających osób w budżetówce. Trudna sytuacja budżetu państwa sprzyja podejmowaniu takich decyzji, ale z kolei wybory parlamentarne w przyszłym roku zupełnie nie – dodaje.

Związkowcy uważają, że wyniki badania nie przełożą się na realne zmiany dla urzędników.

Przedstawiciele związków podkreślają, że to, co jest wskazywane jako zalety pracy w budżetówce, nie ma już takiego znaczenia jak dawniej.

– Ze stabilnością nie jest już tak, jak było w latach 90. Mamy w urzędach do czynienia z mobbingiem i wywieraniem presji, która skutkuje tym, że dobrzy specjaliści odchodzą z pracy. Praca zdalna jest możliwa, ale szefowie urzędów niechętnie się na nią zgadzają poza ustawowymi możliwościami. Ruchomy czas pracy formalnie jest, ale w granicach jednej godziny, czyli można przyjść godzinę wcześniej lub godzinę później – wylicza Dominik Lach, przewodniczący NSZZ „Solidarność" Pracowników Administracji Podatkowej. ©℗ B1



Droższy dolar podbija rachunki za energię

WALUTY Na początku tygodnia notowania euro względem dolara spadły do najniższego poziomu od niemal półtora roku. Wybierając dolara, inwestorzy spychają w dół także kurs złotego. U nas dolar kosztował w poniedziałek ponad 3,93 zł – najwięcej od kwietnia 2025 r. Spadek wartości złotego sprawia, że płacimy jeszcze wyższe rachunki za import energii. Od początku roku ropa naftowa podrożała o 62 proc. w ujęciu dolarowym, ale o 75 proc. w przeliczeniu na złote.
Bezpośredni wpyw tego czynnika na inflację ograniczają ustalane urzędowo maksymalne ceny paliw w ramach programu CPN. Jednak i inne importowane towary są droższe. Dlatego eksperci nie spodziewają się podwyżki stóp procentowych na kończącym się dziś posiedzeniu RPP. Podwyżki nie da się jednak wykluczyć już w listopadzie. ©℗ A2, A8, A11

Moda na ulgę na powrót

PIT

W latach 2022–2025 rosła liczba podatników PIT, którzy skorzystali z ulgi: dla młodych, pracujących emerytów, rodzin 4+ i na powrót. Statystyki przedstawił niedawno w Sejmie Marcin Łoboda, szef Krajowej Administracji Skarbowej.

Najszybciej w ostatnich czterech latach rosła popularność... ulgi na powrót. Wprowadzono ją, aby zachęcać Polaków z zagranicy oraz obcokrajowców do rozliczania się z fiskusem w naszym kraju. O ile za 2022 r. wykazało ją 8,3 tys. podatników, o tyle w zeznaniach PIT składanych za 2025 r. było ich już niemal 38 tys.

Dane przedstawione przez Łobodę nie pozwalają na stwierdzenie, czy ulgi podatkowe faktycznie pomagają w ściąganiu Polaków z zagranicy. – Formularze PIT nie zawierają metryk dotyczących obywatelstwa ani statusu imigracyjnego – przypomniał szef KAS. – Ulga na powrót może być stosowana przez kolejne cztery lata podatkowe, dlatego dane za 2025 r. dotyczą również podatników, którzy przenieśli rezydencję podatkową do Polski we wcześniejszych latach – zauważa Agnieszka Fijałkowska-Wocial, doradca podatkowy i młodszy partner w LTCA.

Najpopularniejsza jest ulga dla młodych, która pozwala uniknąć podatku osobom przed 26. rokiem życia. Rozliczając się z PIT, za 2025 r. wykazało ją ponad 1,4 mln osób. ©℗ B2

Więcej niż gazeta! Skanuj kod! DGP.pl

9 772080 674037 41

eprasa.pl 759dd78f4b

Opowieść o dwóch opaskach



Michał Potocki
szef działu ekonomia i społeczeństwo

W ostatnią niedzielę w serbskim mieście Bačka Topola zmierzyły się piłkarskie reprezentacje Irlandii i Izraela. Atmosfera wokół meczu przypominała zawody między dwoma państwami w stanie wojny. Poczynając od tego, że mecz odbył się w Serbii, a nie w Irlandii. Irlandczycy bowiem woleli zrezygnować z atutu własnego boiska, niż zaryzykować antyżydowskie ekscesy na trybunach.

Nie brakowało też zaczepek indywidualnych. Jeden z irlandzkich piłkarzy oskarżył Izraelczyka o oplucie. Izraelski reporter przerwał konferencję prasową irlandzkiego sztabu. Zawodnicy obu drużyn wystąpili w żałobnych opaskach, przy czym piłkarze z Zielonej Wyspy upamiętniali w ten sposób Palestyńczyków zabitych podczas wojny w Gazie, a Izraelczycy – zamordowanych w ataku Hamasu z 7 października 2023 r. Gdy Dor Perec strzelił bramkę na wagę remisu, ucałował swoją opaskę w dowód pamięci po zabitych.

Izraelskie media opisywały całe zamieszanie w mocno histerycznych tonach. Uwagę trenera Irlandii, Islandczyka Heimira Hallgrímssona, że jego zespół nie powinien już nigdy musieć grać z Izraelem, odebrano jako kolejny dowód na europejski antysemityzm i niezrozumienie traumy – prawdziwej przecież – jaką Izraelczycy odnieśli po najeździe Hamasu. Te dwie opowieści – o zbrodniach w Gazie i zbrodni z 7 października – już dawno się rozjechały, a identyczne opaski upamiętniające zupełnie inne ofiary są tego najlepszym dowodem.

Zmianę, jaka nastąpiła po 2023 r., można też obejrzeć w nowym sezonie serialu „Fauda". Popkulturowy hit eksportowy był w poprzednich odsłonach – jak na produkcję izraelską – dość wyważony, jeśli chodzi o racje w konflikcie bliskowschodnim. Jasne, prezentował izraelski punkt widzenia, ale przynajmniej przedstawiał Palestyńczyków jak ludzi z własnymi motywacjami i rozterkami. Piąty sezon, pierwszy po 7 października, jest inny. Ale jest też światełko w tunelu: Europejczycy, jak Francuzka Anne zakochana w terroryście z Hamasu, są po prostu naiwni i głupi. Wystarczy ich uświadomić, żeby mogli przyjąć argumenty Izraela.

W tej wizji nie ma miejsca na kontrargumenty i hamletyzowanie. Albo jesteś sojusznikiem – i w pełni popierasz politykę wobec Gazy – albo jesteś poputczikiem Hamasu. A jeśli dajesz sobie choć margines na zawahanie... takich sojuszników Izraelowi nie trzeba. To trumpizm czystej wody, ale jego ślady w izraelskiej polityce pamiętamy z czasów sprzed epoki Trumpa. Izrael tak samo łatwo pozwolił sobie storpedować sympatię polskich rządów, wcześniej zwykle głosujących w ONZ po jego myśli. Irlandia nigdy takim sojusznikiem nie była. Ale nie tylko Irlandii nie chce się już obecnie grać z Izraelem. ©℗

Czytaj na A12

Obrońca na etacie i granice niezależności



Katarzyna Gajowniczek-Pruszyńska
dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej w Warszawie, dr nauk prawnych

Ależ, mecenasie?" – zapytała sędzia obrońcę w procesie karnym Sebastiana M. przed Sądem Rejonowym w Piotrkowie Trybunalskim. Pytanie cierpko wybrzmiało na sali wypełnionej publicznością i przedstawicielami mediów po tym, jak prokurator ujawniła, że jeden z obrońców, radca prawny, pozostaje w stosunku pracy.

Przypomnijmy, obrońcą może być adwokat, a od 2015 r. także radca prawny. Adwokat wykonujący zawód ma ustawowy zakaz pozostawania zatrudnionym na umowę o pracę bez względu na specjalizację świadczonej pomocy prawnej. Inaczej jest z radcą prawnym, ale jeśli podejmuje się on obrony w procesie karnym, to też nie może być na etacie. Powód takiej regulacji to konieczność zapewnienia pełnej niezależności obrońcy, niemożliwej zdaniem wielu do zrealizowania w ramach stosunku pracy. Takie zatrudnienie rodzi konflikt interesów np. wtedy, gdy obrońca podejmuje w jakiejś sprawie działania korzystne dla swojego aktualnego klienta, a sprzeczne z interesem swojego pracodawcy. Możliwość takiego dylematu godzi w interes osoby bronionej, stąd zakaz.

Obrona karna jest szczególnym rodzajem pomocy prawnej. Obrońca nie jest zwyczajnym pełnomocnikiem strony, lecz występuje w kontrze do aparatu państwowego, z zadaniem odważnej jego recenzji w celu ochrony interesów swojego klienta. Wysoki standard niezależności wymaga zatem wolności od podporządkowania innemu podmiotowi, którego interes potencjalnie może wejść w konflikt z interesem obrony.

Dla wielu prowadzenie spraw karnych wydaje się trudnym kawałkiem chleba, który rządzi się szczególnymi regułami. Wynikają one i z przepisów ustawowych, i z wypracowanych przed laty zasad etycznych. Relacja z oskarżonym opiera się na wzajemnym zaufaniu, a tajemnica obrończa, która wiąże na zawsze jak tajemnica spowiedzi, ma charakter bezwzględny. Obrońca ma obowiązek działania na korzyść klienta, w granicach prawa i zasad deontologicznych. Przecież działa na podstawie udzielonego mu upoważnienia do obrony, które jest też wyrazem jego prawa do występowania w tej roli. Wbrew obiegowej opinii zakres prac obrońcy to nie tylko udział w rozprawie. Aktywność ta – przejawiająca się odważnym zabieraniem głosu – poprzedzona musi być analizą akt sprawy i, co najważniejsze, stałym kontaktem z klientem. Wśród tych działań nie ma miejsca na wątpliwości co do umocowania osoby obrońcy. Dopuszczenie do możliwości kwestionowania zawodowego umocowania, w tym przez prokuratora, w oczywisty sposób osłabia obronę. Takie swoiste poderwanie zaufania nie sprzyja ani własnej wiarygodności prawnika, ani gwarancjom procesowym oskarżonego, których jako obrońcy powinniśmy strzec.

Nie dopuszczam myśli, że pan mecenas, który włączył się do procesu jako obrońca, pozostając w stosunku pracy, uczynił to rozmyślnie. Chcę wierzyć, że to przeoczenie, którego efekt był zaskoczeniem dla niego samego. Jednocześnie opuszczenie sali rozpraw przez prawnika nie kończy tematu. Wydaje się, że do akt powinno wpłynąć oświadczenie o wygaśnięciu upoważnienia do obrony. Słychać głosy, że to taktyka procesowa zmierzająca do uchylenia wyroku w instancji odwoławczej lub przed Sądem Najwyższym. Trudno mi w to uwierzyć. Nie zgadzam się na propozycję obrony totalnej, gdzie dla wątpliwej wygranej obrońca miałby złożyć na szali własną reputację. Sprawa ta powinna też uświadomić, że obrońca musi się liczyć z konsekwencjami medialnego procesu i nigdy w sprawach fundamentalnych w kwestii prawa do obrony (a do takich należy ocena jego umocowania) nie pozostawiać decyzji do uznania sądu. ©℗

Stopy procentowe w cieniu geopolityki



Marta Petka-Zagajewska
ekonomistka, szefowa zespołu analiz makroekonomicznych PKO BP

Ostatnie miesiące przyniosły wyraźne ożywienie na rynku kredytów hipotecznych. Według danych Biura Informacji Kredytowej (BIK) od stycznia do sierpnia 2026 r. każdego miesiąca o kredyt hipoteczny wnioskowało średnio niemal 45 tys. osób, a wartość przeciętnego wniosku przekroczyła 500 tys. zł, rosnąc o ponad 10 proc. rok do roku. Istotną decyzją podejmowaną przez każdego kredytobiorcę jest wybór między kredytem opartym na okresowo stałej stopie procentowej a kredytem o zmiennym oprocentowaniu. Pierwszy, poza kluczową zaletą w postaci przewidywalności kosztów obsługi kredytu, zabezpiecza przed wzrostem rynkowych stóp procentowych. Drugi może się okazać korzystniejszy, jeśli rynkowe stopy będą spadały. W tle tej decyzji znajduje się więc często pytanie o przyszłą trajektorię stóp Narodowego Banku Polskiego. A ta dawno nie budziła tak dużych kontrowersji jak dziś.

Na moment pisania tego felietonu wyceny rynkowe oparte na kontraktach FRA (Forward Rate Agreement) kreślą perspektywę podwyżek stóp procentowych NBP. Miałyby się one rozpocząć już w tym roku (jedna podwyżka o 25 pkt bazowych) i być kontynuowane w 2027 r., prowadząc stopę referencyjną do poziomu 4,75–5,00 proc. Z kolei konsensus prognoz ekonomistów (według Bloomberga) zakłada stabilizację stopy referencyjnej NBP na poziomie 3,75 proc. do III kw. 2027 r., a w ostatnim kwartale przyszłego roku widzi... obniżkę o 25 pkt bazowych – do 3,50 proc. Ten uśredniony wynik maskuje silnie rozbieżne jednostkowe prognozy. Część ekonomistów zakłada wzrost stóp do 4,00 proc. na koniec 2026 r. i do 4,25 proc. już na początku 2027 r.; inni, do których należę, nie tylko nie widzą podwyżek stóp, ale wręcz wskazują na obniżki w 2027 r., docelowo nawet do 3,00 proc.

Tak duża rozbieżność opinii nie jest częsta. Odzwierciedla istotną zależność perspektyw inflacji od kształtowania się cen paliw i szerzej – nośników energii oraz gigantyczną niepewność co do dalszego przebiegu konfliktu na Bliskim Wschodzie, od którego w dużej mierze zależą globalne ceny ropy i gazu.

Scenariusz „rynkowy", zakładający wzrost stóp NBP do 5,00 proc., jest w tym kontekście scenariuszem pesymistycznym, ale jak najbardziej prawdopodobnym; jeśli konflikt będzie trwał, transport ropy i paliw pozostanie istotnie ograniczony, a ceny ropy także w 2027 r. będą się utrzymywały powyżej 100 dol. za baryłkę. Dodatkowo scenariusz ten według mnie musi zakładać, że – podobnie jak po szoku wywołanym przez wojnę w Ukrainie – impuls inflacyjny z cen nośników energii rozleje się na ceny innych towarów i usług. W warunkach całkiem solidnego popytu konsumpcyjnego, którym cieszy się krajowa gospodarka, nie jest to niemożliwe. Sądzę jednak, że scenariusz rynkowy nie jest dziś scenariuszem bazowym, czyli najbardziej prawdopodobnym. Dlaczego?

Po pierwsze, warto pamiętać, że inflacja, na którą patrzymy najczęściej, zawiera w sobie pamięć zmian cen z poprzednich 12 miesięcy. Nawet jeśli ceny ropy i paliw nie zaczną się obniżać, inflacja w marcu 2027 r. wejdzie w trend spadkowy – roczna dynamika cen paliw, obecnie przekraczająca 36 proc. i odpowiadająca za niemal 2 pkt proc. inflacji, spadnie w okolice zera. Kontrakty na ropę naftową kreślą tymczasem jeszcze korzystniejszy scenariusz niż stabilizacja cen paliw, wskazując na potencjał do spadku cen czarnego złota do końca 2027 r. o 25 proc. w stosunku do bieżącego poziomu. To mogłoby obniżyć inflację CPI (Consumer Price Index) do 2 proc. lub nawet nieco niżej.

Za niższą trajektorią stóp NBP przemawia także to, że na razie nie ma sygnałów rozlewania się szoku inflacyjnego poza ceny nośników energii i transport. Inflacja bazowa od kwietnia utrzymuje się w okolicach 3 proc. r/r. Miary oczekiwań inflacyjnych konsumentów są o połowę niższe niż w szczytowym momencie w trakcie szoku z 2022 r. Podobnie kształtują się zresztą oczekiwania po stronie przedsiębiorstw, w tym w handlu detalicznym, zdradzając ograniczoną siłę cenotwórczą firm, a więc także niewielką przestrzeń do przerzucania wyższych kosztów na odbiorców końcowych.

Złośliwiec, patrząc na tak duży rozstrzał prognoz dotyczących perspektyw polityki pieniężnej, mógłby skonkludować: „Wszystko może się zdarzyć". I rzeczywiście – może. Nie jest to jednak dowód „niewiedzy" ekonomistów lub traderów, lecz raczej znak, że gospodarka w coraz większym stopniu staje się „marionetką w geopolitycznym teatrze lalek". ©℗

Czytaj na A8, A11

eprasa.pl 759dd78f4b

Niepewny los „ustawy przedwojennej”

POLITYKA MON liczy, że prezydent podpisze ustawę zwaną przedwojenną. Wiceminister obrony mówi, że jego szef usłyszał od Karola Nawrockiego deklarację wsparcia. **Kancelaria prezydenta przedstawia sprawę dużo ostrożniej**

Daria Al Shehabi
daria.alshehabi@infor.pl

– Prezydent powiedział, że będzie wspierał tę ustawę. Dlatego mówię, że mamy zielone światło z Pałacu Prezydenckiego – relacjonuje wiceszef MON Cezary Tomczyk w rozmowie z DGP. Wiceminister przypomina, że dotąd Karol Nawrocki zawetował tylko jeden projekt przygotowany przez MON – dotyczący programu SAFE. – Popełnił wtedy największy błąd swojej prezydentury. Wszystkie pozostałe ustawy, które przygotowywaliśmy w resorcie obrony, zostały przez prezydenta podpisane – mówi.

Inaczej sprawę komentuje Kancelaria Prezydenta RP. – Prezydent ma świadomość rozpoczęcia prac nad tą ustawą. Kiedy Biuro Bezpieczeństwa Narodowego otrzyma projekt, włączy się w prace nad tymi przepisami – słyszymy od rozmówcy z pałacu. Tomczyk podkreśla, że prezydent odgrywa istotną rolę w sprawach związanych z bezpieczeństwem, a bez jego poparcia ustawy nie uda się przeprowadzić. – Jest zwierzchnikiem sił zbrojnych. Ma konkretne zadania, szczególnie w sytuacji zagrożenia albo wojny, i kluczowe znaczenie choćby z punktu widzenia użycia sił zbrojnych – mówi.

Spór dotyczy nie tyle tego, czy państwo powinno przygotowywać się na zagrożenie, ile sposobu komunikowania o nim społeczeństwu. Otoczenie prezydenta zarzuca rządowi, że niepotrzebnie podsyca strach przed wojną. Tomczyk ten argument odwraca. – Z jednej strony mamy prezydenta, który mówi jasno: będę wspierał tę ustawę, a z drugiej strony słyszymy zarzuty o politykę straszenia. Przecież my tej ustawy nie chcemy wprowadzić, bo się nam nudzi, tylko dlatego, że istnieje realne zagrożenie i musimy być na nie przygotowani – mówi.

Pałac sprzeczności nie widzi i odsyła do ostatniego orędzia. – Odpowiedzialność za Polskę nie może wiązać się z dystrybucją strachu, z której cieszą się nasi wrogowie, ale musi się wiązać z konsekwentnym i codziennym budowaniem odporności naszej ojczyzny – mówił w nim Nawrocki. Rozmówca z jego otoczenia przekonuje, że bezpieczeństwo pozostaje obszarem, w którym strony rządowa i prezydencka potrafią się porozumieć. Jako przykład wskazuje wyznaczenie gen. Wiesława Kukuły, kandydata MON, na kolejną kadencję szefa Sztabu Generalnego. – Są tematy wyłączone ze sporu. I tu nikt nie dąży do konfliktu – zapewnia.

Projekt ma być gotowy w ciągu kilku tygodni. – Postaramy się, żeby możliwie szybko trafił na posiedzenie Rady Ministrów, a później do parlamentu – zapowiada Tomczyk. Ustawa ma dać państwu więcej możliwości działania przed wprowadzeniem stanu wojennego lub wyjątkowego. – Chciałbym, żeby państwo mogło działać, nie zawsze dochodząc do pułapu, kiedy trzeba wprowadzić stan wojenny czy wyjątkowy. Ustawa przedwojenna ma się zająć wszystkim tym, co jest pomiędzy normalną działalnością państwa a stanami wyjątkowymi – tłumaczy.


fot. Tomasz Jastrzębowski/Reporter

Wiceminister obrony narodowej Cezary Tomczyk

Nowe przepisy mają dotyczyć gospodarki i działania wojska na terenie kraju. – To kwestia militaryzacji gospodarki, nałożenia zadań na przedsiębiorstwa, oczywiście przy założeniu zapłaty za usługi. To jest też kwestia użycia wojsk specjalnych na terenie kraju w bardzo ograniczonym zakresie, w kluczowych sytuacjach – mówi Tomczyk. Wymienia także przemieszczanie wojsk sojuszniczych. Kolejne zmiany mają przyspieszyć zakupy dla armii, uprościć część procedur wynikających z prawa zamówień publicznych i zmienić przepisy dotyczące informacji niejawnych.

– Pojawiają się systemy w ramach NATO, które wymagają działalności w systemie jawnym, ale niepublicznym. Polskie prawo nie daje takich możliwości – mówi wiceminister. Jak dodaje, wdrażanie niektórych systemów do armii wiąże się przez to z wielomiesięcznymi testami. – My musimy wszystko robić szybko. Nie mamy czasu i musimy mieć do tego dostosowane prawo – podkreśla. O pracach nad projektem jako pierwsza napisała „Rzeczpospolita”. Według dziennika przepisy mają także rozszerzyć system stałych dyżurów i kierowania obroną państwa, zmienić zasady planowania operacyjnego poza wojskiem oraz przygotować administrację i infrastrukturę na sytuację zagrożenia.

Tomczyk przekonuje, że obecne przepisy pisano w innych warunkach. – Kiedy powstawała obowiązująca konstytucja, mieliśmy inne czasy. To był jeszcze de facto okres przed wejściem Polski do NATO i UE. Nie mierzyliśmy się wtedy z tak widocznymi działaniami hybrydowymi. W związku z tym często brakuje nam jasnych odpowiedzi na niektóre stojące przed nami wyzwania – mówi. Tyle że nowe przepisy nadal będą musiały zmieścić się w ramach tej samej konstytucji.

Ważne więc będzie to, jak daleko można przesunąć państwo w stronę rozwiązań charakterystycznych dla sytuacji nadzwyczajnej bez formalnego wprowadzania któregoś ze stanów nadzwyczajnych. Najwięcej pytań mogą wywołać obowiązki nakładane na biznes. Konstytucja pozwala ograniczać wolność działalności gospodarczej tylko w drodze ustawy i ze względu na ważny interes publiczny. Pytanie, jakie zadania będzie można nałożyć na firmy, kto będzie o tym decydował i na jakich zasadach przedsiębiorcy dostaną za ich wykonanie pieniądze. ©℗

Szkoły wiedzą już, co robić w razie alarmu. Czy na pewno?

BEZPIECZEŃSTWO Na papierze podział obowiązków jest jasny. W praktyce **pojawiają się pytania o koszty czy przygotowanie kadry** i infrastruktury

Wojciech Kubik
Karina Strzelińska
dgp@infor.pl

Szkoły i przedszkola dostały od MSWiA instrukcje działania na wypadek zagrożenia z powietrza. Wytyczne określają zadania dyrektorów, nauczycieli i organów prowadzących po ogłoszeniu alarmu. Na papierze podział obowiązków jest jasny. W praktyce pojawiają się pytania o koszty czy przygotowanie kadry oraz infrastruktury do nowych wyzwań. Podstawową zasadą po ogłoszeniu alarmu przeciwlotniczego jest pozostanie dzieci w budynku. Jeśli placówka ma schron, to tam mają zostać skierowane dzieci. Gdy go nie ma, to dyrektor, w porozumieniu m.in. z organem prowadzącym i organem ochrony ludności, ma wskazać najbezpieczniejsze dostępne pomieszczenia.

Dyrektor odpowiada również za wyznaczenie osób do poszczególnych zadań i organizację ćwiczeń. W przypadku alarmu nauczyciele mają przerwać zajęcia, przeprowadzić uczniów do wskazanego miejsca, sprawdzić obecność i złożyć meldunek dyrektorowi. Z kolei organy prowadzące odpowiadają za stan techniczny budynku i ewentualne prace związane z przygotowaniem pomieszczeń. Miejsca schronienia powinny być wyposażone m.in. w wodę, apteczki, środki higieny i oświetlenie awaryjne. Młodsze dzieci powinny mieć też zapewniony dostęp do żywności, pieluch czy ubrań na zmianę.

Marek Pleśniar, szef Ogólnopolskiego Stowarzyszenia Kadry Kierowniczej Oświaty (OSKKO), zwraca uwagę na to, że część decyzji, za które odpowiada dyrektor, wymaga specjalistycznej wiedzy. – Do każdej szkoły w Polsce powinna przyjść ekipa fachowców, która wskaże, jakie miejsca rzeczywiście można uznać za bezpieczne – mówi DGP. I podkreśla, że szkoły potrzebują też znacznie większego i systemowego przygotowania organizacyjnego. – Nikt nas tego wcześniej nie uczył ani nie uświadamiał – zauważa.

Ale wątpliwości zgłaszają też samorządy. Bernadeta Skóbel ze Związku Powiatów Polskich pozytywnie ocenia samo stworzenie jednolitych procedur. Zaznacza jednak, że nie konsultowano ich z jednostkami samorządu. – Instrukcja nie tylko zawiera opis sposobu postępowania na wypadek zagrożenia z powietrza, lecz także ingeruje w kompetencje organów ochrony ludności – podkreśla mecenas. Zaznacza też, że część użytej terminologii może być nieczytelna dla osób niezaznajomionych z ustawą o ochronie ludności i obronie cywilnej. Z perspektywy samorządów potencjalnym problemem mogą być też koszty. Dostosowanie pomieszczeń i zakup wyposażenia oznaczają dodatkowe wydatki.

– Można odnieść wrażenie, że w szkołach trzeba będzie tworzyć minimagazyny zasobów ochrony ludności – wskazuje. I podkreśla, że nie jest jasne, czy niezbędne inwestycje będzie można finansować z Programu Ochrony Ludności i Obrony Cywilnej na lata 2027–2031. Instrukcja to jednak dopiero pierwszy krok. Szkoły będą musiały przećwiczyć zupełnie inny niż dotychczas sposób reagowania na zagrożenie. W polskich realiach szkoły mają obowiązek przeprowadzania ewakuacji przeciwpożarowych. Wtedy wystarczy wyprowadzić dzieci z budynku. Obecnie ćwiczenia będą wymagać innych zachowań, a przede wszystkim przygotowania miejsc, do których w razie alarmu lotniczego będzie można wszystkich zaprowadzić.

W ocenie Marcina Samsela, eksperta ds. bezpieczeństwa z Wyższej Szkoły Administracji i Biznesu w Gdyni, będzie to wymagać od samorządów pewnych inwestycji. – W wielu takich miejscach brakuje doraźnego wyposażenia, np. dostępu do wody pitnej czy toalety. Jeśli do takiego pomieszczenia mamy sprowadzić np. 300 dzieciaków i trzymać je tam przez kilka godzin, to nie może ono być pozbawione sanitariatów – mówi Samsel. Ciesząc się z wydania przez MSWiA instrukcji, zwraca uwagę na to, że temat ewakuacji musi być poważnie traktowany nie tylko na wschodzie Polski. – Powinniśmy myśleć także o Polsce północnej – mówi ekspert.

Ciekawie wygląda też schemat, zgodnie z którym wiele szkół dziś przeprowadza próbne ewakuacje przeciwpożarowe. W rozmowie z DGP strażacy przyznają, że ewakuacje są ćwiczone głównie we wrześniu i w październiku każdego roku, a powodem jest... temperatura. Dyrektorzy wolą spełnić nałożony na nich obowiązek i złożyć kuratorom raport wtedy, gdy na zewnątrz jest dość ciepło i ewakuacja nie wymaga ubierania całej masy dzieci.

Marcin Samsel, prowadzący szkolenia także dla nauczycieli, zauważa jeszcze jeden trend. – W 99 proc. przypadków, z którymi się spotkałem, ewakuacje w szkołach organizowane są w czasie lekcji, bo łatwiej jest wyprowadzić grupę z klasy niż ogarnąć zamieszanie podczas przerwy. Tymczasem przerwy stanowią 25 proc. całego czasu pracy szkoły i trudno liczyć, że akurat wtedy nic się nie wydarzy – mówi ekspert. Nowa instrukcja ma być punktem wyjścia do zmiany i urealnienia przyzwyczajeń. Pomóc ma Państwowa Straż Pożarna. Z ustaleń DGP wynika, że komendant główny PSP wydał już jednostkom terenowym odpowiednie wytyczne. Strażacy mają odwiedzić wszystkie szkoły, porozmawiać z ich kadrą i pomóc we wdrażaniu zapisów instrukcji. ©℗

eprasa.pl 759dd78f4b

Grupa PSB: chcemy łączyć skalę dużej sieci z niezależnością przedsiębiorców

Grupa PSB stawia na model „Federacji właścicieli" i chce do 2030 roku osiągnąć 20 proc. udziału w rynku. Jednocześnie inwestuje 30 mln zł w cyfryzację. Jak ma wyglądać transformacja organizacji, która opiera się na niezależnych przedsiębiorcach? O tym rozmawiamy z Piotrem Koziną, Dyrektorem Zarządu, oraz Anną Kaminską i Pawłem Wysockim, Członkami Zarządu Grupy PSB.

Grupa PSB mówi dziś o sobie jako o „Federacji właścicieli". Czy to oznacza zmianę dotychczasowego modelu współpracy z Partnerami?

Piotr Kozina, Dyrektor Zarządu: To przede wszystkim zmiana sposobu myślenia o współpracy, a nie centralizacja biznesu. Partnerzy pozostają właścicielami swoich firm, zachowują autonomię i decyzyjność. Jednocześnie korzystają z siły całej organizacji, technologii, danych, know-how, standardów i siły zakupowej. Centrala zapewnia skalę, narzędzia i bezpieczeństwo, natomiast Partnerzy pozostają gospodarzami swoich biznesów i lokalnych rynków.

Rynek materiałów budowlanych się konsoliduje. Czy lokalny przedsiębiorca jest dziś w stanie skutecznie konkurować z dużą siecią bez zaplecza silnej organizacji?

Piotr Kozina: Rynek wyraźnie się konsoliduje, a znaczącą pozycję mają również zagraniczne sieci. Dla lokalnych przedsiębiorców coraz ważniejsze staje się więc działanie w ramach silnej grupy zakupowej. Model PSB pozwala połączyć znajomość lokalnego rynku i niezależność Partnera ze skalą całej Federacji, siłą zakupową, technologią, danymi i know-how.

PSB jest obecne w ponad 90 proc. powiatów. Czy dalszy rozwój sieci będzie jednym z głównych źródeł wzrostu?

Paweł Wysocki, Członek Zarządu: Rozwój sieci jest jednym z elementów naszej strategii, ale patrzymy na wzrost szerzej. Mamy ponad 200 projektów skupionych w siedmiu portfelach strategicznych. Obejmują one m.in. rozwój sieci i formatów, digitalizację i dane, klienta i ofertę, a także finanse, Partnerów i ludzi. Kluczowe będzie przełożenie tych działań na codzienną działalność placówek i konkretne efekty biznesowe.

20 proc. udziału w rynku do 2030 roku to ambitny cel. Co ma przesądzić o jego realizacji?

Paweł Wysocki: Przede wszystkim konsekwentne wdrożenie strategii. Nie chodzi o pojedynczy projekt, ale o zmianę sposobu funkcjonowania całej organizacji. Musimy rozwijać sieć, wzmacniać ofertę i doświadczenie klienta, wykorzystywać dane oraz technologie, a jednocześnie wspierać rozwój biznesów naszych Partnerów.

Jednym z filarów tej strategii jest cyfryzacja. Na co konkretnie zostanie przeznaczone 30 mln zł?

Anna Kaminska, Członek Zarządu: Cyfryzacja jest jednym z fundamentów dalszego rozwoju. W ciągu trzech lat przeznaczamy na transformację 30 mln zł. W ramach projektu PSB 3.0 rozwijamy m.in. PIM, czyli jedno aktualne źródło informacji o produktach, aplikację dla wykonawców oraz nowy marketplace. Chcemy połączyć placówki, dane i kanały cyfrowe w jeden ekosystem, który będzie wygodniejszy dla klienta i efektywniejszy dla Partnerów.

Czy cyfryzacja ma przede wszystkim poprawić obsługę klienta, czy również zmienić sposób prowadzenia biznesu przez Partnerów?

Anna Kaminska: Jedno i drugie. Chcemy dostarczać Partnerom narzędzia, które ułatwią zarządzanie biznesem, a klientom zapewnić większą wygodę i możliwość wyboru kanału zakupu. Klient może rozpocząć poszukiwanie produktu cyfrowo, sprawdzić ofertę, a zakup sfinalizować w lokalnej placówce.

Zmieniają się też oczekiwania klientów. Coraz częściej nie szukają produktu, ale rozwiązania problemu. Jak PSB chce na to odpowiedzieć?

Paweł Wysocki: To jeden z ważnych kierunków rozwoju. Trend DIFM, czyli „do it for me", oznacza, że klient oczekuje nie tylko produktu, ale również pomocy w jego wyborze, dostawy czy wykonania usługi. Dlatego rozwijamy m.in. aplikację Moja Mrówka oraz Profi Point, koncept kompleksowej obsługi inwestycji. Będziemy go testować i rozwijać m.in. w placówce w Busku-Zdroju.

Czy w 2030 roku sukces PSB będzie można zmierzyć wyłącznie udziałem w rynku?

Piotr Kozina: Nie. 20-procentowy udział w rynku będzie ważnym wskaźnikiem, ale równie istotne będą wyniki i rozwój Partnerów, skala sieci, rentowność, wykorzystanie technologii oraz doświadczenie klienta. Chcemy pozostać federacją niezależnych przedsiębiorców, a jednocześnie działać jak jedna silna organizacja, lokalna w relacjach z klientem i wspólna wszędzie tam, gdzie potrzebna jest skala.



Zarząd Grupy PSB Handel S.A. (od lewej): **Piotr Kozina** – Dyrektor Zarządu, **Anna Kaminska** – Członek Zarządu, **Paweł Wysocki** – Członek Zarządu





Martyna Muszczak

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

Kosmetologia szyta na miarę przyszłości

Bezpieczeństwo, jasno określone kompetencje i współpraca interdyscyplinarna powinny wyznaczać przyszłość kosmetologii. Nie chodzi o rywalizację z medycyną ani o prawo do wykonywania wszystkiego. Chodzi o stworzenie odpowiedzialnego systemu, w którym klient trafia do właściwego specjalisty, we właściwym momencie.

Polskie uczelnie od lat kształcą kosmetologów, przekazując im wiedzę z zakresu anatomii, fizjologii, dermatologii, chemii kosmetycznej, aparatury oraz profilaktyki zdrowia skóry. Po ukończeniu studiów absolwenci trafiają jednak na rynek, na którym zawód kosmetologa nadal nie ma kompleksowo określonych ram prawnych, zakresu kompetencji i odpowiedzialności. W praktyce wieloletnie wykształcenie akademickie bywa stawiane obok krótkich kursów komercyjnych.

To nie jest już wyłącznie problem jednej branży. To kwestia bezpieczeństwa konsumentów, jakości kształcenia, uczciwej konkurencji oraz odpowiedzialności przedsiębiorców zatrudniających specjalistów.

– Nie walczymy o prawo do wykonywania wszystkiego. Walczymy o prawo do odpowiedzialności, jasno określonych kompetencji i wykorzystania wiedzy zdobytej podczas wieloletniego kształcenia – mówi mgr Aleksandra Mokos, kosmetolog, właścicielka Kliniki Urody i SPA Eliksir oraz twórczyni autorskiego systemu technik łączonych.

Od 19 lat rozwija klinikę opartą na indywidualnej diagnostyce kosmetologicznej, długofalowych planach pielęgnacyjnych i świadomym łączeniu technologii z terapiami manualnymi. Jej zdaniem przyszłość branży nie powinna być budowana na konflikcie pomiędzy lekarzem a kosmetologiem.

Procedury medyczne i działania obarczone wysokim ryzykiem powinny pozostawać w kompetencjach odpowiednio przygotowanych lekarzy. Jednocześnie odpowiedzialna kosmetologia ma własne, ważne miejsce w profilaktyce, zdrowym starzeniu się, przygotowaniu skóry do procedur medycznych, jej regeneracji oraz długoterminowym wspieraniu jakości i funkcji skóry.

– Medycyna i kosmetologia szyta na miarę nie oznaczają, że jeden specjalista wykonuje wszystko. Oznaczają, że człowiek trafia do właściwego eksperta na właściwym etapie. Granice kompetencji nie powinny dzielić środowisk. Powinny chronić klientów, pacjentów i specjalistów – podkreśla Aleksandra Mokos.

Nowym kierunkiem rozwoju kosmetologii staje się longevity. Nie jest to kolejna nazwa zabiegów odmładzających, lecz długoterminowa strategia wspierania kondycji skóry z uwzględnieniem wieku biologicznego, stylu życia, metabolizmu, przewlekłego stanu zapalnego, historii chorób, farmakoterapii i dobrostanu psychicznego.

Kosmetolog nie zastępuje lekarza i nie diagnozuje chorób. Może jednak prowadzić profilaktykę, dokumentować stan skóry, kwalifikować do procedur mieszczących się w jego kompetencjach, rozpoznawać sygnały alarmowe i kierować klienta do odpowiedniego specjalisty. Właśnie dlatego przyszłość należy do zespołów interdyscyplinarnych, w których współpracują lekarze, kosmetolodzy, pielęgniarki, fizjoterapeuci, trycholodzy, dietetycy i specjaliści zajmujący się wsparciem pacjentów onkologicznych.

Takie podejście Aleksandra Mokos rozwija również w obszarze edukacji. Jest inicjatorką koncepcji interdyscyplinarnych studiów podyplomowych poświęconych longevity, inflammagingowi, opiece nad skórą osób w trakcie i po leczeniu onkologicznym oraz bezpiecznemu łączeniu metod kosmetologicznych.

– Uczelnie powinny uczestniczyć w tworzeniu standardów nowoczesnej kosmetologii. Jeżeli kształcimy specjalistów, musimy również odpowiedzieć na pytanie, jakie miejsce mają zajmować na rynku pracy i za co mają ponosić zawodową odpowiedzialność. Regulacja nie może być zwycięstwem jednej grupy nad drugą. Powinna być zwycięstwem bezpieczeństwa, jakości i etyki – zaznacza.



Obecna debata dotycząca zawodu kosmetologa jest szansą na uporządkowanie rynku. Potrzebne są rozwiązania uwzględniające poziom wykształcenia, ryzyko procedur, obowiązek dokumentacji, ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej, standardy higieniczne, ustawiczne kształcenie oraz jasne zasady kierowania klienta do lekarza.

– Bez regulacji nie chronimy lekarzy, kosmetologów ani osób korzystających z usług. Chronimy jedynie chaos. Nowoczesna kosmetologia potrzebuje granic, ale nie wykluczenia. Potrzebuje współpracy, nauki i odwagi, aby brać odpowiedzialność za własny zawód – podsumowuje Aleksandra Mokos.

Martyna Muszczak

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

eprasa.pl 759dd78f4b

Lex Kacprzyk zamiast ustawy ministerstwa?

OCHRONA ZDROWIA

Część posłów chciałaby dać szansę **przepisom ograniczającym zarobki medyków,** inni najchętniej napisaliby ustawę od nowa. Trwa liczenie szabel przed pierwszym czytaniem

Karolina Kowalska
karolina.kowalska@infor.pl

W środę sejmowa komisja zdrowia zajmie się projektem nowelizacji ustawy o świadczeniach opieki zdrowotnej finansowanych ze środków publicznych oraz niektórych innych ustaw, która m.in. wprowadza maksymalną stawkę wynagrodzenia medyka w publicznym systemie ochrony zdrowia. Ta ma być powiązana z płacą minimalną – w 2027 r. będzie to 247,50 zł. Przewidziany jest także limit czasu pracy w systemie publicznym, równoważny 320 godzinom w miesiącu, co stanowi równoważnik dwóch etatów.

Gotowy scenariusz na środowe posiedzenie sejmowej komisji zdrowia ma Klub Parlamentarny Rozwój Plus: – Zamierzamy zgłosić zestaw poprawek, który nazwaliśmy lex Kacprzyk. Zakłada on dotkliwe kary dla medyka, który zostanie złapany na oszukiwaniu systemu – fałszowaniu dokumentacji medycznej czy godzin pracy, czy wystawiającemu fałszywe zaświadczenia. Za pierwszym razem byłby czasowo wykluczany z możliwości pracy na podstawie kontraktu z Narodowym Funduszem Zdrowia, a za drugim razem już na stałe. Do końca życia mógłby przyjmować wyłącznie prywatnie – tłumaczy poseł Rozwoju Plus i autor lex Kacprzyk Janusz Cieszyński.

Polska 2050 nie zamierza zgłaszać poprawek przy pierwszym czytaniu projektu: – Wsłuchamy się w dyskusję na komisji zdrowia. Możliwe, że zaproponujemy pewne rozwiązania w Sejmie podczas drugiego czytania – mówi wiceprzewodnicząca sejmowej komisji zdrowia Wioleta Tomczak z Polski 2050.

Lewica podzielona, PSL chce skrócić vacatio legis

Joanna Wicha z Lewicy, wiceprzewodnicząca komisji zdrowia, nie planuje zgłaszania poprawek. – Uważam, że każde rozwiązanie, które ogranicza niebotyczne zarobki lekarzy, jest dobre. To był nasz postulat i trzeba dać temu szansę i zobaczyć, jak się sprawdzi – tłumaczy posłanka Wicha.

Tymczasem jej klubowy kolega, były wiceminister zdrowia i senator Wojciech Konieczny uważa, że projekt jest tak zły, że nie ma w nim czego poprawiać, i należałoby go napisać od nowa. – Projekt nie dotyka przyczyn nieprawidłowości, za to nadaje Narodowemu Funduszowi Zdrowia możliwości wykraczające poza zadania ubezpieczyciela. Nie rozumiem, co do sytuacji Dawida Kacprzyka ma nadanie prezesowi NFZ możliwości powoływania dyrektorów wojewódzkich oddziałów funduszu. Czy gdyby dyrektora Oddziału NFZ na Mazowszu mianował prezes NFZ, a nie minister zdrowia, to sprawy Szpitala Południowego by nie było? – pyta w rozmowie z DGP Wojciech Konieczny.

Od poprawek na tym etapie powstrzyma się PSL. – Będziemy o nich rozmawiać na czwartkowym posiedzeniu klubu i ewentualnie zgłosimy przy drugim czytaniu. Ja będę optował za skróceniem vacatio legis. Uważam, że ograniczenie zarobków medyków w publicznej ochronie zdrowia powinno obowiązywać od razu – mówi Radosław Lubczyk, przedstawiciel PSL w komisji.

Razem i KO różnią się w sprawie limitów

Nad całym pakietem poprawek pracuje Partia Razem. Chce m.in. uzależnienia wysokości maksymalnego wynagrodzenia dla medyka od średniego wynagrodzenia w gospodarce (w tej chwili jest to wartość minimalnego wynagrodzenia w ochronie zdrowia), uzależnienia wideł od stażu pracy, posiadania specjalizacji i doświadczenia danego medyka, a także całkowitego rozgraniczenia pracy w publicznej i prywatnej ochronie zdrowia. Medyk, który zdecydowałby się na etat w ramach kontraktu z NFZ, nie mógłby dorabiać na zasadach prywatnych i odwrotnie.

Przewodnicząca sejmowej komisji zdrowia i przedstawicielka Koalicji Obywatelskiej Marta Golbik zapewnia, że KO nie zamierza zgłaszać istotnych poprawek do projektu poza jedną, mniejszą, dotyczącą działalności Agencji Badań Medycznych. – Wychwyciły ją organizacje pacjentów, tłumacząc, że przepisy pozbawiłyby ją znacznej części finansowania, co musimy zmienić. Na pewno nie zamierzamy zmieniać najważniejszych założeń ustawy, której celem jest ukrócenie patologii w systemie ochrony zdrowia, zatrzymanie szaleństwa związanego z wynagrodzeniami i przywiązanie lekarzy do jednego miejsca pracy – mówi Marta Golbik. Dziwi ją szczególnie krytyka projektu ze strony Lewicy: – Takich głosów spodziewałabym się raczej ze strony polityków Konfederacji, nie Lewicy – podkreśla.

Tymczasem koalicjanci w kuluarach odcinają się od projektu, który uważają nie tyle za dzieło polityków KO, ile urzędników Ministerstwa Zdrowia i NFZ. – Jasne, że KO będzie broniło dzieła swojej minister, ale prawda jest taka, że napisało ją „odpolitycznione kierownictwo resortu", nie konsultując się ani ze swoimi poprzednikami z czasów tego rządu, ani z nikim merytorycznym z Platformy. To autorskie dzieło może nawet nie tyle Jolanty Sobierańskiej-Grendy, ile prezesa NFZ Filipa Nowaka, który przy okazji nadał sobie dodatkowe uprawnienia w postaci powoływania dyrektorów oddziałów wojewódzkich. Niech się więc koledzy nie spodziewają naszego dzikiego poparcia – mówi nam jeden z posłów koalicji rządzącej. ©℗

PROMOCJA

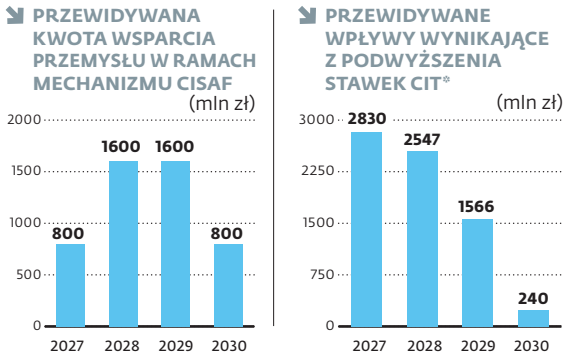


eprasa.pl 759dd78f4b

Wsparcie bez kompasu

Aleksandra Hołownia
aleksandra.holownia@infor.pl

TRANSFORMACJA Sejm ma się zająć mechanizmem wsparcia przemysłu energochłonnego. Będzie on finansowany przez przedstawicieli sektora energetycznego i paliwowego. Polsce nadal **brakuje jednak polityki przemysłowej z prawdziwego zdarzenia**



* obciążenie ma dotyczyć niektórych spółek z branży energetycznej i paliwowej

Źródło: Ministerstwo Rozwoju i Technologii, Ministerstwo Finansów – ocena skutków regulacji projektu ustawy o wsparciu przedsiębiorców sektorów energochłonnych z tytułu ponoszenia kosztów energii elektrycznej RM ©℗

Podczas czwartkowego posiedzenia Sejmu odbędzie się pierwsze czytanie rządowego projektu ustawy o wsparciu przedsiębiorców sektorów energochłonnych. Projekt umożliwia obniżenie cen energii elektrycznej dla przemysłu energochłonnego w ramach mechanizmu CISAF (Clean Industrial Deal State Aid Framework) zaproponowanego przez Komisję Europejską w 2025 r.

Niższe ceny mogą obowiązywać maksymalnie przez trzy lata. Przedsiębiorstwa mogą otrzymać wsparcie do maksymalnie 50 proc. kwalifikującego się zużycia energii elektrycznej, przy czym cena energii nie może spaść poniżej 50 euro za 1 MWh. W 2026 r. Komisja przyjęła dodatkowe rozwiązania związane z konfliktem na Bliskim Wschodzie (METSAF) – od 1 marca 2026 r. do 31 grudnia 2026 r. limit obniżenia średniej rocznej hurtowej ceny energii może zostać podniesiony z 50 proc. do 70 proc.

Firmy objęte wsparciem muszą jednak przeznaczyć co najmniej połowę zaoszczędzonych pieniędzy na działania związane z elektryfikacją, efektywnością energetyczną, inwestycje w odnawialne źródła energii czy zwiększenie elastyczności po stronie popytu.

Sprzeciw części branży energetycznej i paliwowej budzi chęć sfinansowania mechanizmu z podwyższenia CIT dla niektórych przedsiębiorstw (do nawet 30 proc. w 2027 r.). Częściowo jest ona tłumaczona wystąpieniem w tych spółkach ponadprzeciętnych wyników finansowych na Bliskim Wschodzie, podobnie jak windfall tax, który w ubiegłym tygodniu został podpisany przez prezydenta.

– Brakuje ram strategicznych, które porządkowałyby działania. Pokazuje to sposób, w jaki Polska wdraża unijne ramy pomocy publicznej CISAF – uważa Maciej Lipiński, analityk Instytutu Reform.

W 2025 r. instytut wraz z Konfederacją Lewiatan, Krajową Izbą Gospodarczą, Business & Science Poland i Qemeticą zainicjowali „Pakt dla polskiego przemysłu", do którego dołączyli liczni przedstawiciele przemysłu. W grudniu wysłali do ministra finansów i gospodarki pismo, w którym apelowali m.in. o skuteczne wdrażanie regulacji, które obniżają koszty energii i wspierają inwestycje. Inne postulaty dotyczyły efektywnego finansowania inwestycji w dekarbonizację czy przygotowania strategii przemysłowej.

Maciej Lipiński podkreśla jednak, że CISAF to rozwiązanie tymczasowe, a potrzebne jest rozwiązanie problemów strukturalnych i przyjęcie strategii, która będzie pomocna w ramach przygotowania do nowych ram finansowych UE. Tymczasem brakuje informacji z Ministerstwa Rozwoju i Technologii o pracach nad strategią przemysłową, a prace nad Strategią Rozwoju Polski do 2035 r. zostały zamrożone na ostatniej prostej. Dokument nie został nadal przyjęty przez Radę Ministrów, choć Ministerstwo Funduszy i Polityki Regionalnej ukończyło nad nim prace.

Firmy objęte wsparciem muszą przeznaczyć co najmniej połowę zaoszczędzonych pieniędzy na działania związane z transformacją

Przedstawiciele Instytutu Reform pozytywnie oceniają za to konsultacje aktualizacji Krajowych Inteligentnych Specjalizacji (KIS), czyli obszarów o szczególnym znaczeniu dla rozwoju polskiej gospodarki, które mają otrzymać wsparcie na badania, rozwój i innowacje. Resort rozwoju chce przyjąć dokument do końca 2026 r., a KIS mają pomóc w alokacji środków w perspektywie finansowej 2028–2034. Analitycy Instytutu Reform pozytywnie oceniają też zapowiedź Ministerstwa Klimatu i Środowiska w sprawie wsparcia polskich wniosków do ETS Investment Booster oraz Programu Rozwoju Inwestycji, który został uwzględniony w projekcie budżetu na 2027 r. ©℗

TEKSTY PROMOCYJNE

PANORAMA GOSPODARCZA

Faktura to jeszcze nie pieniądze na koncie. W biznesie liczy się płynność



Sprzedaż nie oznacza jeszcze otrzymania pieniędzy. Dlatego zarządzanie należnościami nie powinno zaczynać się dopiero wtedy, gdy faktura jest już po terminie. Zdaniem Anety Milej, prezes zarządu Milej Windykacja, skuteczność buduje się wcześniej: poprzez ocenę ryzyka, dane i szybką reakcję.

Od windykacji do zarządzania

Po ponad 20 latach pracy w branży zarządzania wierzytelnościami Aneta Milej stworzyła własny model działania, łączący doświadczenie, technologię i analizę danych. Jej zdaniem przedsiębiorcy potrzebują nie tylko odzyskanych pieniędzy, ale także przewidywalności i transparentności.

Każdy portfel analizowany jest pod kątem jego struktury, specyfiki klienta i jego kontrahentów.

Technologia przyspiesza, człowiek negocjuje

Jednym z fundamentów tego modelu jest autorski system AZAR. Pozwala segmentować portfele, projektować ścieżki postępowania, automatyzować powtarzalne działania i analizować efektywność procesu. Dzięki temu zespół może skupić się na analizie, negocjacjach i indywidualnych decyzjach.

Płynność zaczyna się przy fakturze

Sprzedaż nie oznacza jeszcze gotówki na koncie. Firma nadal musi regulować wynagrodzenia, podatki, zobowiązania i koszty operacyjne. Dlatego zarządzanie należnościami powinno zaczynać się jeszcze przed wystawieniem faktury – od oceny kontrahenta i właściwych warunków płatności.

Segmentacja i szybka identyfikacja opóźnień pozwalają reagować wcześniej. Dane BIG InfoMonitor i BIK pokazują skalę problemu: na koniec czerwca 2026 r. zaległości przedsiębiorstw w Polsce sięgały blisko 47 mld zł, a 87 proc. badanych firm potwierdziło opóźnienia w płatnościach od kontrahentów.

Sprzedać czy najpierw odzyskać?

Sprzedaż wierzytelności pozwala szybko uwolnić część zamrożonego kapitału, ale oznacza zaakceptowanie ceny uwzględniającej ryzyko dalszego odzysku. Dlatego wcześniej warto ocenić, czy problemem jest sama wierzytelność, czy sposób jej obsługi.

Zdaniem Anety Milej dobrze zaprojektowany proces, technologia i doświadczenie mogą w wielu przypadkach pozwolić odzyskać więcej niż natychmiastowa sprzedaż wierzytelności.

„Sprzedać zawsze zdążycie – najpierw warto wiedzieć, z czego rezygnujecie."

Windykacja przestaje być wtedy reakcją na kryzys. Staje się elementem świadomego zarządzania płynnością przedsiębiorstwa.

Jakub Wójcik

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

SPIN – od potrzeby do innowacji

Innowacja nie zawsze zaczyna się od przełomowego wynalazku. Czasem od pytania, jak ograniczyć koszty energii, usprawnić produkcję, zmniejszyć ilość odpadów albo lepiej wykorzystać zasoby. Właśnie z potrzeby znajdowania praktycznych odpowiedzi na takie wyzwania małopolskich przedsiębiorców rozwija się projekt SPIN – Małopolskie Centra Transferu Wiedzy.

Jego idea jest prosta: nowoczesna gospodarka potrzebuje nie tylko dobrych pomysłów, lecz także sprawnego połączenia świata nauki i biznesu. Jest to szczególnie ważne dla sektora MŚP, który często nie dysponuje własnym zapleczem badawczo-rozwojowym ani ekspertami, a na poszukiwanie nowych technologii i źródeł finansowania brakuje czasu i zasobów.

– *Chcemy, aby małopolscy przedsiębiorcy mogli korzystać z wiedzy i doświadczenia naukowców w rozwiązywaniu codziennych problemów swoich firm. Projekt SPIN ułatwia tę współpracę i pomaga znaleźć rozwiązania, które obniżają koszty, usprawniają pracę i otwierają nowe możliwości rozwoju. Dzięki temu również małe firmy mogą sięgać po innowacje i wzmacniać swoją konkurencyjność* – podkreśla Łukasz Smółka, Marszałek Województwa Małopolskiego.

Projekt, realizowany przez Województwo Małopolskie w ramach programu Fundusze Europejskie dla Małopolski 2021–2027, opiera się na działalności Centrów Transferu Wiedzy. Brokerzy i eksperci pomagają przedsiębiorcom określić problem, znaleźć partnera naukowego i przełożyć wiedzę na rozwiązanie możliwe do zastosowania w firmie.

Co ważne, przedsiębiorca nie musi mieć gotowego pomysłu na innowację. Punktem wyjścia może być rozmowa o funkcjonowaniu firmy i wyzwaniach, z którymi mierzy się na co dzień. Analiza tych problemów pozwala wskazać obszary, w których wiedza ekspercka, nowe technologie czy zmiana sposobu działania mogą przynieść konkretną wartość.

W poprzedniej edycji ze wsparcia skorzystało ponad 450 firm. Ponad 80% z nich wysoko oceniło jakość i przydatność usług, a blisko 90% wdrożyło lub planowało wdrożenie wypracowanych rozwiązań. W obecnej edycji, trwającej do czerwca 2027 r., wsparcie ma otrzymać kolejnych 240 przedsiębiorców.

Projekt SPIN – Małopolskie Centra Transferu Wiedzy to więcej niż transfer wiedzy. To sposób na trwałe zbliżenie nauki i biznesu oraz pomoc firmom w przejściu od pomysłu do konkretnego działania. Bo współpraca z nauką nie musi zaczynać się od wielkiego projektu badawczego. Czasem wystarczy dobrze postawione pytanie i ktoś, kto pomoże znaleźć na nie odpowiedź.

Sebastian Wach

https://panorama-gospodarcza.gazetaprawna.pl/

Fundusze Europejskie dla Małopolski | Rzeczpospolita Polska | Dofinansowane przez Unię Europejską | MAŁOPOLSKA

eprasa.pl 759dd78f4b

PREZENTACJA

Partner
ALIOR
LEASING

Leasing wchodzi w erę e-commerce

Miniony rok przyniósł Alior Leasing wyraźne przyspieszenie. Wzrost sprzedaży, nowa strategia i zmiany wewnątrz organizacji pozwoliły spółce wejść na nową ścieżkę rozwoju. O najważniejszych decyzjach, trendach na rynku oraz przyszłości leasingu opowiada prezes Alior Leasing Sp. z o.o. Marcin Kuksinowicz.

Minął rok, odkąd objął pan funkcję prezesa Alior Leasing. Jakie trzy słowa najlepiej opisują ten czas?

Zdecydowanie dynamika, nowa strategia i... fun. Miniony rok muszę jednak podzielić na dwa zupełnie odrębne obszary, bo co innego dzieje się na całym rynku, a co innego wewnątrz naszej spółki.

Co to oznacza w praktyce?

Sam rynek leasingu jest dziś dojrzały, stabilny i przewidywalny. Przez ostatnie cztery lata notuje powtarzalną dynamikę na poziomie ok. 8 proc. r/r. W biznesie brak zmienności to ogromna zaleta, bo pozwala precyzyjnie planować i realizować cele. Dzięki nadpłynności w sektorze bankowym spółki zależne od banków mają dostęp do taniego pieniądza. Część graczy, którym zależy na wzroście, wręcz obniża marże, co jest zjawiskiem korzystnym dla przedsiębiorców.

Natomiast w samym Alior Leasing dynamika wygląda trochę inaczej. Przez poprzednie trzy lata spółka rozwijała się dokładnie w tempie rynku. W tym roku notujemy wzrost na poziomie 22 proc. Złapaliśmy potężne przyspieszenie. Wewnątrz organizacji oznacza to znacznie wyższe tempo pracy, ale towarzyszy temu doskonała atmosfera. To ten wspomniany fun. Ludzie mierzą się z ambitnymi zadaniami, lecz widzą ich sens, otrzymują rynkowe wynagrodzenie w nowym systemie premiowym i wspólnie cieszą się z sukcesów. W efekcie tego skoku przełamujemy historyczne dysproporcje dzielące nas od konkurentów i powoli awansujemy w rankingach sprzedaży.

Które decyzje podjęte w ciągu ostatnich 12 miesięcy uważa pan dziś za najważniejsze dla rozwoju spółki?

Wskażę na pięć fundamentalnych zmian. Trzy pierwsze mieszczą się w szeroko pojętym obszarze HR i zarządzania ludźmi. 1 stycznia wdrożyliśmy nową strukturę organizacyjną, która wyczyściła niejasności kompetencyjne, precyzyjnie nazwała role w firmie i dała pracownikom poczucie ładu korporacyjnego. Równolegle poszły za tym przemyślane zmiany kadrowe. Pozyskaliśmy nowe talenty z rynku, a wielu sprawdzonych pracowników awansowaliśmy wewnętrznie. Trzecim elementem było zbudowanie spójnego systemu motywacyjnego. Z systemem motywacyjnym w korporacji powinno być jak z marką samochodową, niezależnie od tego, czy patrzy się na małe cabrio, limuzynę czy SUV-a, z daleka rozpoznaje się przynależność do tej samej marki. Nasz system premiowy ma dziś jednolitą architekturę w całej spółce, dodatkowo przeszliśmy z rozliczeń rocznych na kwartalne, co radykalnie zmienia motywację do codziennej pracy.

Czwartym, strategicznym krokiem było wprowadzenie strategii rozwoju na lata 2026–2028. Opiera się ona na trzech filarach, takich samych jak u naszego akcjonariusza Alior Banku i 10 wskaźnikach KPI, a powstała wyłącznie siłami naszych pracowników. Dzięki temu cały zespół się z nią utożsamia. Piątym filarem sukcesu stała się trwała poprawa wewnętrznej kultury i atmosfery pracy.

Jak się zmienia profil leasingobiorcy? Czego przedsiębiorcy oczekują od leasingodawcy być może bardziej niż jeszcze kilka lat temu?

Oczekiwania klientów sprowadzają się do jednej fundamentalnej zasady: przedsiębiorcy nie chcą „chodzić za leasingiem". Domagają się ograniczenia biurokracji i liczby wymaganych dokumentów. Klient nie zamierza już biegać po urzędach skarbowych czy ZUS-ie po zaświadczenia. My jako leasingodawca



czerpiemy niezbędne dane bezpośrednio z baz zewnętrznych, a przy kolejnych transakcjach bazujemy na informacjach już posiadanych. Dla przedsiębiorcy przekłada się to na wygodę i oszczędność cennego czasu.

Równolegle kluczowa pozostaje elastyczność, zarówno podczas negocjowania umowy, jak i w trakcie jej wieloletniej obsługi. Zmienia się także rola bezpośredniego kontaktu. Po pandemii powróciły spotkania bezpośrednie. Przedsiębiorcy w Polsce cenią relację twarzą w twarz, z tą różnicą, że to nie klient odwiedza placówkę leasingową, lecz mobilny doradca przyjeżdża bezpośrednio do siedziby firmy.

Jakie trendy obserwuje pan obecnie na rynku finansowania środków trwałych? Czy cena nadal jest najważniejszym kryterium wyboru?

Cena zawsze była, jest i będzie parametrem kluczowym, nie wierzę w rynki, na których koszty finansowania nie odgrywają roli. Jednak nawet najniższa cena nie usprawiedliwia braku jakości. A ta w branży leasingowej nie sprowadza się do sprawnego podpisania umowy, leczoznacza cztery lata regularnej relacji posprzedażowej. Jeżeli klient skusi się na tanią ofertę, a potem napotyka na opieszałość, utrudniony kontakt i fatalną obsługę, to przy następnej inwestycji bez wahania wybierze konkurencję.

> Przedsiębiorcy oczekują dziś od nas dostępności żywego człowieka. W dobie wszechobecnych, frustrujących botów, skomplikowanych drzewek IVR na infoliniach czy zautomatyzowanych generatorów odpowiedzi możliwość szybkiej rozmowy z kompetentnym doradcą lub konsultantem jest ogromną wartością. Ponadto potężnym trendem rynkowym staje się koncepcja Embedded Finance, czyli finansowania wbudowanego bezpośrednio w proces zakupowy. Nikt nie nabywa kolejnego auta czy maszyny tylko dlatego, że dostał tani leasing.

Przedsiębiorcy oczekują dziś od nas dostępności żywego człowieka. W dobie wszechobecnych, frustrujących botów, skomplikowanych drzewek IVR na infoliniach czy zautomatyzowanych generatorów odpowiedzi możliwość szybkiej rozmowy z kompetentnym doradcą lub konsultantem jest ogromną wartością. Ponadto potężnym trendem rynkowym staje się koncepcja Embedded Finance, czyli finansowania wbudowanego bezpośrednio w proces zakupowy. Nikt nie nabywa kolejnego auta czy maszyny tylko dlatego, że dostał tani leasing. Jeżeli klient skusi się na tanią ofertę, a potem napotyka na opieszałość, utrudniony kontakt i fatalną obsługę, to przy następnej inwestycji bez wahania wybierze konkurencję

Podwyżki stóp na horyzoncie

NBP Październikowe posiedzenie RPP zdaniem ekonomistów **nie przyniesie zmian parametrów polityki monetarnej.** Ale jej zaostrzenie jest możliwe już w listopadzie

Renata Oljasz
renata.oljasz@infor.pl

„Nikt nie zakłada, że Rada zmieni na nim stopy procentowe, ale możemy w tym tygodniu usłyszeć, że RPP jest gotowa do podwyżek na kolejnych posiedzeniach. Stawka rynkowa najbliższej konferencji prasowej prezesa NBP będzie duża" – oceniają ekonomiści Banku Pekao. W środę poznamy wynik październikowego spotkania RPP. Na czwartek zaplanowana jest comiesięczna konferencja Adama Glapińskiego, szefa NBP.

Skok dynamiki cen we wrześniu do 4 proc., który oznacza, że wskaźnik wyszedł po raz pierwszy w tym roku poza górną granicę pasma odchyleń od celu NBP (1,5–3,5 proc.), rodzi ryzyko utrwalenia się inflacji na podwyższonym poziomie. W warunkach przedłużającego się konfliktu na Bliskim Wschodzie grozi to szerszym rozlaniem się inflacji w gospodarce (na razie duże wzrosty mamy w cenach paliw). Szok naftowy na razie nie nasila presji inflacyjnej, o czym świadczy inflacja bazowa netto – nieuwzględniająca zmian cen żywności i energii, która w sierpniu wynosiła 3,3 proc., a we wrześniu, jak wynika z wyliczeń analityków, obniżyła się do ok. 3 proc.

Rząd powrócił w miniony weekend do programu CPN – Ceny paliwa niżej. Ma on obowiązywać do końca roku i nie likwiduje ryzyka inflacyjnego w dłuższym terminie. Zdaniem ekonomistów Erste Bank Polska program CPN obniży inflację konsumencką o 0,7–0,8 pkt proc. W październiku zamiast wzrostu w okolice 4,5 proc. inflacja powinna wynieść 3,8 proc. i do końca roku nie przekroczy 4 proc.

Skoro jeszcze nie widać szerokiego efektu przekładania się szoku naftowego na ceny, to zdaniem niektórych ekonomistów RPP ma komfortową sytuację w listopadzie, by reagować odpowiednio wcześnie podwyżką o 0,25 pkt proc. Efekt takiej decyzji będzie silniejszy i da pewność utrzymania inflacji pod kontrolą.

„Podtrzymujemy naszą prognozę jednorazowej podwyżki stóp o 0,25 pkt proc. w listopadzie. Jednocześnie dostrzegamy ryzyko, że w związku ze wznowieniem interwencji na rynku paliw podwyżka ta ostatecznie się nie zmaterializuje" – komentują ekonomiści Credit Agricole BP.

Zaznaczają jednak, że przejście inflacji nad górną granicę odchyleń od celu NBP nie będzie zjawiskiem krótkotrwałym. Inflacja pozostanie powyżej celu do II kw. 2027 r., przejściowo kształtując się w okolicach 4,5 proc. Nawet przy założeniu spadających cen ropy inflacja na początku roku może się znaleźć w okolicach 5 proc. Tak szacują ekonomiści Banku Handlowego i Erste przy założeniu, że z początkiem 2027 r. przestanie obowiązywać program CPN. W opinii ekspertów inflacja znajdzie się poniżej poziomu 3,5 proc. dopiero w 2028 r.

– Takie perspektywy inflacji tworzą dylemat dla RPP. W naszej ocenie przywrócenie programu CPN wyraźnie zmniejsza prawdopodobieństwo podwyżek stóp NBP przed końcem tego roku. Na posiedzeniu październikowym tak czy inaczej nie spodziewaliśmy się żadnej zmiany polityki pieniężnej. Niemniej, nowa projekcja NBP w listopadzie pokaże zapewne wyraźnie podwyższoną ścieżkę inflacji, być może ocierającą się o 5 proc. w I kw. 2027, co może być podstawą do rozpoczęcia dyskusji o podwyżkach – piszą ekonomiści Erste.

3,75 proc.
– tyle od marca wynosi podstawowa **stopa procentowa NBP**

4 proc.
wyniosła **inflacja we wrześniu**

5 proc.
– zdaniem ekspertów taki może być **poziom wzrostu cen** po wygaśnięciu programu CPN

Jak rozłożą się głosy w radzie i czy przeważy opcja zacieśniania już w tym roku? Komunikacja płynąca z NBP zwiastuje przejście do nastawienia jastrzębiego – zapowiadającego podwyżki stóp. Jeszcze w lipcu prezes NBP nie ukrywał, że RPP była gołębia. Miało to związek z nadziejami na zakończenie wojny w Iranie. – Oczywiście to się rozwiało całkowicie. Jest nastrój zimowy, taki jastrzębi – wskazywał w ubiegłym tygodniu Glapiński.

Dziś jeszcze nie ma ryzyka, że podwyżka będzie schładzać istotnie akcję kredytową oraz hamować wzrost gospodarczy przy wciąż dobrych perspektywach na końcówkę roku. Prognozy wzrostu gospodarczego na rok przyszły niektóre instytucje skorygowały w górę do powyżej 3 proc. W przyszłym roku dynamika PKB zapewne spowolni, choć nasza gospodarka potrafi zaskakiwać na plus. We wtorek GUS skorygował dane na temat tempa wzrostu PKB w 2025 r. Dynamika została podniesiona o 0,2 pkt proc., do 3,8 proc. ©℗

Energetyka w czasie wielkich zmian i inwestycji

PATRONAT

Czas strategii i deklaracji się kończy. Polska energetyka wchodzi w etap realizacji inwestycji o bezprecedensowej skali, które w najbliższych latach będą zmieniać nie tylko sektor energii, lecz także całą gospodarkę. Dziś kluczowe pytania dotyczą już nie tego, czy transformacja będzie się dokonywać, lecz jak sprawnie zostanie przeprowadzona, jaki udział w inwestycjach przypadnie krajowym firmom i kiedy ich efekty odczują odbiorcy energii. Przejście od planów do wykonania było jednym z głównych tematów tegorocznego Energy Days. Konferencja, która odbyła się 30 września i 1 października w Międzynarodowym Centrum Kongresowym w Katowicach, zgromadziła 2500 uczestników.

Otwierając Energy Days, minister energii Miłosz Motyka podkreślał, że punktem wyjścia dla przebudowy polskiej energetyki muszą być bezpieczeństwo i ograniczanie zależności od zewnętrznych dostaw energii i paliw.

– Musimy więcej energii produkować w kraju. Im większa jest nasza zależność od zewnętrznych dostaw, tym bardziej jesteśmy narażeni na skutki kryzysów geopolitycznych. Odpowiedzią są technologie, które zwiększają nasze bezpieczeństwo: odnawialne źródła energii, atom i magazyny energii – mówił Motyka.

Zwracał uwagę, że zmienia się również europejska debata o energetyce. Wśród najważniejszych kierunków wskazał powrót energetyki jądrowej, elektryfikację oraz większy nacisk na konkurencyjność gospodarki. – Europa zmienia podejście do systemu ETS, ale także do energetyki. Powoli, ale wraca do atomu, stawia na elektryfikację, na konkurencyjność – zaznaczył.

Borys Budka, poseł do Parlamentu Europejskiego, rzucił światło na europejską perspektywę polskiej transformacji energetycznej. – Elektryfikacja Europy to konieczność, bo nie mamy zasobów paliw kopalnych, które by wystarczyły, żeby produkować energię elektryczną. Jako Polska mówimy, że nie może się to odbywać kosztem przemysłu, bo nie możemy tracić więcej konkurencyjności – mówił.

Uczestnicy konferencji skupili się na praktycznych wyzwaniach transformacji energetycznej: bezpieczeństwie dostaw, konkurencyjności gospodarki i realizacji inwestycji. Uczestnicy podkreślali konieczność płynnego odchodzenia od węgla, z zachowaniem rezerw mocy i odpowiednim wyprzedzeniem w uruchamianiu nowych źródeł. Ważną rolę mają odegrać: odnawialne źródła energii, w tym lądowa energetyka wiatrowa, energetyka jądrowa oraz rozwój energetyki rozproszonej. Polska planuje budowę 6–9 GWe nowych mocy jądrowych i 6 GW magazynów energii do 2030 r. Trwają negocjacje umowy dotyczącej pierwszej elektrowni jądrowej, a wkrótce ma powstać mapa drogowa dla małych reaktorów modułowych.

Dyskutowano również o local contencie, czyli wzmacnianiu udziału polskich firm, technologii i kompetencji w inwestycjach. Podkreślano znaczenie przewidywalności regulacji, współpracy z dostawcami oraz cyberbezpieczeństwa. Transformacja ma przynosić korzyści także odbiorcom i gospodarce, m.in. dzięki niższym kosztom energii i wzrostowi konkurencyjności. ©℗ EIS

Potrzebna otwarta debata o zrównoważonym rozwoju

PATRONAT

Przyszłość polskiej i europejskiej gospodarki oraz transformacja klimatyczna zdominowały tegoroczną edycję Business PRECOP. Odbywająca się w Katowicach jedna z największych konferencji w Europie Środkowej zgromadziła liderów z wielu branż i środowisk, którzy rozmawiali m.in. o transformacji energetycznej, zielonym finansowaniu, dekarbonizacji, bioróżnorodności i roli miast. Wnioski z debat mają stanowić wkład w przygotowania do Szczytu Klimatycznego COP31, który odbędzie się w listopadzie w Antalyi.

Kluczowym wątkiem tegorocznej konferencji była przyszłość europejskiej transformacji w warunkach rosnącej presji konkurencyjnej i gospodarczej. Podczas panelu „Europa po okresie zielonego entuzjazmu. Jak pogodzić klimat, gospodarkę i konkurencyjność?" dyskutowano o tym, jak łączyć cele środowiskowe z bezpieczeństwem gospodarczym, kosztami energii, konkurencyjnością przemysłu i możliwościami inwestycyjnymi.

Maciej Nowicki, minister środowiska w latach 2007–2010 i przewodniczący COP14, podkreślał, że uniezależnienie Europy od paliw kopalnych jest kluczowe dla jej przyszłości gospodarczej, a redukcja emisji jest naturalną konsekwencją tego procesu. Katarzyna Wrona, dyrektor departamentu ochrony powietrza i negocjacji klimatycznych w resorcie klimatu, zaznaczyła, że najbliższy COP odbędzie się w cieniu największego od II wojny światowej kryzysu energetycznego.

W trakcie konferencji dyskutowano również o zmieniającym się podejściu firm do kwestii środowiskowych i społecznych. Uczestnicy panelu „ESG po korekcie. Jak dziś odpowiedzialnie prowadzić biznes?" zwracali uwagę na potrzebę odejścia od samych deklaracji i większego skupienia na realnym zarządzaniu ryzykiem, danych oraz wpływie podejmowanych działań.

W dyskusji pojawił się temat rosnącego zmęczenia tematyką ESG. – Potrzebujemy działań zamiast pustych obietnic. Zmęczenie ESG, o którym tak dużo się dziś mówi, nie wynika z tego, że przez ostatnie lata poświęciliśmy temu tematowi tak dużo uwagi, tylko z tego, że mieliśmy wiele obietnic i planów, które pozostawały jedynie na papierze, były sucho z założeniami biznesowymi i nie przekładały się na konkretne działania ani realne zmiany organizacyjne. Teraz potrzebujemy przede wszystkim tego, żeby coś rzeczywiście zaczęło się dziać – zaznaczył Jan Domanik, pełniący funkcję chief sustainability officer w Polskim Funduszu Rozwoju.

W dyskusji o systemie kaucyjnym poruszono kwestię jego multioperatorskiego modelu. Wybrzmiał postulat ustanowienia jasnych zasad współpracy i powołania instytucji nadzorującej funkcjonowanie całego systemu.

– Na boisku jest kilku zawodników, którzy rywalizują między sobą, nie tworzą drużyny i nie mają arbitra, który by kontrolował przebieg gry. Nie ma do końca ustalonych zasad. Od samego początku zgłaszaliśmy potrzebę instytucji parasolowej jako arbitra – zaznaczył Tomasz Suligowski, prezes OK Operatora Kaucyjnego. Wskazywał, że chodzi o to, by nadzorca miał wgląd w to, co się dzieje z pieniędzmi: jak wyglądają przepływy między sieciami handlowymi a operatorami, a także między samymi operatorami. ©℗ EIS

eprasa.pl 759dd78f4b

STAN ZDROWIA

Te terapie zmieniły leczenie cukrzycy typu 2. Są też nadzieją na zmniejszenie liczby chorych

Prof. Maciej Małecki: Stosowanie tych nowych, silnych leków pozwala u wielu chorych na odstawienie innych leków, które były stosowane w terapii skojarzonej – insuliny, pochodnych sulfonylomocznika i innych leków doustnych. Myślę, że w przyszłości należy się spodziewać przede wszystkim upowszechnienia stosowania analogów GLP-1.

Jak w praktyce wyglądają potencjalne korzyści kliniczne ze stosowania analogów GLP-1 w zestawieniu z kosztami dla systemu ochrony zdrowia, jeśli chodzi o leczenie cukrzycy typu 2.?

Jeśli analizujemy korzyści, które wynikają z zastosowania nowoczesnych leków w cukrzycy typu 2., np. agonistów receptora GLP-1, to pierwszą i największą korzyścią jest wydłużenie życia pacjentów. Te leki, a przynajmniej niektóre z nich, wydłużają ludzkie życie, zmniejszając śmiertelność pacjentów z cukrzycą typu 2. Pamiętajmy o tym, że chory z cukrzycą typu 2. żyje przeciętnie 10 lat krócej niż jego rówieśnik bez cukrzycy.

Kolejna korzyść to mniejsze ryzyko sercowo-naczyniowe. Mamy mniej przypadków udarów mózgu, zawałów, przewlekłej choroby nerek, incydentów zespołu stopy cukrzycowej. Oprócz tego, że wydłużamy życie, zmniejszamy także inwalidztwo, wydłużamy obecność tych ludzi na rynku pracy. Niewątpliwie także poprawiamy komfort ich życia.

Jeśli mówimy o oszczędnościach, to pamiętajmy o tym, że po zastosowaniu tych leków zmniejsza się zastosowanie insuliny i innych leków hipoglikemizujących. Mniej jest wykorzystywanych pasków do glukometrów i zmniejsza się konieczność stosowania systemów do ciągłego monitorowania glikemii. Redukujemy także liczbę leków stosowanych do leczenia nadciśnienia tętniczego i obniżania poziomu cholesterolu.



Fot. Mat. prasowe

Prof. dr hab. n. med. Maciej Małecki, kierownik Kliniki Chorób Metabolicznych Collegium Medicum Uniwersytetu Jagiellońskiego i Oddziału Klinicznego Diabetologii Szpitala Uniwersyteckiego w Krakowie, prorektor UJ ds. Collegium Medicum: Prezes Zarządu PAIH

To oznacza, że jeśli stosujemy leki z grupy agonistów GLP-1 u chorych na cukrzycę typu 2., to tak naprawdę mamy mniej powikłań cukrzycowych.

Tak. Mówimy o zmniejszeniu liczby takich powikłań, jak zawał, udar, miażdżyca tętnic kończyn dolnych, przewlekła choroba nerek. Pamiętajmy, że wśród pacjentów z cukrzycą typu 2. przewlekła choroba nerek dotyczy prawie połowy tej populacji. To jest bardzo duży odsetek i to jest takie powikłanie, które wyraźnie skraca oczekiwany czas przeżycia.

Z czego wynika, jeśli chodzi o działanie leku, ten mniejszy odsetek powikłań? Czy chodzi o to, że pacjenci stosujący tę terapię mają po prostu lepsze wyniki glikemii?

To jest jeden z mechanizmów, ale to niejedyny mechanizm. Wiemy z badań randomizowanych, w których grupa chorych, którzy otrzymywali te leki i mieli zbliżony poziom hemoglobiny glikowanej do innej grupy chorych, którzy otrzymywali inną terapię, że ci stosujący analogi GLP-1 żyli dłużej.

Tu są dodatkowe mechanizmy działania. Te leki zmniejszają otyłość, ciśnienie tętnicze, ale też prawdopodobnie postęp procesów miażdżycowych. Więc to absolutnie nie sprowadza się tylko do wysokości glikemii.

Jak wygląda adherence pacjentów do terapii oraz ich podejście do leczenia, biorąc pod uwagę, że stosowanie leków z grupy GLP 1 powinno być połączone z odpowiednią dietą i aktywnością fizyczną? Czy rzeczywiście się udaje?

Jeśli chodzi o dietę i aktywność fizyczną, konieczna jest edukacja. Sam lek nie wystarczy. Potrzebna jest edukacja dietetyczna, psychologiczna i dotycząca fizjoterapii.

Niewątpliwie zastosowanie tych leków sprzyja przestrzeganiu diety. Pacjenci mają zahamowany, zmniejszony apetyt. Owszem, jest trochę danych pokazujących, że ta adherencja jest słabsza, niżbyśmy chcieli, że część chorych zaprzestaje tej terapii, ale pamiętajmy, że jedną z przyczyn tego zjawiska może być to, że w naszym kraju wielu chorych musi za to niemało płacić. To jest często dla nich duże obciążenie finansowe. Poza tym pamiętajmy, że te dane w znacznym stopniu odnoszą się do starszej generacji agonistów receptora GLP-1, które są stosowane raz na dobę, podczas gdy te nowoczesne są podawane już raz na tydzień.

Czy leki z grupy GLP 1 wpłynęły na zmianę praktyki klinicznej? Jakie są doświadczenia lekarzy i najważniejsze obserwacje wynikające z ich stosowania?

One mają bardzo mocną pozycję w naszych rekomendacjach klinicznych. U pacjentów z bardzo dużym ryzykiem sercowo-naczyniowym te leki są obowiązkowe. Albo one, albo flozyny.

To oczywiście zmienia realia kliniczne. Niewątpliwie te leki są już codziennością diabetologiczną. Chcielibyśmy stosować je częściej. Miejmy nadzieję, że to z czasem będzie możliwe.

Jakie leki z grupy GLP-1 wpływają na zmniejszenie wielochorobowości?

To jest dosyć heterogenna grupa pod kątem udowodnionych korzyści sercowo-naczyniowo-nerkowych. Tutaj niewątpliwie należy wymienić w pierwszym rzędzie semaglutyd i tirzepatyd, który jest podwójnym agonistą receptorów inkretynowych. Występują też starsze leki, które również mają taką korzyść udowodnioną. One są coraz rzadziej stosowane – to liraglutyd i dulaglutyd.

Biorąc pod uwagę, że mamy analogi GLP-1, zmieniło się leczenie cukrzycy typu 2. Są tacy chorzy, którzy przyjmują tylko te leki i one wystarczają w terapii. Jak będzie wyglądać leczenie cukrzycy typu 2. w przyszłości?

Stosowanie tych nowych, silnych leków pozwala u wielu chorych na odstawienie innych leków, które były stosowane w terapii skojarzonej – insuliny, pochodnych sulfonylomocznika i innych leków doustnych. Myślę, że w przyszłości należy się spodziewać przede wszystkim upowszechnienia stosowania analogów GLP-1.

Oprócz tego na dostęp czekają inne nowoczesne cząsteczki i to są też agoniści jednego receptora, dwóch lub trzech receptorów.

Pojawią się też leki w formie tabletek, także zawierające małe cząsteczki, nie duże polipeptydy. Będzie je taniej wyprodukować i łatwiej przyjąć doustnie. Niewątpliwie będzie się dużo działo.

Lekarze rodzinni czy diabetolodzy decydują się na zalecenie terapii analogami GLP-1 u pacjentów, którzy dopiero zaczynają chorować na cukrzycę typu 2. Czy takie działanie jest w stanie zatrzymać rozwój choroby? Mówimy oczywiście o sytuacji, kiedy pacjenta stać na zastosowanie takiego leczenia.

Niewątpliwie takie działanie jest w stanie zatrzymać postęp choroby. Jeżeli mamy tu połączenie ze znaczną redukcją masy ciała, to możemy mieć do czynienia z remisją cukrzycy typu 2. Czyli ta cukrzyca na jakiś czas ustępuje.

To, jak długo trwa remisja, zależy trochę od genetyki tego człowieka, ale też od tego, jak stosuje się do zaleceń dietetycznych, ćwiczeń fizycznych, no i czy bierze dalej te leki.

Często mamy połączenie cukrzycy typu 2. i otyłości. Moglibyśmy leczyć otyłość innymi terapiami niż analogi GLP-1. Jednak w tym przypadku rozumiem, że nie będziemy mieli efektu ochrony przed wielochorobowością?

Nie mamy specjalnie wielu alternatyw, jeśli chodzi o leczenie otyłości. Jedyną, którą możemy porównać, a nawet mającą większą skuteczność, jest chirurgia bariatryczna.

Jednak wszystkich pacjentów nie zoperujemy. To jest też procedura, która ma swoje powikłania. Trzeba u tych pacjentów wielokrotnie uzupełniać żelazo, witaminy. Czasami po takim leczeniu pacjent ma refluks żołądkowo-przełykowy, więc to nie jest procedura obojętna. Czasami dochodzi do nawrotów choroby otyłościowej i potrzebne są kolejne reoperacje.

Trzeba jednak zaznaczyć, że w przypadku choroby otyłościowej nie mamy takich alternatyw, które wiązałyby się z korzyściami sercowo-naczyniowymi.

Powszechnie wiadomo, że jedną z przyczyn wystąpienia cukrzycy typu 2. jest otyłość. Czy w ostatnich latach popularność leków GLP-1, a co za tym idzie częstsze, skuteczne leczenie choroby otyłościowej, spowodowało zmniejszenie występowania cukrzycy typu 2.?

Uważam, że na poziomie epidemiologicznym jest za wcześnie, żeby mówić o takim efekcie. Jest za mało osób z chorobą otyłościową leczonych analogami GLP-1, żebyśmy mogli to epidemiologicznie, w skali ogólnopolskiej, zauważyć.

Jeśli te leki się upowszechnią z takiego albo innego powodu, jeśli nastąpi poprawa refundacji albo pojawią się tańsze leki, tańsze odpowiedniki plus zmienią się nawyki społeczne, to wtedy zauważymy efekt populacyjny.

To jest pana zdaniem możliwe?

Myślę, że tak.

Rozmawiała Anna Kaczmarek

eprasa.pl 759dd78f4b

XXXV FORUM EKONOMICZNE W KARPACZU



Fot. Mat. prasowe

Debata „Profilaktyka nowotworowa – budujemy pokolenia wolne od HPV”

Od stycznia 2027 r. szczepienie przeciwko HPV, zgodnie z zapowiedziami Ministerstwa Zdrowia, powinno wejść do kalendarza szczepień obowiązkowych. Nadal jednak nie zostało podpisane rozporządzenie w tej sprawie. Uczestnicy debaty redakcyjnej „Profilaktyka nowotworowa – budujemy pokolenia wolne od HPV” zorganizowanej przez Dziennik Gazetę Prawną, wskazywali, że ta decyzja jest bardzo potrzebna, jeśli chcemy, żeby kolejne pokolenia nie musiały się zmagać z chorobami HPV-zależnymi.

Szczepienie przeciwko HPV to spełnione marzenie wielu pokoleń o leku, który chroni przed zachorowaniem na raka. Niestety przez działania środowisk antyszczepionkowych narosło wokół niego wiele mitów i nieprawdziwych informacji. Kwestia tych szczepień stała się też tematem politycznym. 1 czerwca 2023 r. Polska dołączyła do praktycznie wszystkich krajów europejskich, prowadzących programy szczepień HPV skierowane do dzieci i młodzieży; wcześniej część samorządów finansowała szczepienia we własnym zakresie. Tam, gdzie finansowania nie było, rodzice płacili za nie prywatnie.

Przez cały czas szczepienia przeciwko HPV są na celowniku antyszczepionkowców i niektórych grup politycznych. To powoduje, że poziom wyszczepialności jest daleki od zadowalającego.

– Większość rodziców, którzy nie zdecydowali się jeszcze zaszczepić swoich dzieci przeciwko HPV, to nie są antyszczepionkowcy. To ludzie, którzy nie zostali dobrze poinformowani, którzy często nie wiedzą, co to jest HPV, a tym bardziej że to zakażenie jest przyczyną powstawania nowotworów. Uważam też, że potrzebujemy zwiększenia dostępności do tych szczepień i większego zaangażowania kadry medycznej w rozmowy o tym, dlaczego warto i jak zaszczepić dziecko. Ten brak zaangażowania widać, kiedy popatrzymy na dane dotyczące tych szczepień w poszczególnych powiatach. Nie wierzę, że w tych powiatach, gdzie jest mało zaszczepionych dzieci przeciwko HPV, mieszkają sami antyszczepionkowcy. Tam nie ma dobrego przygotowania systemu opieki zdrowotnej do tych szczepień – mówił dr Paweł Grzesiowski, główny inspektor sanitarny.

I dodał: – Musimy też podkreślić, że nie zawsze lekarz musi być jedynym liderem szczepień, postawmy na pielęgniarki, położne, które są przecież uprawnione do kwalifikacji i wykonywania szczepień u dzieci powyżej dziewięciu lat. Podobny model funkcjonuje w Wielkiej Brytanii i przynosi konkretne sukcesy w szczepieniach, nie tylko przeciwko HPV.

Czy będą obowiązkowe?

Jednak, zgodnie z zapowiedzią MZ szczepienia przeciwko HPV mają być obowiązkowe od przyszłego roku. Zdaniem dr. Grzesiowskiego raczej nie rozpoczną się 1 stycznia 2027 r.

– Żeby od 1 stycznia 2027 r. szczepienia przeciwko HPV były obowiązkowe, brakuje z formalnego punktu widzenia tylko jednego podpisu – minister zdrowia. Rozporządzenie od roku czeka na podpis, bo nie wiemy, czy budżet udźwignie szczepienie całego rocznika. Jeżeli od przyszłego roku szczepieniem zostaną objęte 9- czy 14-latki, to potrzebujemy też ok. 1 mln dawek szczepionki. Tego nie da się zorganizować w ciągu miesiąca. Muszą się odbyć przetargi i przygotowania do dystrybucji szczepionek. Dlatego moim zdaniem w praktyce mało prawdopodobne jest, żeby szczepienia obowiązkowe przeciwko HPV faktycznie rozpoczęły się dla całej populacji 1 stycznia 2027 r. Możliwe natomiast, że rozporządzenie wejdzie w życie od tej daty, a faktyczna realizacja programu rozpocznie się później – wyjaśniał dr Paweł Grzesiowski.

Posłanka Jolanta Zięba-Gzik (PSL) również uważa, że brak podpisu pod rozporządzeniem wynika z problemów finansowych systemu ochrony zdrowia.

– Tak naprawdę wszystko jest przygotowane, żeby wprowadzić obowiązkowe szczepienia przeciwko HPV i czeka na podpis pani minister. Prawdopodobnie kwestie finansowe są tutaj kluczowe. Dziwię się, ponieważ jest to inwestycja w zdrowie. Oczywiście wiem, że pieniędzy zawsze brakuje, ale badania pokazują, że w krajach, gdzie poziom wyszczepienia jest wysoki, problemów związanych z HPV jest znacznie mniej. Łatwiej jest stosować profilaktykę, niż później leczyć – wyjaśniała Jolanta Zięba-Gzik.

> Z moich obserwacji wynika, że to raczej rodzic blokuje szczepienie niż dziecko. Jeśli mówimy o starszym wieku, to uważam, że powinno być to co najmniej 18 lat. Wtedy młoda osoba, która chce się zaszczepić, a rodzice nie wyrażali zgody, mogłaby sama podjąć decyzję i mieć zapewnione bezpłatne szczepienie – podkreślał **dr Tomasz Zieliński**

Nie czekać, edukować

Z kolei Igor Grzesiak, wiceprezes zarządu Instytutu Praw Pacjenta i Edukacji Zdrowotnej (IPPEZ), zauważył, że bierne czekanie na podpis nie jest dobrym rozwiązaniem.

– Powinniśmy już teraz prowadzić edukację i przygotowywać społeczeństwo do wejścia nowych regulacji. Jeżeli chodzi o szczepienia przeciwko HPV, mamy do czynienia ze obawami, ale jest to obawa związana przede wszystkim z niewiedzą. Przeprowadziliśmy badanie dotyczące obaw zdrowotnych Polek i Polaków. Choroby nowotworowe znalazły się na pierwszym miejscu. Zapytaliśmy również, czy gdyby istniała szczepionka zapobiegająca chorobie nowotworowej, respondenci skorzystaliby z takiej profilaktyki. 84 proc. odpowiedziało twierdząco. Kiedy jednak zaczęliśmy pytać szczegółowo o HPV i wiedzę na temat chorób, które może powodować, poziom wiedzy wyraźnie malał. Gdy zapytaliśmy wprost, czy po uzyskaniu tych informacji respondent skorzystałby ze szczepienia przeciwko HPV, twierdząco odpowiedziało 22 proc. osób. Duża grupa była niezdecydowana.

W grudniu 2025 r. przeprowadziliśmy kolejne badanie, tym razem dotyczące szczepień przeciwko HPV. 68 proc. Polaków popierało rozszerzenie programu szczepień do 18. roku życia. Już teraz trzeba też analizować możliwość rozszerzenia kohort objętych programem – podkreślał Igor Grzesiak.

O profilaktyce przeciwnowotworowej i o szczepieniach dzieci i młodzież będą się uczyć w ramach obowiązkowego od tego roku przedmiotu szkolnego edukacja zdrowotna.

– Przedmiot edukacja zdrowotna jest o nauce opartej na osiągnięciach cywilizacji. Szczepienia, profilaktyka antynowotworowa, bo tym są m.in. szczepienia przeciwko HPV, to zagadnienia, o których mówimy i musimy opowiadać młodym ludziom w kontekście zdrowotnym. To nie dotyczy tylko dziewczynek, młodych kobiet, kobiet, lecz także mężczyzn i chłopców. Można zachorować na różne choroby w wyniku zakażenia HPV.

– Oprócz tych wszystkich materiałów, które towarzyszą kampanii szczepienia przeciwko HPV w szkołach, przygotowujemy ulotkę, która jest przeznaczona z jednej strony dla chłopców, a z drugiej strony dla dziewczynek, rodziców, żeby widzieli, na co może zachorować chłopiec, na co może zachorować dziewczynka, żeby obalić trochę ten mit, że chłopcy nie zachorują w wyniku zakażenia HPV. Prowadzimy też pilotaż gry online, upowszechniający wiedzę o szczepieniach dla dzieci w wieku 10–12 lat, przygotowany w ramach projektu Światowej Organizacji

Organizator

FORUM EKONOMICZNE

Partner relacji

HPV FREE FORUM NA RZECZ ELIMINACJI HPV

eprasa.pl 759dd78f4b

Zdrowia – mówiła Paulina Piechna-Więckiewicz, podsekretarz stanu w Ministerstwie Edukacji Narodowej.

Obowiązek – czy to dobra decyzja?

Doktor Tomasz Zieliński, wiceprezes Federacji Związków Pracodawców Ochrony Zdrowia Porozumienie Zielonogórskie, przyznał, że POZ-y są przygotowane na przeprowadzanie szczepień obowiązkowych. Zwrócił uwagę na to, że obecnie, kiedy jest to szczepienie zalecane, są regiony, gdzie wyszczepialność jest bardzo niska.

– Pracuję w regionie, gdzie odsetki wyszczepienia przeciwko HPV są bardzo niskie. Lubelszczyzna jest pod tym względem naprawdę trudnym regionem. To szczepienie nie jest obowiązkowe. Generalnie POZ jest przygotowany do szczepień obowiązkowych i nie ma wtedy z nimi większych problemów. Natomiast w przypadku szczepień przeciwko HPV również kadra medyczna musi odrobić lekcję. Widzę obawy personelu medycznego przed szczepieniami, co jest dla mnie trudne do zrozumienia – mówił dr Tomasz Zieliński.

Jego zdaniem trzeba też rozszerzyć kohortę szczepionych o starsze dzieci i młodzież.

– Z moich obserwacji wynika, że to raczej rodzic blokuje szczepienie niż dziecko. Jeśli mówimy o starszym wieku, to uważam, że powinno być to co najmniej 18 lat. Wtedy młoda osoba, która chce się zaszczepić, a rodzice nie wyrażali zgody, mogłaby sama podjąć decyzję i mieć zapewnione bezpłatne szczepienie – podkreślał dr Zieliński.

Rodzice i nauczyciele muszą mieć wiedzę

Tomasz Prosiński, prezes i współzałożyciel Fundacji Mentalnie Równi, zwrócił uwagę na to, że edukacja dzieci i młodzieży w kwestii HPV jest bardzo potrzebna, ale dzisiaj kluczowe jest edukowanie ich rodziców i nauczycieli.

– Dzisiaj dziecko może wrócić ze szkoły i powiedzieć: „Mamo, tato, chciałbym się zaszczepić, bo dowiedziałem się, że to ważne i dobre dla mojego zdrowia". Tymczasem w odpowiedzi może usłyszeć od rodzica, że to bardzo zły pomysł szkodzący jego zdrowiu w tym zagrażający płodności. I w tym momencie cała rozmowa się kończy. Symbolicznie otworzę wielkiego szampana – mimo że nie piję alkoholu – w chwili gdy szczepienie przeciwko HPV stanie się obowiązkowe. Patrząc na obecne wskaźniki wyszczepialności, uważam, że jest to rozwiązanie konieczne, droga do tego jednak wiedzie przez edukację nie tylko młodych ludzi, ale przede wszystkich ich rodziców i nauczycieli – mówił Tomasz Prosiński.

Wprowadzenie obowiązkowości przy szczepieniach przeciwko HPV to budowanie pokolenia wolnego od tych zakażeń i od ciężkich chorób oraz przedwczesnej śmierci spowodowanych nimi. Jednak najpierw trzeba przeciwdziałać dezinformacji.

– Kiedy mówimy o młodym pokoleniu, nie sposób pominąć skali dezinformacji medycznej. Walka z dezinformacją często polega na reagowaniu na pojawiające się fałszywe informacje. To potrzebne, ale samo dementowanie fake newsów ma zwykle mniejszy zasięg. Potrzebujemy spójnej narracji, szczególnie wśród młodego pokolenia. Młody człowiek może chcieć się zaszczepić, ale trafia na mur w postaci rodziców. Dlatego chcemy uruchomić program młodzieżowych ambasadorów profilaktyki HPV. Jeśli obowiązkowe szczepienia przeciwko HPV wejdą w życie, powinna im towarzyszyć szeroka kampania informacyjna – podkreślał z kolei Dominik KUC, założyciel Fundacji Półtorej Minuty.

Obawy dyrektorów

Grzegorz Święch, prezes i współzałożyciel Fundacji OFF School, podkreślał, że dezinformacja i naciski rodziców powodowały do tej pory obawy wielu dyrektorów szkół, jeśli chodzi o organizowanie szczepień przeciwko HPV na terenie zarządzanych przez nich placówek edukacyjnych.

– Z jednej strony mamy dyrektora szkoły, który odpowiada za to, co się dzieje na jej terenie. Z drugiej strony jest proces medyczny, za który odpowiada personel medyczny. Bardzo ważna jest również edukacja. Najlepszym sposobem walki z dezinformacją jest właściwa informacja i edukacja oparta na nauce oraz dowodach.

Wiedzę budujemy od samych podstaw, od samej szkoły, czyli najlepszym elementem walki z dezinformacją jest właściwa informacja. Kiedy w szkole będziemy mieć tę świadomość, to dyrektorzy też będą bardziej odważni, bo ja się absolutnie nie dziwię dyrektorom, którzy dostają pismo przedsądowe, wezwanie w jakiejś małej miejscowości, że oni się tego boją, bo mając niejasność, twierdzą, lepiej się w to nie będę angażował. Zachowawczość będzie powodowała, że będę mieć też spokojniejszy sen – mówił Grzegorz Święch.

Anna Kaczmarek

Kryzys we Francji uderza w euro. Złoty też traci

WALUTY Przez wyprzedaż euro, która przekłada się na umocnienie dolara, również **nasz kraj płaci wyższe rachunki za import energii.** Osłabienie złotego podbija ceny towarów importowanych, podwyższając inflację

Tomasz Jóźwik
tomasz.jozwik@infor.pl

Początek nowego tygodnia przyniósł spadek kursu euro wyrażonego w dolarach do poziomu 1,116. To najniższe notowania wspólnej waluty od 17 miesięcy, napędzane obawami o finanse publiczne Francji i napływem kapitału w kierunku dolara. Na wartości względem głównych walut traci złoty, co podbija inflację w Polsce i sprawia, że drożej płacimy za import energii.

– W ostatnim czasie jednym z ważnych motywów skłaniających do kupowania dolara jest poszukiwanie „bezpiecznej przystani". Ten trend umocnił się po wrześniowym posiedzeniu Fedu, po którym inwestorzy umocnili się w przekonaniu, że stopy procentowe w Stanach Zjednoczonych będą rosły – mówi Arkadiusz Balcerowski, ekonomista mBanku.

Francja szkodzi euro

Euro i dolar to para walutowa przyciągająca największe obroty na rynku walutowym. Gdy mówimy o osłabieniu jednej z nich na globalnym rynku, najczęściej oznacza to, że druga zyskuje na wartości. To, czy zajmujące się ekonomią media wybijają w tytułach spadek wartości euro czy wzrost wartości dolara (lub na odwrót – wzrosty euro lub spadek dolara), zależy od tego, co jest postrzegane jako główny czynnik napędzający zmianę kursów. Tym razem większą wagę wydają się mieć czynniki działające w kierunku osłabienia wspólnej waluty, choć argumenty uzasadniające wzrost wartości dolara też nie są bez znaczenia.

Po stronie argumentów za spadkiem wartości euro eksperci najczęściej wymieniają problemy Francji z finansami publicznymi. Druga co do wielkości gospodarka strefy euro boryka się z chronicznym deficytem, który w tym roku po raz kolejny przekroczy równowartość 5 proc. PKB. Rząd zaplanował w przyszłorocznym budżecie oszczędności rzędu 43 mld euro, dzięki czemu realne ma być zejście z deficytem poniżej progu 5 proc. PKB, ale na razie niewiele wskazuje na to, żeby ustawa w tym kształcie zyskała poparcie w głęboko podzielonym parlamencie. A bez oszczędności deficyt finansów publicznych może sięgnąć 6,5 proc. PKB.

Na notowania euro negatywnie wpływa także wzrost ryzyka politycznego

Inwestorzy pozbywają się francuskich obligacji, których rentowność (odwrotnie skorelowana z cenami) zbliżyła się do 5,0 proc., najwyższego poziomu od 2002 r. To sprawia, że nie tylko rząd, ale również gospodarstwa domowe i przedsiębiorstwa pożyczają pieniądze drożej. Wyższe koszty finansowe ciążą na wzroście gospodarczym, który – zgodnie z prognozami ekonomistów – i w tym, i w przyszłym roku będzie oscylował wokół 0,5 proc. W takim otoczeniu reformy finansów publicznych są trudniejsze.

Złoty traci

Na notowania euro negatywnie wpływa także wzrost ryzyka politycznego. Znów dotyczy ono przede wszystkim Francji, gdzie w przyszłym roku odbędą się wybory prezydenckie i parlamentarne. Inwestorzy nie są pewni, jakie konsekwencje dla gospodarki będzie miało nowe polityczne rozdanie. Nie bez znaczenia jest jednak także kryzys w Hiszpanii, który skłonił premiera do ogłoszenia przedterminowych wyborów parlamentarnych pod koniec listopada.

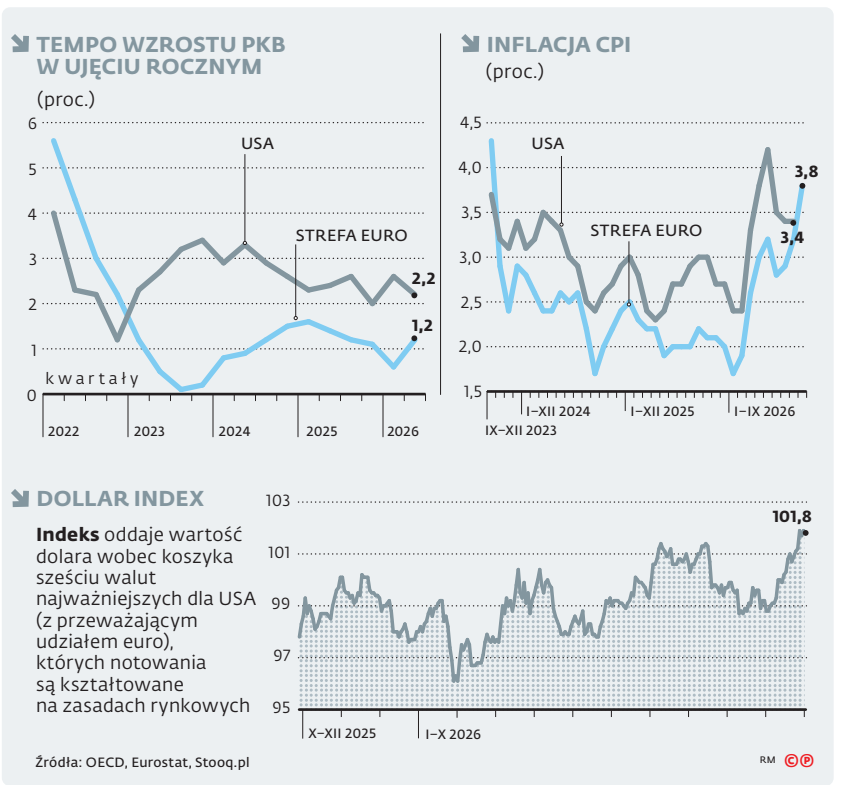
We wrześniu inwestorzy wyprzedawali nie tylko obligacje, ale także akcje notowane na paryskiej giełdzie. Indeks CAC 40 spadł w poprzednim miesiącu o ponad 4 proc., do najniższego poziomu od marca. Dla porównania indeks WIG zyskał w tym samym okresie 3,2 proc., wspinając się do najwyższego poziomu w historii.

W tym roku warszawska giełda należy do czołowych europejskich rynków pod względem stóp zwrotu. Rosnące kursy akcji to jednak zbyt słaby argument, żeby zatrzymać spadek wartości złotego. Na początku tygodnia kurs euro wzrósł do 4,389 zł, a notowania dolara podskoczyły do 3,930 zł. To najwyższe poziomy, odpowiednio, od stycznia 2024 r. i kwietnia 2025 r. W kontekście kryzysu energetycznego związanego z trwającą od przełomu lutego i marca wojną na Bliskim Wschodzie spadek wartości złotego sprawia, że jeszcze więcej płacimy za importowane paliwa. Od początku roku ropa naftowa podrożała o 62 proc. w ujęciu dolarowym, o 69 proc. w przeliczeniu na euro i o 75 proc. w złotych.

– Słabszy złoty pogarsza nasz bilans handlowy i podwyższa inflację. Jednak znaczenie tego czynnika, np. jako argumentu dla podwyżek stóp procentowych ze strony Rady Polityki Pieniężnej, określiłbym jako marginalne – zaznacza Balcerowski.

Presja nie słabnie

Wśród ekspertów przeważają prognozy kontynuacji dotychczasowego trendu i spadku wartości euro poniżej 1,1 dol. Patrząc na szerszy obraz pary euro–dolar, sytuacja w nadchodzących miesiącach wygląda negatywnie. Jedynym potencjalnym zaskoczeniem na plus (dla euro – red.), jakie możemy dostrzec, są wyniki wyborów parlamentarnych w USA, które wywołałyby jakąś reakcję polityczną Białego Domu, co mogłoby wytrącić z równowagi zwolenników umocnienia dolara – napisali w analizie ekonomiści ING.



eprasa.pl 759dd78f4b



Przyspieszyła dehumanizacja Palestyńczyków

ROZMOWA **Dwir:** Dziś w społeczeństwie nie ma realnej siły ani reprezentacji wśród żydowskich partii politycznych, która byłaby w stanie rzeczywiście przeciwstawić się systemowi apartheidu


fot. Abir Sultan/EPA/PAP

Kompleks pamięci po poległych 7 października, kibuc Re'im

Minęły trzy lata od ataku Hamasu na Izrael. Jak w tym czasie zmienił się pański kraj?

Z jednej strony można spojrzeć dziś na Izrael i powiedzieć: „Ależ to jest podzielone społeczeństwo!". Mamy ludzi, którzy w pełni popierają Binjamina Netanjahu i skrajnie prawicowe partie tworzące koalicję; to mniej więcej połowa społeczeństwa. Z drugiej strony są ci, którzy sprzeciwiają się „Bibiemu", nienawidzą go i obwiniają za wszystkie złe rzeczy, które wydarzyły się w kraju. Jeśli jednak spojrzymy na to z szerszej perspektywy, sytuacja wygląda inaczej. Niemal wszystkie żydowskie partie startujące w wyborach oraz zdecydowana większość społeczeństwa zgadzają się co do podstawowej sprawy: utrzymania systemu żydowskiej supremacji, dalszej kontroli nad milionami Palestyńczyków i odrzucenia przyszłości opartej na wolności, sprawiedliwości i równości dla wszystkich. Dlatego odpowiedź na to pytanie jest dość trudna. W wewnętrznej debacie w Izraelu można zobaczyć, jak ludzie spierają się niemal o wszystko. Np. o to, czy ultraortodoksi powinni służyć w armii albo czy powinno zostać przeprowadzone państwowe śledztwo w sprawie 7 paździer-


fot. mat. prasowe

Ja'ir Dwir, obrońca praw człowieka z organizacji B'Tselem

nika. Nie potrafią się w tych kwestiach porozumieć, postrzegają siebie nawzajem jako tych drugich, a nawet jako wrogów. Ostatecznie jednak istnieje szerokie poparcie dla tego, co armia zrobiła w Gazie, a także dla rozbudowy osiedli na Zachodnim Brzegu. Większość społeczeństwa popiera system apartheidu.

Wszyscy mówią w tej kwestii tym samym językiem?

Część chce realizować apartheid w sposób najbardziej ekstremalny i brutalny, inni wolą robić to w bardziej liberalny sposób, aby poprawić wizerunek Izraela w oczach społeczności międzynarodowej. Wszystkie te formy pozostają jednak formami apartheidu. Dziś w społeczeństwie nie ma realnej siły ani reprezentacji wśród żydowskich partii politycznych, które byłyby w stanie rzeczywiście przeciwstawić się systemowi supremacji. Procesy, które trwały od lat, jak dehumanizacja Palestyńczyków i żydowska supremacja, po 7 października jeszcze bardziej się zradykalizowały i znormalizowały. Rząd oczywiście to wykorzystał i przekuł w kolejne, coraz bardziej ekstremalne działania.

Ma pan zapewne na myśli eskalację sytuacji na Zachodnim Brzegu. W najnowszym raporcie B'Tselem piszecie, że to, co Izrael robi na tym obszarze, jest wręcz „projektem eliminacji". Czy Izraelczycy po trzech latach walk nie są zmęczeni wszechobecną przemocą? Nie woleliby żyć w spokoju?

Ludzie są zmęczeni, ale to nie oznacza, że są gotowi zrezygnować ze swoich przywilejów i z dominacji. Są też grupy, które mają ogromną motywację. Weźmy społeczność osadników, która ma pełną swobodę w budowaniu nowych nielegalnych posterunków na terytoriach palestyńskich, atakowaniu Palestyńczyków i przejmowaniu kolejnych terenów. Ludzie są generalnie zmęczeni, ale nawet nie widzą możliwości zmiany tego systemu u źródła, od samych podstaw. Zamiast tego spierają się o to, w jaki sposób kontrolować Palestyńczyków i jak dalej prowadzić ten projekt. Nikt nawet nie przedstawia im możliwości stworzenia realnego systemu demokratycznego, opartego na równości i wolności dla wszystkich.

Jak dziś wygląda sytuacja na Zachodnim Brzegu?

Palestyńczycy są poddawani coraz większej przemocy, także w tej chwili. Około półtora tygodnia temu rozpoczął się sezon zbiorów oliwek. I każdego dnia od jego rozpoczęcia widzimy coraz więcej ataków, w których giną Palestyńczycy. Widzimy osadników kradnących oliwki z ziemi Palestyńczyków, widzimy armię uniemożliwiającą im dotarcie do ich własnych gruntów. Wszędzie dochodzi do wyburzeń domów. Dziś są wyburzane domy we wschodniej Jerozolimie, wcześniej do wyburzeń doszło na południowych wzgórzach Hebronu. Ta machina wyburzeń i przemocy działa więc bez przerwy.

Jak Izraelczycy patrzą dziś na Strefę Gazy? Czy pojawia się wśród nich jakakolwiek refleksja nad tym, co się tam wydarzyło? Czy są osoby, które tego żałują?

W Gazie panuje teraz względna cisza. Rakiety nie są wystrzeliwane co chwilę, więc niewiele się o tym mówi. Jeśli temat w ogóle wraca w debacie publicznej, to przede wszystkim w kontekście pytania, czy zrobiliśmy wystarczająco dużo. Cała prawica mówi, że zatrzymaliśmy się w połowie drogi, że nie dokończyliśmy tego, co tam zaczęliśmy. Chce powrotu do wojny. Wystarczy spojrzeć na debatę, która wybuchła w Izraelu po premierze filmu „NAZA" autorstwa dwojga Izraelczyków, Rachel Szor i Juwala Abrahama. Naprawdę niewiele osób jest gotowych powiedzieć: „Może powinniśmy zmierzyć się z tym, co tam się wydarzyło. Może powinniśmy zadać sobie trudne pytania i poddać własne działania refleksji". Zdecydowana większość, i nie chodzi tu tylko o prawicę, bo dotyczy to również centrum i dużej części tego, co w Izraelu określa się mianem lewicy, atakuje ten film i usprawiedliwia wszystko, co izraelska armia zrobiła w Gazie.

Dlaczego lewica zachowuje się w ten sposób? Przecież kiedyś w Izraelu istniał obóz pokojowy, który dążył do porozumienia.

Istnieje radykalna lewica. Są Żydzi, pojedyncze grupy, które odrzucają ideę supremacji. Istnieje też prawdziwa lewica, która mówi o realnej wolności i sprawiedliwości dla wszystkich. Ale większość lewicy jest syjonistyczna. Nadal stawia w centrum przede wszystkim żydowsko-izraelską perspektywę i żydowską dominację jako główny cel. Nawet kiedy mówi się o rozwiązaniu dwupaństwowym, podstawową ideą jest to, że chcą oni zachować żydowską większość i tożsamość państwa. Nie ma w tym niczego lewicowego. W innych miejscach na świecie mogłoby to być postrzegane jako prawicowe, a nawet jako coś w rodzaju faszystowskiej polityki. Tylko w zestawieniu z ludobójczymi częściami izraelskiego społeczeństwa jest to uznawane za lewicę. Ale wciąż jest to bardzo dalekie od prawdziwie lewicowej perspektywy, opartej na prawach człowieka dla wszystkich. Widać to wyraźnie, kiedy porówna się przemoc na Zachodnim Brzegu z tym, co Izrael zrobił w Gazie. Ludzie lewicy potrafią bez problemu potępiać przemoc osadników, obwiniać ich o nią i otwarcie występować przeciwko nim. Ale jednocześnie przez większość czasu nie są w stanie dostrzec roli armii i państwa. Dla nich problemem są wyłącznie osadnicy. A przecież wielu z nich służy w armii. Też są częścią tego, co wydarzyło się w Gazie. ©℗

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Redakcja:
ul. Burakowska 14
01-066 Warszawa
tel. 22 530 40 40
e-mail: dgp@infor.pl

Redaktor naczelny: Tomasz Pietryga

Zastępcy redaktora naczelnego: Łukasz Guza, Łukasz Wilkowicz

Kierownicy działów:
Kraj, Świat i Gospodarka: Michał Potocki
Opinie: Marcin Kube
Podatki i Księgowość: Katarzyna Jędrzejewska, Marcin Mroziuk (tygodnik PiK), Magdalena Sobczak (tygodnik RiA)
Firma i Prawo oraz Prawnik: Małgorzata Kryszkiewicz, Izabela Rakowska-Boroń (tygodnik FiP)
Samorząd i Administracja oraz Kadry i Płace: Agata Eichler, Joanna Pieńczykowska-Rybaczyk (tygodnik SiA), Leszek Jaworski (tygodniki KiP i UiS)
Dział Dodatków Poradniczych: Monika Bugaj-Wojciechowska

Magazyn: Anna Masłoń, Piotr Czarnowski, Emilia Świętochowska, Maciej Weryński
Szef studia DTP: Jacek Obrusiewicz
Główny grafik: Cezary Cichocki
Fotoedycja: Łukasz Milej
Centrum Reklamy tel. 22 530 44 44
e-mail: reklama@infor.pl
Dyrektor Centrum Reklamy: Marcin Ośmiałowski
Dyrektor Marketingu: Krystyna Wieczorkiewicz

Wiceprezes Zarządu: Marcin Krawczak
Biuro Opiekunów Klienta: ul. Burakowska 14 01-066 Warszawa tel. 22 761 30 30 801 626 666
e-mail: bok@infor.pl
Partnerskie biura ogłoszeń: Mariusz Zarzycki, tel. 519 061 309
Produkcja: Maciej Kownacki, tel. 510 024 707
Druk: Seregni Printing Group S.A.

INFOR
Wydawca Dziennika Gazety Prawnej: INFOR PL S.A. ul. Burakowska 14, 01-066 Warszawa tel. 22 530 40 40
Grupa INFOR PL
Prezes zarządu: Ryszard Pieńkowski

Redakcja zastrzega sobie prawo do redagowania i skracania tekstów. Rozpowszechnianie materiałów redakcyjnych zarówno w formie elektronicznej, jak i papierowej bez zgody wydawcy jest zabronione.

Zamówienia na prenumeratę przyjmują: Kolporter, Garmond Press, GLM, AS Press oraz urzędy pocztowe

Informacje o prenumeracie: tel. 22 761 30 30, dgp.pl/prenumerata

Materiały oznaczane jako: artykuły sponsorowane, prezentacje, cykle, teksty promocyjne, reklama, materiały partnera, materiały na zlecenie, materiały powstałe przy współpracy z (...), subiektywnie, debata, partner, organizator, nazwą wydarzenia (np. Perły Samorządu), partner wydania oraz inne o tożsamym charakterze stanowią materiały reklamowe w rozumieniu art. 36 ustawy z dnia 26 stycznia 1984 r. prawo prasowe.

© – znak zastrzeżenia praw autorskich; ℗ – znak odpłatności; ©℗ – dwa znaki przy artykule oznaczają możliwość jego dalszego wykorzystania wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem (www.gazetaprawna.pl/licencje) i w zgodzie z Regulaminem korzystania z artykułów prasowych

eprasa.pl 759dd78f4b

DGP | Gazeta Prawna

DGP

7 października 2026 nr 195 (6864)

DGP.pl

DGP Więcej niż gazeta: wideo, podcasty, analizy na DGP.pl

Podatki i księgowość
PIT Rośnie liczba podatników PIT, którzy korzystają z ulg: dla młodych, dla pracujących emerytów, dla rodzin 4+ i na powrót. Znacznie wzrosła również kwota przychodu zwolnionego z podatku B2

Firma i prawo
PRZEDSIĘBIORCY Dokumentów potwierdzających recykling odnotowanych w państwowej bazie odpadowej nie da się skorygować. Przedsiębiorcy alarmują, że tracą przez to pieniądze B4

Prawnik
PROCEDURA CYWILNA Sądy mające siedziby w największych miastach borykają się z problemem masowego napływu spraw. Ministerstwo Sprawiedliwości przygotowało projekt, który ma to zmienić B6

Samorząd i administracja
POMOC Strona społeczna chce dodania przepisów przewidujących coroczną waloryzację stawek wynagrodzenia dla asystentów wspierających osoby niepełnosprawne B7

Kadry i płace
PROCEDURY Otrzymanie SMS ostrzegającego przed zagrożeniem z powietrza nie oznacza automatycznie konieczności przerwania działalności ani zwolnienia z obowiązków B9

Urzędnicy: Służba cywilna daje wątpliwą stabilizację i niskie zarobki

URZĘDY Najczęściej wskazywaną wadą pracy w administracji rządowej są płace. Prawie 50 proc. ankietowanych wskazało właśnie na ten problem. Kolejne to przeciążenie pracą, **sytuacje sprzyjające stresowi, nepotyzm oraz faworyzowanie kolegów i koleżanek z pracy**

Artur Radwan
artur.radwan@infor.pl

Takie wnioski płyną z raportu dotyczącego satysfakcji z pracy urzędników, który dziś będzie prezentowany w kancelarii premiera. Badanie przeprowadzono po raz drugi. Spośród 123,2 tys. osób zatrudnionych m.in. w ministerstwach, urzędach wojewódzkich i w administracji skarbowej ankietę wypełniło niespełna 29,6 tys. zatrudnionych. To ok. 24 proc. urzędników, a więc zaledwie o 4 proc. więcej niż w 2024 r.

Związki kwestionują sens ankiety

– To i tak dużo, jak na ankiety, które nas nie interesują, bo są tylko po to, aby szefowa służby cywilnej mogła zaznaczyć publicznie premierowi, że jest i pracuje. Efektów jej pracy nie widać, bo nikt z rządzących nie traktuje poważnie tego stanowiska. Dla urzędników szefowa służby cywilnej nie jest w stanie nic konkretnego wywalczyć – mówi Robert Barabasz, przewodniczący NSZZ „Solidarność" w Łódzkim Urzędzie Wojewódzkim.

Jak dodaje, z raportu wynika, że urząd jako miejsce pracy jest doceniany głównie za to, iż oferuje stabilizację, ale poza tym nie ma innych aspektów, które plasowałoby go wyżej niż firmy z prywatnego sektora.

– Spada też skłonność do polecania pracy w urzędach znajomym lub rodzinie. Sytuacja budżetowa jest niepewna, więc nie ma co polecać tej formy zatrudnienia, bo za chwilę komuś wpadnie do głowy, żeby szukać oszczędności i ciąć etaty – kwituje Barabasz.

Podobne podejście ma też Elżbieta Kurzępa, przewodnicząca NSZZ „Solidarność" w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim.

– Ludzie są zrezygnowani i nie chcą brać udziału w żadnych ankietach. Mieliśmy już jedną dwa lata temu, w której zwróciliśmy uwagę na problemy, które nas dotyczą. Pogadali i na tym się to wszystko zakończyło. Jest procedowany projekt nowelizacji ustawy o służbie cywilnej i nie ma w nim nawet jednej zmiany, która byłaby pokłosiem tego raportu – mówi.

Jej zdaniem są też osoby, które nie chcą wypowiadać się nawet anonimowo, bo obawiają się, że później wypłyną dane pozwalające ustalić, kto jak odpowiadał. – Docierały do mnie informacje, że były naciski przełożonych, aby wypełniać tę ankietę – dodaje Dominik Lach, przewodniczący NSZZ „Solidarność" Pracowników Administracji Podatkowej.

Satysfakcja spada

Satysfakcja z pracy w każdej z grup wiekowych nieco spadła. – Nie ma się co dziwić, bo ostania duża podwyżka miała miejsce po ostatnich wyborach parlamentarnych. Podwyższono nam pensje o 20 proc., co było jedynie rekompensatą za poprzednie lata, kiedy to mieliśmy do czynienia z mrożeniem płac – mówi Krystyna Mionskowska, przewodnicząca NSZZ „Solidarność" z Pomorskiego Urzędu Wojewódzkiego. – Mieliśmy wszyscy nadzieję, że ten stan będzie się utrzymywał, ale niestety w kolejnych latach wzrost płac był zaledwie na poziomie prognozowanej inflacji. W 2027 r. tych nastrojów nie poprawi to, że zamiast 15 proc. wzrostu uposażeń otrzymamy 3 proc. – dodaje.

Według niej satysfakcja z pracy w administracji rządowej podniesie się wtedy, kiedy dojdzie do zmian gwarantujących przejrzystą ścieżkę awansu przy jednoczesnym zachowaniu apolityczności korpusu.

Zadowolenie z pracy jest największe w Krajowej Administracji Skarbowej, na kolejnym miejscu jest kancelaria premiera i ministerstwa, a na szarym końcu te urzędy, w których zarobki są najsłabsze, czyli pracownicy cywilni w policji i Państwowej Straży Pożarnej oraz w nadzorze budowlanym.

Jak wynika z obecnego raportu, pracę w urzędach częściej są skłonni polecać najstarsi urzędnicy.

– Dla młodych ludzi liczy się głównie pieniądz. Jeśli odejdą najstarsi urzędnicy i nie będzie podwyżek, to zaczną się poważne problemy z wykonywaniem zadań publicznych i ściągalnością podatków – mówi Dominik Lach.

Cenią stabilność, krytykują płace

Członkowie korpusu najbardziej doceniają stabilność zatrudnienia, możliwość pracy zdalnej, równowagę między pracą a życiem prywatnym oraz ruchomy czas pracy.

– Tyle że z tą stabilnością też nie jest już tak, jak było w latach 90. ubiegłego wieku. Osobiście się przekonałem, a także inni moi znajomi urzędnicy, o tym, że mamy w urzędach do czynienia z mobbingiem i wywieraniem presji, która skutkuje tym, że dobrzy specjaliści odchodzą z pracy – mówi Dominik Lach. – Praca zdalna jest możliwa, ale szefowie urzędów niechętnie się na nią zgadzają. Ruchomy czas pracy formalnie jest, ale w granicach jednej godziny, czyli można przyjść godzinę wcześniej lub godzinę później – wylicza.

Wśród wad pracy w administracji na pierwszym miejscu urzędnicy wymieniają płace (prawie 50 proc. ankietowanych). Na kolejnym miejscu jest przeciążenie pracą, wskazane w 11 proc. ankiet. Sytuacje sprzyjające stresowi wskazało prawie 5 proc. ankietowanych, a tylko nieco niżej plasuje się nepotyzm oraz faworyzowanie kolegów i koleżanek z pracy. Do tego dochodzi brak perspektyw na awans.

– To wszystko jest prawdą, bo płace są niskie w porównaniu z kompetencjami, których się od nas wymaga. Nepotyzm i faworyzowanie wybranych również jest przez nas dostrzegane. A szanse na awans są niewielkie, bo system ścieżki awansu jest niejasny i uznaniowy – komentuje Robert Barabasz.

Eksperci postulują przegląd zatrudnienia

Zdaniem ekspertów przeprowadzenie takich badań nie powinno się sprowadzać do konferencji i ich omówienia, ale powinno mu towarzyszyć wyciągnięcie wniosków i opracowanie projektu zmian w prawie.

– Największy problem to rozrost administracji, bo pieniądze muszą być rozłożone na zbyt dużą liczbę osób. Należy robić przegląd stanowisk, żeby ustalić, które są potrzebne, a które nie. W samorządach mamy prawie 300 tys. stanowisk, a w administracji rządowej prawie 200 tys. Jak w Grecji czy Portoryko – mówi dr hab. Stefan Płażek, adwokat i adiunkt z Katedry Prawa Samorządowego Uniwersytetu Jagiellońskiego. ©℗

OPINIA

Zmiany nie są kosmetyczne



ANITA NOSKOWSKA-
-PIĄTKOWSKA

szefowa służby cywilnej

Najważniejszą informacją, która płynie z badania „Twoja Służba Cywilna 2026" jest dla mnie to, że członkinie i członkowie korpusu służby cywilnej chcą, by się wsłuchiwać w ich opinie. Frekwencja była wyraźnie wyższa niż dwa lata temu, co pokazuje, że nasi pracownicy i pracowniczki chcą się dzielić swoimi opiniami oraz mają poczucie, że ich głos ma znaczenie. Szczególnie mocno wybrzmiał głos najmłodszego pokolenia. Prawie 40 proc. osób przed 30. rokiem życia zatrudnionych w służbie cywilnej wzięło udział w ankiecie. To pokazuje, że młodzi ludzie nie są biernymi obserwatorami zmian, lecz chcą aktywnie uczestniczyć w rozmowie o przyszłości administracji rządowej. Wyniki pokazują, że kluczowe wskaźniki dotyczące satysfakcji z pracy i gotowości do polecenia pracy w administracji rządowej są nieco niższe niż wcześniej. Różnice są niewielkie, jednak dla mnie to ważny sygnał. Chciałabym, aby członkinie i członkowie korpusu odczuwali, że zachodzą realne zmiany i że służba cywilna staje się coraz lepszym miejscem pracy. Dlatego traktuję te wyniki przede wszystkim jako zobowiązanie do dalszego działania. ©℗

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

Coraz więcej osób korzysta z ulg podatkowych

PIT Systematycznie rośnie liczba podatników, którzy korzystają z ulg: dla młodych, dla pracujących emerytów, dla rodzin 4+ i na powrót. Znacznie **wzrosła również kwota przychodu zwolnionego z podatku,** który na tej podstawie wykazano w zeznaniach rocznych

Mariusz Szulc
mariusz.szulc@infor.pl

Potwierdzają to oficjalne statystyki resortu finansów za lata 2022–2025. Przedstawił je w Sejmie 22 września 2026 r. Marcin Łoboda, szef Krajowej Administracji Skarbowej, w odpowiedzi na interpelację poselską nr 19503.

Z danych, które zaprezentował, wynika, że w ostatnich czterech latach najszybciej rosła popularność ulgi na powrót, którą wprowadzono, aby zachęcać imigrantów i reemigrantów do rozliczania się z podatków w naszym kraju. Za 2022 r. z ulgi skorzystało 8331 podatników, natomiast w zeznaniach PIT składanych za 2025 r. było ich już 37 917. W latach 2022–2025 nastąpił więc wzrost zainteresowania ulgą na powrót o ponad 355 proc.

Inne preferencje również są coraz bardziej popularne, ale dynamika ich wzrostu nie jest już tak imponująca. Bezapelacyjnie najpopularniejsza pozostaje przy tym ulga dla młodych (osób przed 26. rokiem życia), którą w 2025 r. wykazano w ponad 1 mln 415 tys. zeznań rocznych PIT. To o ponad 100 tys. więcej niż rok wcześniej.

Jak podkreślają doradcy podatkowi, statystyki szefa KAS nie pozwalają jednak odpowiedzieć na główną wątpliwość, która towarzyszyła posłowi występującemu z interpelacją. Był on bowiem zainteresowany, czy wspomniane cztery ulgi realnie zachęcają „obywateli Polski do powrotu do Polski". Czy tak się dzieje i Polacy wracają do kraju dzięki preferencjom podatkowym? Tego nie wiadomo.

Ulga na powrót

Najważniejsze w tym kontekście pozostają dane szefa KAS dotyczące stosowania ulgi na powrót. Chodzi o zwolnienie podatkowe z art. 21 ust. 1 pkt 152 i art. 21 ust. 43 ustawy o PIT.

Przypomnijmy, że przysługuje ono imigrantom, którzy przez trzy poprzednie lata nie mieli miejsca zamieszkania w Polsce. Korzystając z ulgi, mogą nie płacić PIT od przychodów do kwoty 85 528 zł przez cztery następne lata (liczone od początku roku powrotu bądź od początku następnego roku). Zwolnienie jest uwzględniane w trakcie roku, przy obliczaniu zaliczek na podatek dochodowy (np. po złożeniu pod rygorem odpowiedzialności karnej oświadczenia przez imigranta).

Żeby skorzystać z ulgi na powrót, trzeba spełniać warunki określone w art. 21 ust. 43 ustawy o PIT. Imigrant musi mieć np. obywatelstwo polskie, innego kraju UE, Europejskiego Obszaru Gospodarczego, Szwajcarii lub nieprzerwanie przez trzy lata poprzedzające powrót mieć miejsce zamieszkania w jednym z państw wymienionych w przepisie. Ulga na powrót nie jest więc – i nigdy nie była – kierowana wyłącznie do Polaków przebywających na stałe za granicą, lecz także do obywateli innych państw, którzy chcą przenieść się do naszego kraju.

Jaki przyniosła skutek? W zeznaniach składanych za 2022 r. ulgę na powrót wykazało 8331 imigrantów i reemigrantów. Rok później było ich 16 723, w 2024 r. już 26 152, a w 2025 r. 37 917. Ilu z nich było Polakami? Nie wiemy.

– Formularze PIT nie zawierają metryk dotyczących obywatelstwa ani statusu imigracyjnego – podkreślił Zbigniew Stawicki. Nie można więc określić, ilu z tych podatników to nasi rodacy wracający z zagranicy z uwagi na podatkową preferencję. Co więcej – statystyki nie przesądzają nawet, ile osób w danym roku łącznie przeniosło się na stałe do Polski.

– Ulga na powrót może być stosowana przez cztery kolejne lata podatkowe, dlatego dane za 2025 r. dotyczą również podatników, którzy przenieśli rezydencję podatkową do Polski we wcześniejszych latach – zauważa Agnieszka Fijałkowska-Wocial, doradca podatkowy i młodszy partner w LTCA.

Ulga dla młodych

Szef KAS przedstawił również statystyki dotyczące ulgi dla młodych. Pozostaje ona najczęściej stosowaną ulgą przez podatników, choć jej popularność nie wzrosła znacząco. Przypomnijmy, że chodzi o obowiązujące od 1 sierpnia 2019 r. zwolnienie z podatku dochodowego zapisane w art. 21 ust. 1 pkt 148 ustawy o PIT.

Z ulgi mogą skorzystać podatnicy, którzy nie ukończyli 26. roku życia, do wysokości przychodu nieprzekraczającego w roku podatkowym kwoty 85 528 zł (ten limit jest wspólny dla wszystkich czterech ulg, o które chodzi w poselskiej interpelacji).

Pierwotnie ulga dla młodych dotyczyła wyłącznie przychodów ze stosunku służbowego, stosunku pracy, pracy nakładczej, spółdzielczego stosunku pracy i umów zlecenia, o których mowa w art. 13 pkt 8 ustawy o PIT. Od 1 stycznia 2021 r. preferencja dotyczy także przychodów z tytułu odbywania praktyki absolwenckiej i stażu uczniowskiego, a od 2022 r. również zasiłków macierzyńskich.

Zastosować ulgę dla młodych mogą ponadto imigranci i to nie tylko ci z obywatelstwem polskim. W takiej sytuacji mogą skorzystać również z innych ulg, np. ulgi na powrót, o czym pisaliśmy szerzej w artykule „Polska to podatkowy raj dla najbogatszych obcokrajowców" (DGP nr 70/2026). Ograniczeniem jest wyłącznie wspomniany łączny limit 85 528 zł rocznie.

Ilu podatników wykazywało ulgę dla młodych na przestrzeni lat? W zeznaniach składanych za 2022 r. było ich 1,39 mln. Rok później liczba ta spadła i nie przekraczała nawet 1,3 mln. W zeznaniach składanych za 2024 r. było ich nieznacznie powyżej 1,3 mln (1 304 180) i dopiero w 2025 r. ulgę dla młodych wykazało ponad 1,41 mln podatników przed 26. rokiem życia. Po przejściowym spadku nastąpił więc ponowny wzrost popularności ulgi.

Pracujący seniorzy

Statystyki szefa KAS dotyczą również popularności ulgi dla pracujących seniorów, o której mowa w art. 21 ust. 1 pkt 154 ustawy o PIT. Chodzi o zwolnienie z PIT przychodów m.in. ze stosunku pracy, zlecenia i z działalności gospodarczej, dostępne do wspólnego rocznego limitu 85 528 zł. Senior, który chce skorzystać z ulgi, nie może pobierać emerytury ani renty rodzinnej, uposażenia przysługującego sędziom lub świadczeń przysługujących funkcjonariuszom służb mundurowych. Powinien też złożyć oświadczenie o spełnianiu tych warunków (pod rygorem odpowiedzialności karnej).

Zwolnienie z PIT zostało wprowadzone, aby premiować dalszą aktywność zawodową osób, które osiągnęły wiek emerytalny (60 lat w przypadku kobiet, 65 lat dla mężczyzn). Pisaliśmy już, że seniorzy nie zawsze wykorzystują je w ten sposób i np. tak układają grafik ostatnich wypłat z pracy, aby uniknąć PIT od odprawy emerytalnej lub nagrody jubileuszowej. Potem zgodnie z prawem przechodzą na emeryturę („Ulga dla seniora także na ostatnie wypłaty z pracy", DGP nr 214/2025). Statystyki MF pokazują, że ulga dla seniora staje się coraz bardziej popularna, ale nie tłumaczą, na ile jest to wynik większej świadomości podatkowej wśród osób starszych, a na ile starzenia się społeczeństwa. Nie pokazują tym bardziej, czy zwolnienie z PIT skusiło starszych Polaków do powrotu na stałe do kraju rodzinnego. W 2022 r. w zeznaniach rocznych ulgę wykazało 128 893 seniorów. Rok później było ich 143 912, a w 2024 r. 157 035. W 2025 r. ulgę wykazało 177 397 podatników PIT.

Rodziny 4+

Ostatnia z ulg, których dotyczyła interpelacja, to zwolnienie zapisane w art. 21 ust. 1 pkt 153 ustawy o PIT. Może z niego skorzystać rodzic co najmniej czworga dzieci, a więc jeśli rodziców jest dwoje, to wartość zwolnionego przychodu może wynieść nawet 171 056 zł.

Z ulgi można skorzystać już w trakcie roku, składając pracodawcy oświadczenie na formularzu PIT-2, a wtedy pracodawca, nie badając treści oświadczenia, nie pobiera zaliczki na podatek. Za błędnie wyliczony podatek odpowiada w takim przypadku podatnik. Grozi mu nie tylko dopłata podatku z odsetkami, lecz także rygor odpowiedzialności karnej (w myśl art. 31a ust. 9 ustawy o PIT).

Z danych szefa KAS wynika, że liczba podatników wykazujących ulgę 4+ systematycznie rosła, ale nieznacznie. W 2022 r. było ich 68 987, a rok później 73 121. W 2024 r. ulgę wykazało 76 819 podatników, a za 2025 r. 80 647 podatników.

Wartość zwolnionego przychodu

Szef KAS przedstawił również na prośbę posła wartość zwolnionego przychodu, który podatnicy wykazali dzięki wszystkim czterem ulgom w PIT. W zeznaniach za 2022 r. było to 51,7 mld zł. Rok później 56,4 mld zł, w 2024 r. już 65,6 mld zł, a w 2025 r. 74,2 mld zł.

Wysokość przychodu zwolnionego nie jest przy tym tożsama z wysokością korzyści podatkowej, jaką w ten sposób uzyskali podatnicy. Jak przypomina Agnieszka Fijałkowska-Wocial, wysokość korzyści, którą przyniosły ulgi, zależy m.in. od formy opodatkowania, wysokości innych dochodów podatnika, kosztów uzyskania przychodów i pozostałych elementów wpływających na podstawę oraz wysokość podatku. – W konsekwencji na podstawie danych przedstawionych w odpowiedzi na interpelację nie można określić ani rzeczywistego kosztu ulgi dla budżetu państwa, ani przeciętnej korzyści osiąganej przez jej beneficjenta – podsumowuje ekspertka LTCA. ©℗

OPINIA

Ulga na powrót atrakcyjna, ale może wymagać zmiany nazwy



JOANNA NARKIEWICZ-
-TARŁOWSKA
dyrektorka zarządzająca i doradczyni podatkowa w Vialto

Dane Ministerstwa Finansów pokazują, że ulga na powrót z roku na rok zyskuje na znaczeniu. Nie oznacza to jednak automatycznie, że coraz większa liczba Polaków wraca z emigracji. Wbrew temu, co może sugerować potoczna nazwa tej preferencji, nie jest ona przeznaczona wyłącznie dla obywateli polskich wracających do kraju, lecz także dla cudzoziemców spełniających ustawowe warunki. Pytanie, które postawił poseł, nie zyskało więc klarownej odpowiedzi.

Powstaje za to pytanie o rzeczywistą funkcję ulgi na powrót. Być może jest ona raczej jednym z elementów zwiększających podatkową atrakcyjność Polski dla osób przenoszących się tutaj z innych krajów. W praktyce jest bowiem wiele przypadków osób przyjeżdżających do Polski w związku z nową pracą, awansem, udziałem w międzynarodowych projektach czy rozwojem kariery zawodowej. Wśród nich są zarówno cudzoziemcy, jak i osoby wracające do kraju po wielu latach spędzonych za granicą. W takich sytuacjach możliwość skorzystania z ulgi na powrót często jest dodatkowym atutem związanym z relokacją do Polski. Ale nie wyciągałabym przy tym jednoznacznych wniosków co do wpływu samej ulgi na decyzję o przeprowadzce. Dla części wysoko wykwalifikowanych specjalistów możliwość korzystania z preferencji podatkowej przez kilka kolejnych lat jest postrzegana jako realna korzyść i jeden z elementów zwiększających atrakcyjność Polski jako miejsca do życia i pracy. Sama decyzja o podatkowej przeprowadzce do Polski jest jednak podejmowana na podstawie większej liczby czynników. ©℗

eprasa.pl 759dd78f4b

Podział majątku czy dział spadku? NSA rozstrzygnął spór o PCC

ORZECZENIE

Izabela Tomaszewska-Gałuszka
izabela.tomaszewska-galuszka@infor.pl

Spadkobiercy odziedziczyli mieszkanie, a następnie przekazali je jednemu z nich w zamian za określone sumy pieniędzy. W akcie notarialnym nazwali tę czynność podziałem majątku wspólnego. Fiskus jednak uznał, że w rzeczywistości był to dział spadku i zniesienie współwłasności, a to oznacza konieczność zapłaty PCC. Co na to NSA?

Sprawa dotyczyła podatników, którzy odziedziczyli mieszkanie po zmarłych małżonkach. Najpierw zmarł mąż. Spadek po nim odziedziczyła żona oraz troje dzieci. Dwa lata później żona również zmarła, a jej udział w lokalu odziedziczył w całości jej wnuk.

W rezultacie współwłaścicielami mieszkania zostały cztery osoby: troje dzieci spadkodawców oraz ich wnuk. Każdy z nich uzyskał udział w lokalu w drodze dziedziczenia.

W akcie notarialnym wskazali, że zawierają „umowę o podział majątku wspólnego". Uzgodnili, że całe mieszkanie przypadnie wnukowi, który w zamian spłaci dwóch spadkobierców (swoją ciocię i wujka).

Spadkobiercy męża byli inni niż żony

Notariusz nie pobrał PCC. Twierdził, że przepisy o tym podatku zawierają zamknięty katalog czynności podlegających opodatkowaniu. Umowy o podział majątku wspólnego nie wymieniono w art. 1 ustawy o PCC – argumentował.

Powołał się przy tym na uchwałę Sądu Najwyższego z 2 marca 1972 r. (III CZP 100/71), z której wynika, że jeżeli w skład spadku wchodzi udział spadkodawcy w majątku objętym wcześniej wspólnością małżeńską, dział spadku powinien być poprzedzony albo połączony z podziałem majątku wspólnego.

Zdaniem notariusza sytuacja była szczególna, ponieważ po jednym z małżonków dziedziczyły dzieci, a po drugim – wnuk. Krąg spadkobierców po każdym z małżonków nie był więc taki sam. Dlatego notariusz uważał, że nie można było uznać umowy za dział spadku, który podlegałby PCC.

Organy podatkowe były zdania, że mimo nazwania aktu umową o podział majątku wspólnego jego rzeczywisty charakter był inny. Po śmierci obojga małżonków mieszkanie nie wchodziło już do ich majątku wspólnego. Stało się współwłasnością spadkobierców.

W związku z tym – w ocenie skarbówki – przekazanie całego mieszkania jednemu ze spadkobierców w zamian za określoną sumę pieniędzy stanowiło dział spadku i zniesienie współwłasności. Czynności te – jak podkreślił fiskus – zostały wprost wymienione w art. 1 ust. 1 pkt 1 lit. f ustawy o PCC. Notariusz powinien był więc pobrać podatek.

Trzeba zapłacić PCC

Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie (sygn. akt I SA/Sz 5/25) zgodził się z organami podatkowymi. Podkreślił, że wszystkie osoby, które podpisały akt, nabyły swoje udziały w mieszkaniu w drodze dziedziczenia. Aby wnuk mógł zostać jedynym właścicielem mieszkania, pozostali spadkobiercy musieli zrezygnować ze swoich odziedziczonych udziałów – zauważył WSA. W jego ocenie nie zmienia tego fakt, że mieszkanie pierwotnie należało do majątku wspólnego małżonków.

Tak samo orzekł NSA. Uznał, że spłaty przewidziane w umowie były związane z działem spadku i zniesieniem współwłasności, a nie z podziałem majątku wspólnego. To z kolei oznacza konieczność opodatkowania ich PCC.

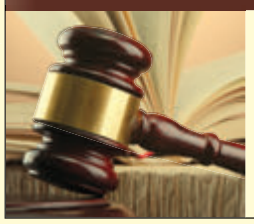
Jak wyjaśniła sędzia Marta Waksmundzka-Karasińska, mimo sformułowania w art. 1 ustawy o PCC zamkniętego katalogu czynności podlegających opodatkowaniu w praktyce mogą się pojawiać wątpliwości dotyczące różnego rodzaju umów. – Organ podatkowy może uznać, że mimo innej nazwy umowy zawartej w akcie notarialnym w istocie chodzi o dział spadku i zniesienie współwłasności, które podlegają PCC – wskazała sędzia. ©℗

ORZECZNICTWO

Wyrok NSA z 29 września 2026 r., sygn. akt III FSK 821/25
www.gazetaprawna.pl

AUTOPROMOCJA

Ogłoszenia sądowe



WWW.IKOMUNIKATY.PL

Ewa Gromek-Tyburska
ewa.gromek@infor.pl
tel. +48 510 024 764

KOMUNIKATY

STAROSTA WADOWICKI
NGK.6821.1.76.2026 Wadowice, dnia 01.10.2026r.

OGŁOSZENIE

Na podstawie art.113 ust.7 oraz art. 114 ust.3 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (tekst jednolity Dz.U. z 2026r. poz. 399 z późn.zm.), w związku z art.61§ 4 ustawy z dnia 14 czerwca 1960r. Kodeks postępowania administracyjnego (tekst jedn. Dz.U. z 2025r. poz. 1691)

STAROSTA WADOWICKI

zawiadamia o zamiarze wywłaszczenia na rzecz Gminy Tomice prawa własności nieruchomości niezabudowanej, obejmującej działkę nr 1187/8 o pow. 0,0022ha, wydzielonej z działki nr 1187/7, położonej w obrębie: Radocza, jednostka ewidencyjna Tomice powiat wadowicki.

Dla działki nr 1187/7 obr. Radocza Sąd Rejonowy w Wadowicach V Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą w której w dziale II jako właściciel wpisany jest Władysław Witek s. Józefa i Władysławy. Władysław Witek zmarł 14.05.2024r. Po zmarłym nie przeprowadzono postępowania spadkowego.

Mając na uwadze treść art. 113 ust. 6 i 7 ustawy o gospodarce nieruchomościami ww. działka, położona w miejscowości Radocza stanowi nieruchomość o nieuregulowanym stanie prawnym.

Jeżeli w terminie 2 miesięcy od dnia niniejszego ogłoszenia nie zgłoszą się osoby, które wykażą, że przysługują im prawa rzeczowe do opisanej wyżej nieruchomości, zostanie wszczęte postępowanie wywłaszczeniowe prawa własności nieruchomości niezabudowanej o nieuregulowanym stanie prawnym, obejmującej działkę nr 1187/8 o pow. 0,0022ha, położonej w obrębie: Radocza, jednostka ewidencyjna Tomice powiat wadowicki.

Wywłaszczenie nastąpi na rzecz Gminy Tomice, na realizację celu publicznego tj. budowy ścieżki rowerowej realizowanej w ramach zadania: „Budowa zintegrowanej sieci tras rowerowych w województwie małopolskim: VeloSkawa".

Zgłoszenia należy kierować na adres: Starostwo Powiatowe w Wadowicach, Wydział Geodezji, Kartografii i Gospodarki Nieruchomościami, ul. Mickiewicza 24, 34-100 Wadowice.

KOMUNIKATY

GN.II..6853.1.2026
Przemyśl, dnia 2 października 2026 r.

OGŁOSZENIE

Działając na podstawie **art.113 ust. 4, 5, 6 art. 114 ust. 3 i 4 w związku z art.124, 124a** ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. **o gospodarce nieruchomościami** (tekst jednolity Dz. U. z 2026 r., poz. 399 z późn. zm.),

Starosta Przemyski
wykonujący zadanie z zakresu administracji rządowej

zawiadamia o zamiarze wszczęcia postępowania administracyjnego, zobowiązującego w drodze decyzji administracyjnej właściciela, współwłaścicieli lub osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości **o nieuregulowanym stanie prawnym,** położonej **w Zadąbrowiu,** w gminie Orły, w powiecie przemyskim, województwie podkarpackim, oznaczonej w operacie ewidencji gruntów i budynków jako dz. nr 23/5 o pow. 0,1443 ha, użytku grunty pod rowami W-RIII o pow. 0,1443 ha, stanowiącej według operatu ewidencji gruntów i budynków **władanie samoistne Skarb Państwa w użytkowaniu Gminy Orły, dla której nie jest prowadzona księga wieczysta** do udostępnienia – **Polskiej Spółce Gazownictwa Sp. z o. o. z/s w Tarnowie:**

1) **27 m² w pasie budowlano-montażowym,** zaznaczonym na załączniku graficznym przedłożonym do wniosku przez Polską Spółkę Gazownictwa Sp. z o. o. z/s w Tarnowie linią przerywaną koloru niebieskiego,
2) **7 m² w pasie technologicznym,** zaznaczonym na załączniku graficznym przedłożonym do wniosku przez Polską Spółkę Gazownictwa Sp. z o. o. z/s w Tarnowie linią przerywaną koloru czerwonego,

przez udzielenie zezwolenia na założenie i przeprowadzenie na wyżej wymienionej nieruchomości **sieci gazowej średniego ciśnienia,** zgodnie **z treścią decyzji Wójta Gminy Orły z dnia 9 lipca 2026 r. o znaku BGKII.6733.1.2026, ostatecznej z dniem 18.08.2026 r., o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego na terenie m. in. dz. nr 23/5 obr. Zadąbrowie.**

W związku z powyższym, wzywa się osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do w/w nieruchomości, aby w terminie 2 miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia w gazecie o zasięgu ogólnopolskim, na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Przemyślu Plac Dominikański 3, tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Orły oraz w BIP Powiatu Przemyskiego tj. od dnia 7 października 2026 r. do dnia 7 grudnia 2026 r. zgłosiły i udokumentowały te prawa w Starostwie Powiatowym w Przemyślu Pl. Dominikański 3, pokój 83, II Piętro, tel. 16 888-03-87. Niezgłoszenie się osób legitymujących się prawami rzeczowymi do w/w nieruchomości w podanym wyżej terminie skutkować będzie wszczęciem wyżej opisanego postępowania administracyjnego.

OGŁOSZENIE O KONKURSIE

Prezes Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi ogłasza konkurs na kandydata(kę) na etatowego członka Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Łodzi

1 etat miejsce pracy: Sieradz lub Piotrków Trybunalski
(wybór należy do kandydata)

I. Kandydaci(tki) przystępujący do konkursu na członka kolegium izby powinni spełniać następujące kryteria:

1) posiadanie pełnej zdolności do czynności prawnych;
2) posiadanie obywatelstwa polskiego i korzystanie z pełni praw publicznych;
3) ukończenie magisterskich wyższych studiów prawniczych, administracyjnych, ekonomicznych lub posiadanie stopnia naukowego w jednej z tych dziedzin wiedzy;
4) posiadanie co najmniej czteroletniego stażu pracy w jednostkach związanych z funkcjonowaniem samorządu terytorialnego lub finansów publicznych;
5) brak skazania prawomocnym wyrokiem sądu, orzeczonym za przestępstwo umyślne.

II. Kandydaci(tki) przystępujący do konkursu na członka kolegium izby powinni posiadać ogólne predyspozycje, takie jak umiejętność prowadzenia dyskusji, wyrażania myśli w sposób precyzyjny i logiczny oraz trafność doboru argumentów.

III. Oferty kandydatów(ek) powinny zawierać:

1) uzasadnienie przystąpienia do konkursu;
2) kwestionariusz osobowy;
3) życiorys z opisem przebiegu pracy zawodowej;
4) odpis dyplomu oraz inne dokumenty potwierdzające dorobek i kwalifikacje zawodowe;
5) informację z Krajowego Rejestru Karnego, opatrzoną datą nie wcześniejszą niż trzy miesiące przed jej złożeniem.

Oferty wraz z dokumentami należy składać w siedzibie Izby, w zamkniętych kopertach z dopiskiem:

„KONKURS NA KANDYDATA(KĘ) NA CZŁONKA KOLEGIUM REGIONALNEJ IZBY OBRACHUNKOWEJ W ŁODZI – CZŁONKOSTWO ETATOWE MIEJSCE PRACY SIERADZ / PIOTRKÓW TRYBUNALSKI*

pod adresem:

REGIONALNA IZBA OBRACHUNKOWA W ŁODZI,
UL. Ogrodowa 28 D, 91-065 ŁÓDŹ

* wybrać właściwe

Termin składania ofert – **14** dni od daty ukazania się ogłoszenia

OBWIESZCZENIE
WOJEWODY WIELKOPOLSKIEGO
z dnia 2 października 2026 r.
zawiadamiające o wszczęciu postępowania

Zgodnie z art. 8 ust. 1 pkt 3 w związku z art. 15 ust. 4 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r. poz. 1222),

zawiadamiam

o wszczęciu postępowania administracyjnego w sprawie zmiany pozwolenia na budowę inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, na wniosek inwestora: ORLEN S.A. z siedzibą w Płocku, dla inwestycji pn.: „Budowa instalacji służących do poprawy parametrów jakościowych paliw gazowych wraz z infrastrukturą niezbędną do ich obsługi w ramach inwestycji *Zagospodarowanie odwiertu Siedlemin – 1K"*, zlokalizowanej na nieruchomościach lub ich częściach oznaczonych geodezyjnie w ewidencji gruntów:

Gmina Jarocin, jednostka ewidencyjna 300602_5 Jarocin
Działki nr ewid. 500, 509, 510, 511/19, 513.

Jednocześnie zawiadamiam, że zgodnie z art. 49 § 2 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. - Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691) - zwanej dalej Kpa, w związku z art. 8 ust. 1 ustawy, zawiadomienie stron postępowania uważa się za dokonane po upływie czternastu dni od **7 października 2026 r.,** tj. dnia, w którym nastąpiło publiczne ogłoszenie poprzez obwieszczenie w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, właściwym miejscowo urzędzie gminy oraz w prasie o zasięgu ogólnopolskim.
Zgodnie z art. 10 Kpa, strony postępowania lub ich przedstawiciele i pełnomocnicy mogą zapoznać się z aktami sprawy w Wielkopolskim Urzędzie Wojewódzkim w Poznaniu, Wydział Infrastruktury, Al. Niepodległości 16/18, a także mają prawo wypowiedzieć się co do zebranych dowodów i materiałów oraz zgłoszonych żądań.
Wizyta klientów w Urzędzie odbywa się po uprzednim uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia w zakresie, który nie może zostać zrealizowany poprzez inne kanały komunikacyjne takie jak: telefon, e-Doręczenia czy poczta tradycyjna. We wszystkich sprawach prowadzonych przez WUW w Poznaniu można się kontaktować z pracownikami telefonicznie pod nr. 61 854 17 42 (poniedziałek, środa, piątek w godzinach 8.30-15.00, wtorek, czwartek w godzinach 12.00-15.00) lub mailowo (e-mail: kkunik@poznan.uw.gov.pl).
W przypadku gdy po zawiadomieniu o wszczęciu przedmiotowego postępowania nastąpi:

1) zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu,
2) przeniesienie wskutek innego zdarzenia prawnego własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o pozwoleniu na budowę inwestycji w zakresie terminalu - nabywca, a w przypadku, o którym mowa w pkt 1, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia właściwemu wojewodzie danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego. Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

eprasa.pl 759dd78f4b

BDO nie pozwala poprawić zatwierdzonego dokumentu. Branża odpadowa krytykuje system

PRZEDSIĘBIORCY Zatwierdzonych w państwowej bazie odpadowej dokumentów potwierdzających recykling nie da się skorygować, a wstrzymane do końca roku walidacje, które blokowały wystawianie dokumentów, mają wrócić. Przedsiębiorcy alarmują, że **tracą przez to pieniądze**

Martyna Mroczek-Kowalik
martyna.mroczek-kowalik@infor.pl

Baza danych o produktach i opakowaniach oraz o gospodarce odpadami (BDO) to działający od 2018 r. państwowy system teleinformatyczny, w którym firmy rejestrują się i ewidencjonują odpady. Wpis do BDO muszą mieć m.in. wytwórcy odpadów, firmy, które je zbierają, transportują i przetwarzają, a także przedsiębiorcy wprowadzający na rynek produkty w opakowaniach. Jak podaje Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy, któremu Ministerstwo Klimatu i Środowiska (MKiŚ) powierzyło obowiązki administratora systemu, BDO obsługuje ponad milion użytkowników rocznie.

– BDO to tak naprawdę problem wszystkich przedsiębiorców, nie tylko firm gospodarujących profesjonalnie odpadami, ale nawet zwykłych jednostek handlu – mówi Dagmara Czajka, radczyni prawna i ekspertka prawa ochrony środowiska w beADvised initiative. Jak dodaje, z systemu muszą korzystać również małe firmy, np. warsztaty samochodowe.

Zmiany w BDO. Koniec papierowego obiegu

Od 1 stycznia 2026 r. funkcjonuje Moduł Potwierdzeń w zakresie DPR i EDPR. To w nim – a nie jak wcześniej na papierze – wystawia się dokumenty potwierdzające recykling odpadów opakowaniowych (DPR) oraz te potwierdzające ich eksport lub wewnątrzwspólnotową dostawę do recyklingu (EDPR). Na ich podstawie firmy wprowadzające produkty w opakowaniach, najczęściej za pośrednictwem organizacji odzysku, wykazują, że osiągnęły wymagane poziomy recyklingu. Dokumenty mają więc wymierną wartość: jak tłumaczą nasi rozmówcy, organizacje odzysku płacą firmom zbierającym odpady i przekazującym je do recyklingu, w tym zakładom komunalnym, za każdą tonę. Bez prawidłowego dokumentu – jak tłumaczą rozmówcy – przedsiębiorca może nie otrzymać zapłaty.

Od 1 stycznia 2027 r. do modułu mają trafić kolejne dokumenty, m.in. dotyczące odpadów z opon i olejów, zużytego sprzętu elektrycznego i elektronicznego oraz baterii.

Zdaniem Dagmary Czajki zmiana jest potrzebna.

– Dopóki te dokumenty funkcjonowały w wersji papierowej, dochodziło do wielu nadużyć. W obiegu pojawiały się takie, które nie odzwierciedlały rzeczywistego recyklingu – przypomina prawniczka. Ocenia, że elektroniczny obieg jest dużym udogodnieniem dla wielu podmiotów i służy rzetelności tych dokumentów.

Pomyłka bez odwrotu

Kłopot w tym, że zatwierdzonego w BDO dokumentu nie można poprawić. W komunikacie z lipca 2026 r. administrator systemu napisał wprost, że „nie jest planowane wprowadzenie funkcjonalności umożliwiającej korygowanie dokumentów w Module Potwierdzeń".

– Możemy korygować fakturę VAT i deklaracje podatkowe. W zasadzie można robić korektę wszystkich dokumentów, jeżeli okazuje się, że są niezgodne ze stanem faktycznym, ale nie dokumenty w BDO – mówi Aleksandra Grajny, dyrektor do spraw zakupów w Biosystem Organizacja Odzysku Opakowań. Jak wyjaśnia, wniosek o dokument składa jedna firma, a wystawia go recykler.

– Ponieważ robią to pracownicy w dwóch różnych firmach, często dochodzi do zwyczajnej ludzkiej pomyłki. Ktoś źle podliczy masy, źle wpisze i wtedy taki dokument zostaje wystawiony bez możliwości poprawy – opisuje. Problemem bywa też omyłkowo dołączony załącznik VII, czyli dokument dotyczący transgranicznego przemieszczania odpadów.

– Nie ma możliwości zmiany tego aneksu. Cały dokument staje się nieważny. Co więcej, nie można wystawić nowego dokumentu z tym prawidłowym aneksem – mówi Aleksandra Grajny.

Nie da się też zacząć od nowa, bo karty przekazania odpadów powiązane z wadliwym dokumentem nie wracają na konto przedsiębiorcy.

– Taki dokument po prostu przepada. Nie można go już w żaden sposób uratować – podkreśla nasza rozmówczyni.

Od 1 października 2026 r. w module pojawił się status „Odrzucony do korekty", który – jak informuje administrator BDO – „pozwala odróżnić dokument, który można poprawić, od dokumentu odrzuconego bez możliwości dalszej korekty". Według Aleksandry Grajny to zmiana kosmetyczna, bo dotyczy etapu, na którym recykler rozpatruje wniosek.

– Nie możliwości korekty dokumentu, który jest już wystawiony – ocenia.

MKiŚ: chodzi o szarą strefę

Przedsiębiorcy pisali w tej sprawie do urzędów marszałkowskich i do MKiŚ.

– Ministerstwo odpowiedziało wszystkim przedsiębiorcom to samo: że nie ma możliwości korekt dokumentów, ponieważ jest to eliminowanie szarej strefy – relacjonuje Aleksandra Grajny. Podobnie administrator BDO uzasadnił walidacje w module: w komunikacie z 17 września br. wskazał, że mają one ograniczać obrót nierzetelnymi dokumentami i zwiększać nadzór nad ich sporządzaniem.

Branża tych argumentów nie przyjmuje.

– Jeżeli ktoś jest przestępcą, to po prostu wprowadzi fałszywe dane do rejestru, a brak możliwości korekt tego nie wyeliminuje. Eliminuje za to normalne funkcjonowanie rynku, w którym zdarzają się błędy – uważa Grajny. W jej ocenie wskutek – jej zdaniem sprzecznej z ustawą – nadregulacji modułu BDO branża zakładów komunalnych i recyklerów traci istotne pieniądze. Może to również utrudnić Polsce realizację unijnych poziomów zbiórki i recyklingu odpadów.

Pośrednicy za burtą

Drugi zarzut dotyczy EDPR, czyli dokumentu, którym eksporter potwierdza wywóz odpadów do recyklingu za granicę. Po jednej z tegorocznych aktualizacji BDO zaczął sprawdzać, czy ilość odpadów wpisana do EDPR ma pokrycie w ewidencji wystawcy, czyli w jego karcie ewidencji odpadów (KEO). Kłopot w tym, że KEO prowadzi tylko posiadacz odpadów – firma, do której odpady fizycznie trafiają. Tymczasem eksportem często zajmują się pośrednicy. Kupują np. makulaturę od zakładów komunalnych i zamawiają transport prosto z zakładu do papierni w Niemczech. Odpady nie trafiają na plac pośrednika, więc nie ma on KEO. System wymaga jednak powiązania EDPR z KEO, co w praktyce uniemożliwia mu wystawienie dokumentu. Według branży bez tego dokumentu pieniędzy od organizacji odzysku nie dostanie ani pośrednik, ani zakład komunalny.

– To eliminuje z rynku w zasadzie wszystkich pośredników – ocenia Grajny. Jak tłumaczy, zagraniczna papiernia nie będzie rozmawiać z pojedynczym zakładem komunalnym, tylko podpisuje kontrakt z pośrednikiem na dziesiątki tysięcy ton makulatury.

Po licznych postulatach przedsiębiorców administrator BDO dezaktywował te walidacje od 21 września do 31 grudnia 2026 r. Zastrzegł jednak, że decyzja „nie oznacza rezygnacji z tych walidacji, lecz czasowe odroczenie ich stosowania". Od nowego roku problem może więc wrócić.

Kłopotem bywa też masa odpadów, która w transporcie może się zmienić z uwagi na różne czynniki (np. wilgoć). BDO nie pozwala takich różnic wykazać.

– Przy kontroli Inspekcji Ochrony Środowiska to jest naprawdę bardzo problematyczne, bo organ mówi: „masa się nie zgadza" i często nie przyjmuje wyjaśnień w tym zakresie – podkreśla Dagmara Czajka.

Prawnicy: rejestr nie zmienia ustawy

Ogólnopolska Izba Gospodarcza Ochrony Środowiska (OIGOŚ) zamówiła na ten temat opinię prawną. Jej autorzy, adwokat Wojciech Kulis i radca prawny Jan Potyrała z kancelarii Traple Konarski Podrecki i Wspólnicy, wskazują, że ustawa o gospodarce opakowaniami i odpadami opakowaniowymi (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 619) nie wymaga, by wystawca był posiadaczem odpadów. Jako podstawę wystawienia dokumentu wymienia ona dokument celny albo fakturę oraz dokumentację przemieszczania odpadów, a nie kart przekazania odpadów (KPO) czy KEO. Obowiązek podania numeru KPO ustawodawca zapisał wprost tylko dla DPR. Tymczasem, jak można przeczytać w analizie, „realizacja celu kontrolnego systemu teleinformatycznego nie może prowadzić do modyfikacji ustawowych przesłanek sporządzenia EDPR".

Podobnie autorzy oceniają brak możliwości korekty dokumentów w BDO. Ich zdaniem ustawa nie przewiduje, że po zatwierdzeniu dokument staje się „prawnie niekorygowalny". Wskazują przy tym na wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie z 8 lutego 2022 r. (sygnv. akt IV SA/Wa 1131/21), w którym sąd zaakceptował korektę EDPR dotyczącą masy odpadów, gdy skorygowane dane znajdowały potwierdzenie w dokumentacji źródłowej. Wyrok ten został następnie utrzymany w mocy przez Naczelny Sąd Administracyjny, który 11 czerwca 2024 r. oddalił skargi kasacyjne (sygn. akt III OSK 1608/22).

Jak twierdzą autorzy opinii, brak przycisku lub funkcji „korekta" będzie prowadzić w praktyce do wykreowania materialnoprawnego zakazu korekty, mimo że taki zakaz nie wynika ze wspomnianej ustawy.

Jeśli przez blokadę w BDO przedsiębiorca poniesie konkretną szkodę, to według prawników „istnieją podstawy do rozważenia dochodzenia od Skarbu Państwa roszczenia odszkodowawczego". Autorzy analizy zastrzegają jednak, że szkodę i jej związek z działaniem systemu trzeba będzie wykazać dla każdej transakcji.

Baza danych o odpadach (BDO)



Źródła: Instytut Ochrony Środowiska – Państwowy Instytut Badawczy, Baza danych o odpadach, Kancelaria Prezesa Rady Ministrów

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

ANALIZA

Zintegrowany plan inwestycyjny także dla przedsiębiorcy



Malwina Kołodziej
radca prawny, Kancelaria Prawna INLEGIS Kołodziej Nogala sp.k.

Zintegrowany plan inwestycyjny (ZPI) kojarzony jest przede wszystkim z inwestycjami mieszkaniowymi i poszukiwaniem następcy wygasłego lex deweloper. Jego zastosowanie jest jednak znacznie szersze. ZPI może być przydatnym narzędziem również dla przedsiębiorców, których inwestycje nie mieszczą się w ustaleniach obowiązującego planu miejscowego (MPZP) albo wymagają przyjęcia nowych zasad zagospodarowania danego terenu.

ZPI dla przedsiębiorcy

ZPI może być rozważany w wielu typowych sytuacjach inwestycyjnych. Przedsiębiorca może planować budowę nowego zakładu produkcyjnego, hali magazynowej lub zespołu obiektów magazynowo-logistycznych. Problem pojawia się wtedy, gdy obowiązujący plan miejscowy nie przewiduje realizacji inwestycji w zakresie oczekiwanym przez inwestora. Podobna sytuacja może wystąpić wtedy, gdy inwestor planuje rozbudowę istniejącego zakładu, zwiększenie powierzchni zabudowy, wysokości obiektów lub intensywności zabudowy albo zmianę sposobu wykorzystania części terenu, a ustalenia planu nie pozwalają na realizację inwestycji w zakładanym kształcie. ZPI pomaga wtedy w ukształtowaniu parametrów i zasad zagospodarowania, aby możliwa była realizacja konkretnego przedsięwzięcia.

Kolejnym przypadkiem, w którym ZPI może się okazać przydatnym narzędziem, jest sytuacja, gdy na danym terenie nie obowiązuje MPZP, a uzyskanie decyzji o warunkach zabudowy nie jest możliwe ze względu na położenie nieruchomości poza obszarem uzupełnienia zabudowy. Ograniczenie to nie wyklucza jednak uchwalenia dla tego terenu planu miejscowego, w tym ZPI. Warunkiem jest zgodność ZPI z planem ogólnym, w szczególności z profilem funkcjonalnym właściwej strefy planistycznej oraz określonymi dla niej parametrami urbanistycznymi.

Należy pamiętać, że ZPI pozostaje planem miejscowym i musi funkcjonować w ramach całego systemu planowania przestrzennego, w tym ustaleń planu ogólnego gminy. Dlatego przed rozpoczęciem procedury konieczna jest szeroka ocena sytuacji planistycznej nieruchomości – przede wszystkim ustalenie, jakie rozwiązania przewiduje dla danego obszaru plan ogólny i czy umożliwiają one wprowadzenie do ZPI ustaleń potrzebnych dla planowanego przedsięwzięcia. Ma to szczególne znaczenie przy inwestycjach produkcyjnych, magazynowych czy usługowych. Jeżeli zamierzenie inwestora nie mieści się w ramach wyznaczonych dla danej strefy planistycznej w planie ogólnym, sam ZPI nie wystarczy. W takiej sytuacji problemem nie jest już wyłącznie treść obowiązującego MPZP, lecz szersze uwarunkowania planistyczne danego terenu.

Inicjatywa przedsiębiorcy, decyzja gminy

ZPI przekazuje inicjatywę inwestorowi, ale decyzja nadal należy do gminy. Przedsiębiorca, którego zamierzenie nie mieści się w ustaleniach obowiązującego planu miejscowego, może oczywiście wystąpić do jednostki samorządu terytorialnego z wnioskiem o jego zmianę. W takim przypadku oddaje jednak inicjatywę planistyczną gminie. To ona decyduje, czy w ogóle rozpocznie procedurę, jaki obszar i zakres zmian obejmie oraz czy przystąpi do dalszych prac i kiedy to nastąpi. Ma to istotne znaczenie praktyczne. Sporządzenie albo zmiana planu miejscowego jest dla gminy procedurą czasochłonną, wymagającą zaangażowania organizacyjnego i finansowego. Indywidualna potrzeba jednego przedsiębiorcy nie zawsze będzie więc wystarczającym powodem, aby gmina zdecydowała się rozpocząć procedurę zmiany planu. ZPI zmienia ten układ. To inwestor występuje z wnioskiem dotyczącym konkretnego przedsięwzięcia i aktywnie uczestniczy w przygotowaniu rozwiązań planistycznych. Co do zasady przygotowuje także projekt ZPI, choć po zmianach wprowadzonych w 2026 r. rada gminy może w określonych przypadkach zwolnić inwestorów z tego obowiązku i zamiast tego wymagać koncepcji urbanistyczno-architektonicznej.

Nie oznacza to jednak przejęcia przez przedsiębiorcę kompetencji gminy. To rada gminy najpierw wyraża zgodę na rozpoczęcie prac nad ZPI, a następnie prowadzone są negocjacje dotyczące treści planu i umowy urbanistycznej. ZPI daje więc przedsiębiorcy większą inicjatywę, ale nie daje mu prawa do jednostronnego kształtowania przeznaczenia nieruchomości. Nawet prawidłowo przygotowany wniosek nie oznacza obowiązku uchwalenia ZPI przez radę gminy. Ostateczna ocena zasadności przyjęcia planu pozostaje elementem samodzielności planistycznej gminy.

Zobowiązania inwestora

Jedną z najważniejszych cech ZPI jest negocjacyjny charakter procedury. Przedmiotem rozmów z gminą nie są wyłącznie treść przyszłego planu, lecz również zobowiązania inwestora określane w umowie urbanistycznej. W umowie urbanistycznej inwestor zobowiązuje się wobec gminy do realizacji inwestycji uzupełniającej. Może również przyjąć inne obowiązki związane z realizacją przedsięwzięcia. Od 1 lipca 2026 r., na mocy nowelizacji ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym z 30 kwietnia 2026 r., umowa urbanistyczna może przewidywać również zobowiązanie inwestora do świadczenia na rzecz innego podmiotu publicznego.

Ustawodawca dopuścił także możliwość zobowiązania inwestora do świadczenia na rzecz innego podmiotu publicznego. W praktyce, przy większym przedsięwzięciu, rozmowa o ZPI może więc obejmować nie tylko pytanie o to, czy na danym terenie mogą powstać zakład, hala lub obiekt usługowy. Istotne mogą być również kwestie infrastruktury niezbędnej do obsługi inwestycji – przykładowo układu drogowego, infrastruktury technicznej lub innych elementów związanych z planowanym zagospodarowaniem. To właśnie w tym miejscu widoczna jest zasadnicza różnica między zwykłym wnioskiem o zmianę MPZP a ZPI. Przedsiębiorca uzyskuje możliwość aktywnego uczestniczenia w procedurze prowadzącej do stworzenia odpowiednich warunków planistycznych, ale jednocześnie bierze na siebie określone koszty i zobowiązania.

Nie każda inwestycja będzie uzasadniała przeprowadzenie procedury ZPI. Przy niewielkim przedsięwzięciu koszty przygotowania dokumentacji, prowadzenia negocjacji i realizacji obowiązków wynikających z umowy urbanistycznej mogą być nieproporcjonalne do potencjalnych korzyści. Inaczej może wyglądać sytuacja w przypadku większego zakładu produkcyjnego, centrum magazynowego, inwestycji hotelowej lub znaczącej rozbudowy istniejącego przedsiębiorstwa, jeżeli to właśnie obowiązujące uwarunkowania planistyczne stanowią podstawową przeszkodę w realizacji przedsięwzięcia. W takich przypadkach możliwość aktywnego zainicjowania procedury i powiązania nowych ustaleń planistycznych z konkretną inwestycją może mieć dla przedsiębiorcy realną wartość.

ZPI może być bardzo skutecznym narzędziem wspierającym realizację przedsięwzięć inwestycyjnych zwłaszcza wtedy, gdy obowiązujące uwarunkowania planistyczne nie odpowiadają potrzebom rozwoju przedsiębiorstwa. Skuteczne wykorzystanie ZPI wymaga jednak wcześniejszej analizy uwarunkowań planistycznych, oceny potencjalnych zobowiązań wynikających z umowy urbanistycznej oraz świadomego zarządzania ryzykiem inwestycyjnym. ©℗

AUTOPROMOCJA

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Jawność wynagrodzeń w praktyce
– przygotuj organizację na zmiany



Kup na:
sklep.infor.pl

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 7 października 2026 r.
o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek złożony w dniu 16 września 2026 r. przez Pana Bogdana Szewczyka – pełnomocnika **Operatora Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A., 02-337 Warszawa, ul. Mszczonowska 4,**

zostało wszczęte postępowanie administracyjne
znak: I-VII.747.1.17.2026

w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, pn.: **„Prace towarzyszące budowie w ramach sieci przesyłowej, stacji gazowej redukcyjno-pomiarowej wysokiego ciśnienia i niezbędnej do jej funkcjonowania infrastruktury technicznej wraz z rozbiórką istniejącej stacji gazowej w m. Głogów Małopolski".**

Wniosek obejmuje nieruchomości o nr ewid.:
(w nawiasach wskazano nr ksiąg wieczystych)

powiat rzeszowski, miasto i gmina Głogów Małopolski – miasto, obręb 0001 Głogów Małopolski
2551/13 (RZ1Z/00246196/2), 3951 (RZ1Z/00056732/3).

W związku z powyższym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia (tel. 17 867 15 77) i złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia, do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 8 ust. 2, 2a, 2b, 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu:

1. Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stanie się ostateczna.
2. W odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu do dnia, w którym decyzja ta stanie się ostateczna:
   – nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanie się ostateczna,
   – zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy lub decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego w rozumieniu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

Powyższych przepisów nie stosuje się do postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek, a także postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego i decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.
Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, podejmie zawieszone postępowanie.

3. W przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:
   – zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Podkarpackiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego,
   – przeniesienie, wskutek innego zdarzenia prawnego, własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu, nabywca jest obowiązany do zgłoszenia Wojewodzie Podkarpackiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

eprasa.pl 759dd78f4b

Resort sprawiedliwości ma plan na odciążenie wielkomiejskich sądów

PROCEDURA CYWILNA Sądy mające siedziby w największych miastach borykają się z problemem **masowego napływu spraw,** przede wszystkim tych dotyczących sankcji kredytu darmowego

Renata Krupa-Dąbrowska
renata.krupa-dabrowska@infor.pl

Resort sprawiedliwości chce ukrócić masowy napływ spraw dotyczących sankcji kredytu darmowego (SKD) do sądów w największych miastach oraz ograniczyć praktykę kancelarii odszkodowawczych, które kierują tysiące pozwów do tych jednostek, które są odbierane jako bardziej przychylne konsumentom. W tym celu przygotował projekt nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 468 ze zm.). Prace nad nim są już zaawansowane, a dokument wkrótce powinien trafić pod obrady rządu.

Zgodnie z propozycjami sprawy SKD będą trafiać do sądów właściwych dla miejsca zamieszkania konsumenta, a sprzedaż roszczenia kancelarii odszkodowawczej nie będzie pozwalała na zmianę właściwości sądu. Eksperci oceniają, że to krok w dobrym kierunku, choć nie rozwiąże on problemu rosnącej liczby tego typu postępowań.

Zdecyduje adres konsumenta

Od połowy 2024 r. sądy powszechne w dużych miastach, w których swoje siedziby mają największe banki i inne instytucje uprawnione do wykonywania czynności bankowych, mierzą się z lawinowym napływem spraw dotyczących sankcji kredytu darmowego. MS spodziewa się w przyszłości dalszego wzrostu ich liczby. Wynika to przede wszystkim z tego, że kredytów konsumenckich jest udzielanych wielokrotnie więcej niż kredytów waloryzowanych, denominowanych czy indeksowanych do walut obcych.

Według resortu skala problemu może więc być znacznie większa niż w przypadku spraw frankowych. Ich masowy napływ do sądów w latach 2017–2022 doprowadził do zmian w przepisach, których celem było usprawnienie i przyspieszenie tego typu postępowań oraz ograniczenie liczby nowych spraw trafiających do sądów. Podobnych problemów można się spodziewać również w przypadku sporów dotyczących sankcji kredytu darmowego. Dlatego, nie czekając na rozwój wypadków, ministerstwo postanowiło działać.

Projekt nowelizacji k.p.c. przewiduje zmianę zasad wyboru sądu. Powództwo wynikające z czynności bankowej będzie kierowane do sądu właściwego dla miejsca zamieszkania lub siedziby podmiotu, który bezpośrednio zawarł umowę z bankiem, w szczególności konsumenta. Późniejszy przelew wierzytelności nie będzie mógł zmienić właściwości sądu.

Oprócz przepisu ogólnego projekt wprowadza przepis epizodyczny dotyczący tylko SKD. Zgodnie z nim przez pięć lat od wejścia ustawy w życie sprawy dotyczące sankcji kredytu darmowego będą obowiązkowo trafiać do sądu właściwego dla miejsca zamieszkania konsumenta. Sprzedaż roszczenia firmie skupującej wierzytelności nie zmieni właściwości sądu. Oznacza to, że sprawa nadal będzie prowadzona w sądzie właściwym dla miejsca zamieszkania konsumenta.

Resort sprawiedliwości tłumaczy, że proponowane zmiany mają przede wszystkim rozładować napływ spraw dotyczących sankcji kredytu darmowego do sądów w dużych miastach. Chodzi o to, aby sprawy były rozdzielane pomiędzy sądy w całym kraju i w ten sposób bardziej równomiernie obciążały wymiar sprawiedliwości. Takie rozwiązanie powinno pomóc w skróceniu czasu oczekiwania na rozpoznanie spraw. Proponowane zmiany wpisują się również w program ministra sprawiedliwości „Sprawny sąd".

Obecnie art. 37^2 k.p.c. pozwala osobie dochodzącej roszczeń wynikających z czynności bankowej pozwać bank nie tylko przed sądem właściwym dla siedziby banku, ale również przed sądem właściwym dla miejsca zamieszkania albo siedziby powoda. Dotyczy to zarówno konsumentów, jak i innych podmiotów, które dochodzą roszczeń od banku. Głównie chodzi o kancelarie odszkodowawcze, które skupują roszczenia od konsumentów z całego kraju. Część z nich celowo zakłada spółki lub przenosi siedziby do konkretnych miast tylko po to, by ich sprawy trafiły do konkretnego sądu. Jest to jedna z form ich strategii procesowej.

– Przepis miał ułatwić klientom banków dochodzenie roszczeń przed sądem właściwym dla ich miejsca zamieszkania lub siedziby. W praktyce jest jednak wykorzystywany przez spółki, które masowo skupują roszczenia od konsumentów. Zmieniając siedzibę, mogą kierować pozwy do wybranego przez siebie sądu, licząc na korzystniejsze rozstrzygnięcia w sprawach SKD. Tak stało się m.in. w Poznaniu, do którego w krótkim czasie trafiły tysiące pozwów dotyczących sankcji kredytu darmowego. Tego rodzaju wyjątkowo naganna praktyka (zwana potocznie z języka angielskiego „forum shopping") destabilizuje funkcjonowanie sądów i w istocie ogranicza dostęp obywateli do wymiaru sprawiedliwości – uważa Wojciech Wandzel, adwokat z KKG Legal.

Realne ryzyka

Propozycje Ministerstwa Sprawiedliwości podobają się prawnikom. Ale widzą też ich wady. A to dlatego, że miejsce zamieszkania może wbrew pozorom bardzo różnicować sytuację konsumentów.

– Projekt trafnie diagnozuje problem dotyczący koncentracji spraw, ale nie odpowiada na problem ich skali, a to ona będzie w najbliższych latach decydować o sytuacji kredytobiorców – komentuje mec. Karolina Pilawska, adwokatka i partnerka w Pilawska Zorski Adwokaci. Jej zdaniem proponowane rozwiązanie nie skróci kolejek w sądach.

– Doświadczenie frankowe pokazuje jego granice. Taką samą właściwość wprowadzono dla sporów dotyczących kredytów frankowych w 2023 r., a w tym roku i tak potrzebna była specustawa, bo w sądach wciąż czeka ok. 170 tys. tego typu spraw – zauważa prawniczka. I dodaje, że sam projektodawca przyznaje, że kredytów konsumenckich jest wielokrotnie więcej niż frankowych.

– Mówimy o kilkunastu milionach umów, z których znaczna część zawiera wady informacyjne. Przeciwko samym bankom giełdowym toczy się już ponad 25 tys. spraw dotyczących SKD, prawie o połowę więcej niż przed rokiem – podkreśla adwokatka.

Do tego dochodzą sprawy wytaczane przeciwko firmom pożyczkowym i tysiące postępowań, w których sankcję kredytobiorca podnosi jako zarzut, gdy to bank go pozywa. Co istotne, ministerstwo przyznaje, że nie jest w stanie policzyć tych spraw, bo sądy nie wyodrębniają ich w statystyce.

– Trudno zarządzać falą, której nie potrafimy zmierzyć. Odrębne oznaczenie spraw SKD w repertoriach powinno być pierwszym krokiem – uważa Pilawska.

Mimo wszystko kredytobiorca, który sam dochodzi roszczenia, na zmianie raczej zyska. Jego sprawa będzie się toczyć blisko domu, a to ma znaczenie, bo sądy w tych postępowaniach często przesłuchują kredytobiorców osobiście. Także ten, kto sprzedał roszczenie, będzie wzywany do sądu w swoim mieście, a nie na drugi koniec Polski.

– Widzę jednak dwa realne ryzyka. Po pierwsze po rozproszeniu spraw czas oczekiwania na wyrok będzie zależał od tego, gdzie kredytobiorca mieszka i jak obciążony jest jego sąd. Drugie, poważniejsze, to rozbieżność orzecznictwa. Linia orzecznicza w sprawach SKD dopiero się kształtuje, co projektodawca sam wskazuje, uzasadniając pięcioletni okres obowiązywania przepisu. Sprawy trafią do kilkuset sądów, z których wiele dotąd się z nimi nie zetknęło. Podobne umowy mogą być różnie oceniane w sąsiednich miastach, a kredytobiorcy będą mieli poczucie, że wynik zależy od adresu ich zamieszkania, a nie od prawa. Przy frankach przerabialiśmy to przez lata – twierdzi Pilawska.

Krok w dobrym kierunku

Przychylnym okiem na projekt patrzy za to Związek Banków Polskich, który określa go jako dobry krok w walce z nadużyciami na rynku roszczeń konsumenckich.

– Proponowane zmiany postrzegamy z jednej strony jako wzmocnienie ochrony konsumenta, zwłaszcza gdy sprawy obsługują wyspecjalizowane kancelarie lub firmy skupujące roszczenia. A z drugiej strony, usprawniające pracę sądów powszechnych. Powiązanie właściwości sądu z miejscem zamieszkania konsumenta, także po cesji, ograniczy forum shopping, czyli wybieranie dogodnego dla siebie sądu przez firmy skupujące roszczenia konsumenckie – komentuje Paweł Zagaj, dyrektor zespołu bankowości detalicznej w ZBP. Jak dodaje, zmiany to odpowiedź na realny problem dostrzegany przez wymiar sprawiedliwości. Przykładowo Sąd Rejonowy dla Warszawy-Woli wskazywał na ok. 7 tys. spraw dotyczących SKD wniesionych przez jeden podmiot skupujący roszczenia w drodze cesji. Taka koncentracja może sparaliżować pracę jednostki i ograniczyć innym obywatelom dostęp do wymiaru sprawiedliwości.

– Zmiana właściwości sądu powinna być początkiem szerszej regulacji działalności kancelarii odszkodowawczych i firm skupujących roszczenia konsumenckie. W sektorze odnotowujemy przypadki wprowadzania klientów w błąd co do realnych szans wygranej i kosztów przegranego procesu. Przykładowo w sprawach dotyczących WIBOR zapadło już ok. 300 prawomocnych wyroków – wszystkie korzystne dla banków – mówi Zagaj. Jak dodaje, przegrywający klienci ponoszą koszty sięgające kilkunastu, a niekiedy kilkudziesięciu tysięcy złotych i zwracają się do banków o rozłożenie ich na raty.

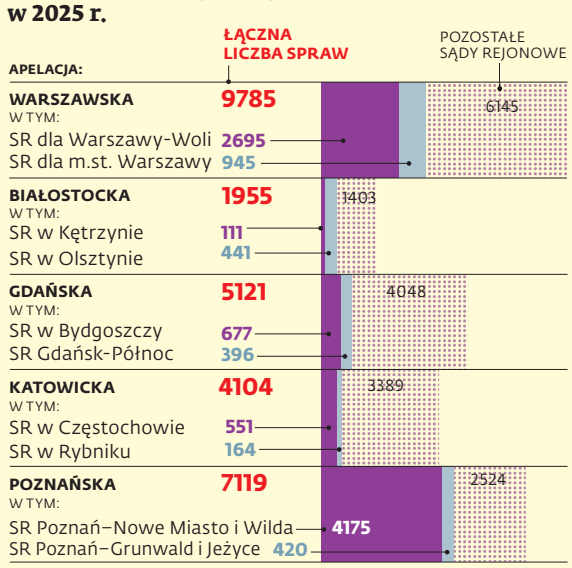
– Podobny problem występuje w sprawach dotyczących sankcji kredytu darmowego, w których banki w skali kraju wygrywają większość spraw. Jednak kancelarie oraz firmy odszkodowawcze wciąż zalewają media społecznościowe reklamami wskazującymi na pewną wygraną z bankiem – podkreśla dyrektor w ZBP.

TSUE przeciera szlaki

Do niedawna orzecznictwo sądów dotyczące SKD co do zasady było niekorzystne dla konsumentów. Wygrywały banki. To się jednak zaczęło zmieniać od kwietniowego wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, który orzekł, że banki nie mogą naliczać odsetek od pozaodsetkowych kosztów kredytu (takich jak prowizje, ubezpieczenia czy opłaty przygotowawcze), jeśli zostały one skredytowane (sprawa nr C-744/24).

– Po kwietniowym wyroku TSUE proporcje wyraźnie się zmieniły. W skali kraju można mówić, że połowę spraw wygrywają konsumenci, a połowę banki. W Warszawie odsetek korzystnych dla konsumentów rozstrzygnięć jest jeszcze wyższy i może sięgać ok. 75 proc. – twierdzi Wojciech Bochenek, radca prawny, wspólnik zarządzający w Bochenek, Ciesielski i Wspólnicy. ©℗

Liczba spraw dotyczących sankcji kredytu darmowego w wybranych apelacjach w 2025 r.



Źródło: OSR projektu nowelizacji kodeksu postępowania cywilnego RM ©℗

Etap legislacyjny
Projekt w pracach komisji prawniczej

eprasa.pl 759dd78f4b

Ustawa o asystencji wymaga poprawek. Czy wprowadzi je Senat

PROCEDURY Strona społeczna chce dodania przepisów przewidujących **coroczną waloryzację stawek wynagrodzenia** dla asystentów wspierających osoby niepełnosprawne. Apeluje też o zwiększenie dotacji na obsługę nowej usługi

Michalina Topolewska
michalina.topolewska@infor.pl

8 października zaczyna się senacki etap prac legislacyjnych nad uchwaloną w ubiegłym miesiącu przez Sejm ustawą o asystencji osobistej osób z niepełnosprawnościami. Na początek zajmie się nią komisja rodziny, polityki senioralnej i rodziny. Podczas jej posiedzenia przedstawiciele strony społecznej: organizacji pozarządowych i same osoby niepełnosprawne mają przekonywać senatorów do wprowadzenia do ustawy poprawek, bez których w ich ocenie realizacja ustawy w praktyce może napotkać poważne trudności.

Potrzebna wyższa dotacja

Podstawowym celem wyczekiwanej od wielu lat przez osoby niepełnosprawne ustawy o asystencji ma być umożliwienie im prowadzenia bardziej samodzielnego i niezależnego życia. Jednak zawarte w niej przepisy nie dają gwarancji jego osiągnięcia, dlatego strona społeczna przygotowała pakiet poprawek mających naprawić ustawę. Zostały one podzielone na kosztowe i bezkosztowe.

Do tej pierwszej grupy zalicza się propozycja poszerzenia ustawy o przepisy przewidujące przeprowadzanie od 2029 r. corocznej waloryzacji godzinowej stawki wynagrodzenia przysługującego za świadczenie usług asystencji (ma ona wynosić od 49 zł do 55 zł brutto). Wskaźnikiem waloryzacji miałby zaś być procentowy wzrost przeciętnej pensji.

– Obecnie nie ma na rynku pracy dużo asystentów. Ten zawód dopiero się kształtuje, więc aby przyciągnąć i zachęcić osoby do jego wykonywania, trzeba zaoferować im nie tylko wynagrodzenie na odpowiednim poziomie, ale też perspektywę jego wzrostu w kolejnych latach – mówi Ariel Fecyk, wiceprezes Stowarzyszenia „Twoje Nowe Możliwości".

Kolejną zmianą, na której zależy stronie społecznej, jest modyfikacja przepisów dotyczących kosztów obsługi asystencji. Obecnie ustawa zakłada, że powiat, bo to on będzie zobowiązany do zapewniania nowej usługi na swoim terenie, będzie otrzymywał na pokrycie jej kosztów 4 proc. dotacji przeznaczonej na wynagrodzenia asystentów. Jeśli zaś realizację asystencji będzie zlecał innym podmiotom lub gminom, to do nich ma trafiać 2 proc. dotacji. Organizacje działające na rzecz osób niepełnosprawnych apelują, aby wysokość wspomnianej dotacji wynosiła 12 proc. i 8 proc.

– Doświadczenia związane z realizacją asystencji na podstawie programu resortowego pokazują, że do organizacji pozarządowych zgłaszają się głównie osoby wymagające najwyższego poziomu wsparcia w codziennym życiu i wyspecjalizowanej kadry, której nie posiada powiat czy gmina. W sytuacji, gdy dotacja na asystencję ma wynosić tylko 2 proc., nie będzie ona pokrywać pełnych kosztów jej obsługi – przekonuje Ariel Fecyk.

Z tą poprawką wiąże się też inna, odnosząca się do odrębnego finansowania – poza pulą na koszty obsługi – koordynatora asystencji osobistej. Chodzi tutaj o dodatkowe środki na jego wynagrodzenie, bo zdaniem strony społecznej nie jest realne pokrycie z dotacji zarówno tego wydatku, jak i pozostałych kosztów administracyjnych, płacowych i rachunkowych obsługi asystencji.

Ponadto strona społeczna chciałaby również uwzględnienia w ustawie regulacji, które stopniowo obniżałyby próg punktowy dostępu do asystencji przez osoby dorosłe – docelowo miałby on wynosić 70 punktów w skali potrzeby wsparcia, podczas gdy teraz jest on ustalony w wysokości 80 punktów – oraz przyspieszyły termin, w którym będzie mogła z niej korzystać młodzież, tak aby nastąpiło to już w 2028 r. (tak jak w przypadku pełnoletnich osób), a nie dopiero od 2030 r.

Większa elastyczność

W związku z tym, że powyższe poprawki wymagałyby zwiększenia nakładów finansowych na ustawę, ich przyjęcie przez Senat wydaje się mało realne ze względu na stanowisko Ministerstwa Finansów. Większe szanse mogą mieć poprawki z drugiej grupy, czyli te bezkosztowe. Wśród nich, jak wskazuje dr Łukasz Orylski, aktywista, który działa m.in. w Europejskiej Sieci Niezależnego Życia, szczególnie istotna jest zmiana regulacji o przenoszeniu niewykorzystanych w danym miesiącu godzin asystencji na później.

– Przepisy ustawy przewidują, że niewykorzystane godziny mogą przejść tylko na następny miesiąc i nie może to być więcej niż 50 proc. przyznanej ich liczby. Wprowadzenie takiego ograniczenia było argumentowane potrzebą zapobiegania nadużyciom ze strony użytkowników asystencji. Rząd z góry założył, że osoby niepełnosprawne będą kombinować z jej godzinami, co jest absurdalnym zarzutem – dodaje dr Orylski.

Dlatego strona społeczna postuluje poprawkę, która pozwoli spożytkować niewykorzystane godziny z danego miesiąca do końca roku, przy założeniu że łączna liczba niewykorzystanych godzin będzie wynosić niewięcej niż dwukrotność miesięcznego wymiaru asystencji.

– Dzięki takiemu rozwiązaniu osoby niepełnosprawne zyskają większą swobodę w gospodarowaniu godzinami asystencji i możliwość dostosowania ich do rzeczywistych potrzeb. Jednocześnie nie zwiększy się liczba jej godzin, bo nie będą one przechodzić na następny rok – wyjaśnia dr Łukasz Orylski.

Do poprawek bezkosztowych zalicza się też propozycja okresu przejściowego po wejściu w życie ustawy, w którym obowiązywałyby łagodniejsze wymagania w zakresie kwalifikacji i doświadczenia dla asystentów, a także modyfikacji przepisów obligujących ZUS do utworzenia i prowadzenia systemu teleinformatycznego, na podstawie którego ma funkcjonować usługa asystencji (będzie on m.in. służył do składania wniosków i zawierał rejestr asystentów). Strona społeczna chciałaby, aby w procesie jego tworzenia i testowania uczestniczyli praktycy, w tym osoby niepełnosprawne, przedstawiciele samorządów i podmiotów zajmujących się świadczeniem usług asystencji. ©℗

Wsparcie dla osób niepełnosprawnych

Prawo do asystencji osobistej będą miały:

- osoby w wieku od 13. roku życia do ukończenia 18 lat posiadające orzeczenie o:
  - niepełnosprawności ze wskazaniami konieczności stałej lub długotrwałej opieki albo pomocy ze strony innej osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji oraz stałego współudziału opiekuna dziecka w procesie jego rehabilitacji, leczenia i edukacji,
  - znacznym stopniu niepełnosprawności ze wskazaniami konieczności stałej lub długotrwałej opieki albo pomocy ze strony osoby w związku ze znacznie ograniczoną możliwością samodzielnej egzystencji

(liczba godzin asystencji – od 20 do 80 miesięcznie)

- osoby w wieku od 18. roku życia do ukończenia 65 lat posiadające:
  - orzeczenie o stopniu niepełnosprawności lub równoważne (wydane np. przez ZUS, KRUS);
  - decyzję ustalającą poziom potrzeby wsparcia w wymiarze co najmniej 80 punktów

(liczba godzin asystencji – od 20 do 240 miesięcznie).

Coraz bliżej nowej ustawy do walki z wykluczeniem komunikacyjnym

TRANSPORT

Krzysztof Bałękowski
krzysztof.balekowski@infor.pl

„Przygotowywany jest wpis do wykazu prac legislacyjnych, a nowe rozwiązania mają być procedowane jako projekt rządowy" – poinformował Związek Województw Rzeczypospolitej Polskiej (ZWRP) po spotkaniu z przedstawicielami Ministerstwa Infrastruktury (MI) i Ministerstwa Finansów (MF). Wśród pomysłów na walkę z wykluczeniem komunikacyjnym rozmawiano m.in. o integracji transportu autobusowego i kolejowego oraz ujednoliceniu ulg dla pasażerów. O tym, że podstawą do dalszych prac zespołu ekspertów będzie zawetowana przez prezydenta ustawa, informował kilka tygodni temu na łamach DGP wiceszef MI Stanisław Bukowiec (więcej w wywiadzie „Zawetowana ustawa jest dobra i będziemy na niej bazować", DGP nr 180/2026).

Przypomnijmy, że w nowym systemie integratorami transportu w regionach mieliby być marszałkowie województw. To oni – a nie wojewodowie, jak jest dziś – rozdzielaliby pieniądze z Funduszu Rozwoju Przewozów Autobusowych (ten zmieniłby nazwę na Fundusz Przeciwdziałania Wykluczeniu Transportowemu). Na dopłaty mogliby liczyć tylko organizatorzy kursów przewidzianych w schemacie sieci komunikacyjnej województwa, zatwierdzanym przez marszałka. Rząd chciał walczyć z rozdrobnieniem organizatorów publicznego transportu zbiorowego, więc gminy w kolejce po pieniądze z funduszu autobusowego spadły z pierwszego na ostatnie miejsce. To nie spodobało się prezydentowi Karolowi Nawrockiemu, który zawetował ustawę z 31 lipca 2026 r. o zmianie ustawy o publicznym transporcie zbiorowym oraz niektórych innych ustaw.

Podczas posiedzenia komisji infrastruktury ZWRP potwierdzono, że nie będzie rezygnacji z kluczowej pozycji marszałków województw. Jako integratorzy przewozów mają oni dążyć do utworzenia spójnego systemu łączącego transport autobusowy z koleją. Co się może zmienić w nowej ustawie? Dyskutowano m.in. o większej roli związków powiatowo-gminnych i powiatowych.

„Rozważano również możliwość szerszego powierzania organizacji przewozów jednostkom wyższego szczebla – włącznie z województwami – w sytuacjach, gdy pojedyncza gmina nie dysponuje odpowiednim potencjałem organizacyjnym" – informuje ZWRP.

Rozmawiano również o przypadkach bardzo wysokich cen biletów miesięcznych w lokalnych przewozach. Zaproponowano wprowadzenie maksymalnej ceny lub kosztu przewozu w ramach kursów objętych dopłatą z funduszu autobusowego.

Jako jedno z głównych zadań uznano lepszą koordynację między przewozami autobusowymi a transportem kolejowym. Autobusy regionalne miałyby dowozić pasażerów do głównych węzłów kolejowych. Do tego potrzebna jest jednak integracja rozkładów jazdy, a najlepiej również ujednolicenie taryf i ulg, w tym honorowanie wybranych ulg kolejowych w transporcie autobusowym. Resort infrastruktury zastrzegł jednak, że tak daleko idące zmiany mogą nie znaleźć się w przygotowywanym projekcie.

„Przedstawiciel Ministerstwa Finansów zwracał natomiast uwagę na konieczność uwzględnienia skutków takich zmian dla budżetu państwa" – wskazuje ZWRP. ©℗

eprasa.pl 759dd78f4b

Wydatki na szkolnictwo wyższe to nie koszt, lecz inwestycja

WYWIAD Janusz Szczerba: Polskie uczelnie od lat zmagają się z chronicznym niedofinansowaniem. Niskie wynagrodzenia, niewystarczające środki na badania i dydaktykę oraz brak stabilnej polityki naukowej państwa przekładają się na coraz poważniejsze problemy całego systemu

Jak z perspektywy środowiska akademickiego ocenia pan dzisiejszą kondycję polskiego szkolnictwa wyższego? Co jest obecnie jego największym problemem?

Kondycja polskiego szkolnictwa od wielu lat jest bardzo zła, żeby nie stwierdzić, że tragiczna. Składa się na to kilka elementów. Pierwszy to niski poziom nakładów na szkolnictwo wyższe i naukę w stosunku do PKB oraz żenująco niski poziom wynagrodzeń nauczycieli akademickich i pracowników administracji akademickiej.

Kolejny problem to brak jasno zdefiniowanej polityki naukowej państwa, co powoduje, że wiele badań naukowych jest prowadzonych w sposób zindywidualizowany, służący rozwojowi naukowemu, natomiast ich efekt gospodarczy jest znikomy. Ten problem powoduje, że środowisko akademickie jest postrzegane przez rządzących, a także przez społeczeństwo jako hermetycznie zamknięta grupa ludzi, których badania nie przynoszą pozytywnych efektów dla gospodarki.

I ostatnia rzecz to niedokończone reformy ustawowe. Środowisko akademickie z niecierpliwością oczekuje zmian w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, które wyeliminują niekorzystne skutki reformy z 2018 r.

Wspomniane przez pana wynagrodzenia nauczycieli akademickich od lat są jednym z najważniejszych tematów podnoszonych przez związki zawodowe. Jak należałoby ten problem rozwiązać?

Szkoły wyższe i instytuty naukowe od wielu lat cierpią na chroniczne niedofinansowanie, o czym od wielu lat informują wszystkie główne instytucje przedstawicielskie, czyli związki zawodowe działające w środowisku akademickim, Rada Główna Nauki i Szkolnictwa Wyższego (RGNiSW), Konferencja Rektorów Akademickich Szkół Polskich (KRASP) oraz Zgromadzenie Dyrektorów Instytutów Naukowych PAN (ZDIN PAN).

Jeszcze w 2023 r., za rządów Prawa i Sprawiedliwości, Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP przedstawiła za pośrednictwem posłów klubu poselskiego Lewicy projekt zmian w ustawie – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, który wskazywał ścieżkę wzrostu nakładów z budżetu państwa do wysokości 3 proc. PKB i powiązania minimalnego wynagrodzenia profesora ze średnim wynagrodzeniem w gospodarce narodowej.

Od wielu lat Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP przekonuje rządzących, że wydatki z budżetu państwa na szkolnictwo wyższe i naukę to nie koszt, lecz inwestycja w rozwój społeczno-gospodarczy naszego kraju. Środowisko akademickie nie rozumie, dlaczego będąc sektorem finansów publicznych, który kształci kadry dla gospodarki i prowadzi badania wpływające na wzrost gospodarczy kraju, w aspekcie wynagrodzeń jest zależne od widzimisię rządzących, a wynagrodzenia pracowników szkolnictwa wyższego i nauki nie są powiązane z obiektywnymi wskaźnikami gospodarczymi, takimi jak PKB i średnie wynagrodzenie w gospodarce narodowej.

Niedofinansowanie tego sektora gospodarki powoduje, że kondycja szkolnictwa wyższego jest bardzo zła, a wręcz tragiczna. I to w kilku aspektach. Jeżeli wynagrodzenie młodych pracowników nauki jest o 19 zł wyższe od minimalnego wynagrodzenia za pracę, a wynagrodzenia prawie połowy pracowników administracji akademickiej są na poziomie minimalnego wynagrodzenia za pracę, to na uczelniach widzimy problem starzejącej się kadry akademickiej i kadry administracyjnej.

W jakim stopniu w takim razie obecny poziom finansowania szkolnictwa wyższego i nauki zaspokaja realne potrzeby uczelni? Na co konkretnie brakuje pieniędzy?

Nakłady na szkolnictwo wyższe i naukę są żenująco niskie. W 2026 r. spadły do poziomu 1,07 proc. PKB. W porównaniu z krajami Unii Europejskiej i rozwiniętymi krajami świata nakłady państwa na sektor szkolnictwa wyższego i nauki kształtują się na poziomie najmniej rozwiniętych gospodarczo państw świata.

Brak pieniędzy odczuwalny jest we wszystkich działach uczelni i instytutów badawczych. Po pierwsze, bardzo niskie wynagrodzenia pracowników tego sektora. Po drugie, niskie stypendia dla doktorantów i studentów. Brak nakładów na wyposażenie dydaktyczne uczelni oraz żenująco niskie nakłady na badania podstawowe i projekty grantowe.

A jak te problemy przekładają się na sytuację uczelni regionalnych? Czy ośrodki znajdujące się poza największymi centrami akademickimi, takimi jak Warszawa czy Kraków, mają dziś równe szanse rozwoju?

Najważniejszym problemem dla uczelni regionalnych poza niskimi środkami finansowymi jest narastający problem niżu demograficznego, czyli zmniejszająca się liczba kandydatów na studia. Kolejne problemy to brak młodych ludzi, którzy byliby zainteresowani pracą na uczelni oraz niski wskaźnik dostępu do projektów grantowych i słaby poziom finansowania badań podstawowych. Na te problemy nakłada się brak zmian dotyczących ewaluacji dyscyplin naukowych. Innym ważnym i nasilającym się problemem jest niewystarczający poziom edukacyjny kandydatów.

Wspomniany przez pana niż demograficzny – jak jego skutki odczują polskie uczelnie w perspektywie najbliższych lat?

Polskie uczelnie już odczuwają problem niżu demograficznego, ale tak jak już wspomniałem, jego skutki są przede wszystkim odczuwalne na uczelniach regionalnych.

Obecnie ok. 80 proc. subwencji przyznawanej uczelniom jest związana ze składnikiem studenckim. Ubytek kandydatów na studia powoduje spadek subwencji. Brak środków na badania oraz niski wskaźnik współpracy z otoczeniem gospodarczym powodują zmniejszenie środków finansowych na uczelniach, co skutkuje ograniczaniem środków na dydaktykę i rozwój kadry naukowej na tych uczelniach. Wiele uczelni, zwłaszcza regionalnych, zamyka deficytowe kierunki, szczególnie w naukach ścisłych, przyrodniczych i ekonomicznych. Niski poziom edukacji w tych naukach powoduje braki studentów na tych uczelniach, zmniejszenie subwencji, a co za tym idzie, ograniczanie kadry naukowej i pracowników wspomagających proces dydaktyczny.

Czy w takim razie uczelnie będą musiały coraz intensywniej konkurować o studentów?

Tak, już to się dzieje. Najbardziej dotkliwie odczuwają to właśnie uczelnie regionalne. Ze względu na wzrost dobrobytu społecznego wielu kandydatów na studia wybiera duże ośrodki naukowe. Konkurencja ta powoduje marginalizację uczelni regionalnych, co powoduje nierównomierny, z punktu widzenia społecznego i kulturowego, rozwój regionalny.

Co powinno być zatem odpowiedzią na niż demograficzny? Polskie uczelnie powinny bardziej się otworzyć na studentów z zagranicy?

Tak. Już teraz to się dzieje. Odsetek cudzoziemców studiujących na uczelniach w naszym kraju jest coraz większy. Natomiast tu też widzimy brak rozwiązań systemowych. Coraz więcej uczelni prowadzi kierunki studiów w języku angielskim. Uczelnie ze swej strony bardzo szybko dostosowują się w ramach swoich uprawnień ustawowych. Jednak problemem jest systemowe ustawowe uporządkowanie statusu studentów zagranicznych pochodzących spoza Unii Europejskiej. Dotyczy to kwestii wizowych oraz potwierdzania kwalifikacji uprawniających do studiowania w Polsce.

Jedną z najważniejszych zmian, z jakimi mierzy się dziś szkolnictwo wyższe, jest również rozwój sztucznej inteligencji. Czy jesteśmy przygotowani na jej wykorzystywanie w dydaktyce i badaniach?

Generalnie nie. Obecnie na uczelniach dyskutowane są rozwiązania,



fot. Materiały Prasowe

Janusz Szczerba, prezes Rady Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP

które pozwolą zniwelować ten problem. Moje zdanie jest takie, że AI jest narzędziem, które, jak każde narzędzie w dydaktyce czy badaniach naukowych, można wykorzystywać, oczywiście mając świadomość, że to, jak je wykorzystam, zależy ode mnie. To jest tak, jak z obecnie coraz częściej używanymi samochodami autonomicznymi. Elektronika w samochodach coraz częściej wspomaga korzystanie z nich, natomiast za wszystkie zdarzenia drogowe nadal odpowiada kierowca. W taki sposób powinno się korzystać z AI w dydaktyce i badaniach naukowych.

A gdzie powinna przebiegać granica między korzystaniem z AI przez studentów a samodzielnością w ich pracy?

Granicą jest samodzielność myślenia, czyli analiza danych uzyskanych za pomocą AI, krytyczne, logiczne i samodzielne wyciąganie z przedstawionej analizy AI wniosków i weryfikacja ich za pomocą innych metod badawczych.

Problem z AI na uczelniach wynika z konserwatywnego podejścia do procesu uczenia się i nauczania. Na uczelniach musimy zmienić metody dydaktyczne. Powinno się odejść od metod podawczych, takich jak wykłady czy ćwiczenia dla dużych grup studenckich, a wprowadzać metody seminaryjne, dyskusje naukowe i burze mózgów.

Jest to trudne z dwóch powodów: po pierwsze, zwiększa to koszty kształcenia, co przy obecnym poziomie finansowania szkolnictwa wyższego jest niemożliwe, po drugie, wymaga zmian w systemie edukacji dzieci i młodzieży, co obecnie jest bardzo trudne do przeprowadzenia.

Na koniec chciałabym zapytać jeszcze o warunki pracy kadry akademickiej. 75 proc. badanych pracowników nauki przyznaje, że regularnie pracuje w czasie wolnym. Z czego wynika tak duże obciążenie pracowników uczelni?

Tak, jest to duży problem na uczelni, a wynika on z nieznajomości kodeksu pracy zarówno przez władze uczelni, jak i przez bezpośrednich przełożonych. Problemem jest to, że bezpośredni przełożeni na uczelniach, a także rektorzy czy sami nauczyciele akademiccy nie znają prawnych aspektów zadaniowego czasu pracy, a taki obowiązuje nauczycieli akademickich.

W środowisku akademickim od wielu lat przyjęło się przekonanie, że nauczyciel akademicki, ponieważ nie ma określonego godzinowego czasu pracy, jest dostępny dla bezpośrednich przełożonych przez całą dobę. Nic bardziej mylnego. Kodeks pracy jest w tym względzie jednoznaczny. Czas pracy pracownika to 40 godzin tygodniowo z zachowaniem przerw na odpoczynek.

Łamanie kodeksu pracy to przestępstwo przeciwko prawom pracowniczym. Problemem w zadaniowym czasie pracy jest to, że pracodawca, a także pracownik nie potrafią wycenić w godzinach pracy, którą zatrudniony wykonuje poza siedzibą pracodawcy.

Bezpośredni przełożeni są przekonani, że nauczyciel akademicki, jeżeli nie ma rozpisanych godzin pracy poza zajęciami dydaktycznymi, powinien ją wykonywać w każdym czasie. Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki ZNP bardzo często zwraca na to uwagę, informuje nauczycieli akademickich, aby swój zadaniowy czas pracy określili i przedstawili bezpośrednim przełożonym. Jednak jest to bardzo trudne, gdyż spotykamy się z odpowiedzią, że jest to dodatkowa biurokracja. W rozmowach z ministerstwem zwróciliśmy uwagę na ten problem i ministerstwo uruchomiło seminaria dla członków wspólnoty akademickiej dotyczące problemów work-life balance.

Myślę, że bez pewnych uregulowań prawnych zawartych w układach zbiorowych pracy ten problem będzie się powtarzał, tak samo jak problem dostępności rodziców do nauczycieli za pomocą e-maili czy telefonów. Rozwiązanie prawne tego problemu jest jednym z priorytetów ZNP. ©℗

Rozmawiała **Edyta Roś**

eprasa.pl 759dd78f4b

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie
dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

Alert RCB to nie zawsze powód, by zamknąć przedsiębiorstwo

PROCEDURY Otrzymanie SMS ostrzegającego przed zagrożeniem z powietrza **nie oznacza automatycznie konieczności przerwania działalności** ani zwolnienia pracowników z obowiązków. W razie realnego zagrożenia pracodawca musi jednak zapewnić im bezpieczeństwo, a przerwa może być płatna

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Wzmożone alerty RCB ostrzegające przed zagrożeniem z powietrza stały się w ostatnich dniach codziennością. Choć nie oznaczają automatycznie obowiązku zamknięcia zakładu pracy ani nie zwalniają pracowników z obowiązku świadczenia pracy, to nie pozwalają pracodawcy zignorować zagrożenia.

Praca w warunkach zagrożenia

Prawnicy podkreślają, że polski porządek prawny nakłada na kadrę zarządzającą ścisłe obowiązki ochronne, mimo że sam kodeks pracy nie posługuje się wprost pojęciem alertu RCB. Jak zaznacza dr Katarzyna Kalata, radca prawny w Kancelarii Radcy Prawnego Katarzyna Kalata, regulacje dotyczące postępowania w warunkach zagrożenia zdrowia lub życia wynikają z art. 207 oraz art. 209[2] k.p. Pracodawca ponosi pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo zespołu, a jego powinności aktualizują się już w chwili pojawienia się możliwości wystąpienia zagrożenia, bez konieczności czekania, aż dotknie ono zakład bezpośrednio.

– Trzeba jednak czytać komunikaty, a nie reagować wyłącznie na nazwę alertu. Przykładowo komunikat RCB z 4 października 2026 r. informował o ataku na Ukrainę, działaniach polskiego lotnictwa i konieczności oczekiwania na dalsze komunikaty. Nie zawierał polecenia ewakuacji ani udania się do punktu schronienia. W mojej ocenie taki komunikat sam w sobie nie uzasadnia automatycznego wstrzymania każdej pracy, wymaga natomiast monitorowania sytuacji i sprawdzenia gotowości do działania – dodaje Katarzyna Kalata.

Zbieżne stanowisko zajmuje Agata Majewska, radca prawny z kancelarii JGA Doradztwo Prawne i Podatkowe, wskazując, że ramy prawne są wyznaczane nie tylko przez kodeks pracy – z regulacjami dotyczącymi bhp, warunków powstrzymania się od pracy oraz zasad wynagradzania – lecz także rozporządzenie w sprawie ogólnych przepisów bhp, ustawę o ochronie ludności i obronie cywilnej, rozporządzenie w sprawie ewakuacji ludności oraz ustawę o zarządzaniu kryzysowym. Dodatkowo podmioty zaliczane do infrastruktury krytycznej, obejmujące sektory energii, łączności, transportu, ochrony zdrowia, finansów czy gospodarki wodnej, podlegają regulacjom sektorowym i muszą mieć dokumentację zawierającą analizę ryzyk oraz procedury reagowania.

Zgodnie z kodeksowymi unormowaniami przy możliwości wystąpienia zagrożenia zatrudniający niezwłocznie informuje podwładnych, podejmuje działania zabezpieczające i instruuje załogę, a gdy zagrożenie stanie się bezpośrednie – bezwzględnie wstrzymuje pracę i nakazuje przejście w bezpieczne miejsce.

W praktyce art. 209[2] k.p. rozgranicza dwa kluczowe stany faktyczne. W fazie potencjalnej wystarczy informacja i przekazanie wytycznych umożliwiających przerwanie zadań, natomiast bezpośrednie zagrożenie obliguje do natychmiastowego przerwania prac i zakazuje ich wznawiania do czasu ustąpienia ryzyka.

Jak uzupełnia dr Katarzyna Kalata, przepisy art. 207[1] i 209[1] k.p. dopełniają ten katalog nakazem wyznaczenia osób odpowiedzialnych za ewakuację i pierwszą pomoc oraz zapewnienia łączności ze służbami. W obliczu realnego zagrożenia ochrona życia zatrudnionych nie może zależeć od tego, czy przerwanie procesów produkcyjnych bądź biznesowych jest w danym momencie dogodne dla przedsiębiorstwa.

Co może pracownik

Czy w takim razie pracownik może samowolnie opuścić zakład pracy i udać się do schronu albo odebrać dziecko? Agata Majewska wyjaśnia, że żaden alert nie daje prawa do oddalenia się w dowolnym kierunku. Zgodnie z najnowszymi materiałami MSWiA konieczne jest wcześniejsze ustalenie bezpiecznych punktów i tras dojścia, a po sygnale alarmowym udanie się do wyznaczonego schronienia, którym w zależności od okoliczności może być specjalistyczny obiekt zbiorowej ochrony albo odpowiednio przystosowane pomieszczenie w budynku.

Z kolei dr Katarzyna Kalata przypomina, że skorzystanie z art. 210 par. 1–2 k.p., czyli powstrzymanie się od pracy lub oddalenie się przy braku usunięcia zagrożenia, wymaga zawiadomienia przełożonego, lecz nie zależy od jego uprzedniej zgody. Nie oznacza to jednak wolnej ręki po każdym powiadomieniu tekstowym, gdyż przepis wymaga bezpośredniego zagrożenia lub uchybień bhp.

Podobnie jest z wyjściem z pracy po dzieci. Sam alert nie tworzy odrębnego, bezwarunkowego prawa do wyjścia po dziecko. Jeśli jednak odebranie dziecka okaże się konieczne, pracownicy mogą sięgnąć po istniejące mechanizmy prawa pracy.

– Chodzi tu o zwolnienie od pracy z art. 188 k.p. przysługujące na dziecko do 14 lat w wymiarze dwóch dni lub 16 godzin rocznie, płatne jak urlop wypoczynkowy, którego przy nagłej potrzebie pracodawca nie powinien odmówić. W razie nagłego i nieprzewidzianego zamknięcia żłobka, przedszkola bądź szkoły rodzic dziecka do ósmego roku życia może ubiegać się o zasiłek opiekuńczy w wysokości 80 proc. podstawy wymiaru, o ile są spełnione warunki ustawowe, co ZUS akceptował choćby w przypadku powodzi. Natomiast zwolnienie od pracy z powodu siły wyższej na mocy art. 148[1] k.p., płatne w wysokości połowy pensji, dotyczy wyłącznie pilnych spraw rodzinnych wywołanych chorobą lub wypadkiem i sam niepokój związany z alertem nie spełnia tych kryteriów – wyjaśnia Katarzyna Kalata.

Stanowisko ma znaczenie

Sposób postępowania jest ściśle powiązany ze specyfiką stanowiska. Zupełnie inaczej wygląda zabezpieczenie personelu biurowego, pracowników budowy czy załogi nadzorującej skomplikowane instalacje technologiczne wymagające bezpiecznego wygaszenia.

– Artykuł 210 par. 5 k.p. przewiduje wyjątek. Uprawnienie do powstrzymania się od pracy i oddalenia z miejsca zagrożenia nie dotyczy pracowników, których obowiązkiem pracowniczym jest ratowanie życia ludzkiego lub mienia. Ponadto w służbach ratowniczych, podmiotach leczniczych, niektórych przedsiębiorstwach infrastrukturalnych lub podmiotach wykonujących zadania ochrony ludności mogą obowiązywać dodatkowe przepisy sektorowe, decyzje administracyjne i procedury ciągłości działania – wyjaśnia Agata Majewska.

W kwestii wynagrodzeń nie ma jednolitej stawki za czas alertu. Decyduje kwalifikacja prawna przerwy w pracy. Jeśli zatrudniony zgodnie z prawem powstrzymuje się od pracy w warunkach bezpośredniego niebezpieczeństwa na podstawie art. 210 k.p., zachowuje pełne prawo do wynagrodzenia.

– W innych przypadkach trzeba odrębnie ustalić przyczynę niewykonywania pracy. Zastosowanie może mieć m.in. art. 81 k.p. dotyczący przestoju, ale nie każde zamknięcie zakładu z powodu zewnętrznego zagrożenia automatycznie oznacza obowiązek zapłaty wynagrodzenia postojowego. Szczególną regulację przewidziano również dla prac uzależnionych od warunków atmosferycznych – uzupełnia Agata Majewska.

Lekceważenie zagrożeń ma konsekwencje

Choć nie ma osobnej sankcji za zignorowanie SMS z RCB, zaniedbanie wymogów bezpieczeństwa jest naruszeniem przepisów bhp.

– Od 8 lipca 2026 r. grzywna przewidziana w art. 283 par. 1 k.p. wynosi od 2 tys. do 60 tys. zł – zauważa Agata Majewska.

Możliwa jest też odpowiedzialność karna z art. 220 k.k. za narażenie podwładnych na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu.

– Przestępstwo umyślne jest zagrożone karą do trzech lat pozbawienia wolności, a nieumyślne grzywną, ograniczeniem wolności lub pozbawieniem wolności do roku, przy czym dla bytu przestępstwa nie jest wymagane, by pracownik rzeczywiście odniósł obrażenia fizyczne – mówi Katarzyna Kalata.

Aby zminimalizować ryzyko prawne i operacyjne, dobrze jest sporządzić wewnętrzne instrukcje, które będą wskazywać osoby odpowiedzialne za stałe monitorowanie alertów, kryteria wstrzymywania procesów oraz lokalizację sprawdzonych miejsc ochronnych zgodnych z zaleceniami MSWiA.

– Ważne jest też wskazanie, jak pomóc osobom wymagającym wsparcia, sprawdzić obecność pracowników, bezpiecznie zatrzymać urządzenia bez opóźniania schronienia, działać przy braku telefonu, internetu lub prądu oraz zgłaszać konieczność opieki nad dzieckiem i rozliczać przerwę w pracy – dodaje Katarzyna Kalata.

Pracodawcy muszą z wyprzedzeniem ustalić szybkie kanały komunikacji, sprawdzić drogi dotarcia do miejsc schronienia, uzgodnić z HR modele rozliczania absencji oraz zgrać działania z zarządcami budynków. Pracodawca ponosi bowiem pełną odpowiedzialność za to, czy jego pracownicy zostali przeszkoleni i wiedzą, jak w okolicznościach zagrożenia ocalić zdrowie i życie. ©℗

Wynagrodzenie w razie alertu RCB

Sytuacja:
Pracownik zgodnie z art. 210 par. 1–2 k.p. przerywa pracę lub oddala się z miejsca zagrożenia.
Zasady rozliczenia:
Zachowuje prawo do wynagrodzenia; nie stosuje się automatycznie obniżenia do 60 proc.
Sytuacja:
Pracownik jest gotowy do pracy, ale zakład nie może jej zapewnić z przyczyn dotyczących pracodawcy.
Zasady rozliczenia:
Może znaleźć zastosowanie art. 81 k.p.: stawka osobistego zaszeregowania określona godzinowo lub miesięcznie, a gdy jej nie wyodrębniono – 60 proc. wynagrodzenia, z ustawową gwarancją minimum.
Sytuacja:
Zwolnienie na opiekę z art. 188 k.p.
Zasady rozliczenia:
Płatne zwolnienie, wynagrodzenie obliczane jak za urlop wypoczynkowy.
Sytuacja:
Zwolnienie z art. 148[1] k.p., gdy spełniono jego warunki.
Zasady rozliczenia:
Przysługuje połowa wynagrodzenia.
Sytuacja:
Opieka nad dzieckiem uprawniająca do zasiłku.
Zasady rozliczenia:
Zasiłek opiekuńczy wynoszący 80 proc. podstawy wymiaru zamiast wynagrodzenia za pracę. ©℗

eprasa.pl 759dd78f4b

KOMUNIKAT

OBWIESZCZENIE
z dnia 07 października 2026 r.

o wszczęciu postępowania

Na podstawie art. 8 ust. 1 pkt 3 ustawy z dnia 24 kwietnia 2009 r. o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu (Dz. U. z 2025 r., poz. 1222) oraz art. 10 § 1 i art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (Dz. U. z 2025 r., poz. 1691)

WOJEWODA PODKARPACKI
ZAWIADAMIA

że na wniosek złożony 20 sierpnia 2026 r., przez Panią Agnieszkę Chojnacką – pełnomocnika **ORLEN S.A., 09 - 411 Płock, ul. Chemików 7,**

zostało wszczęte postępowanie administracyjne
znak: I-VII.747.1.15.2026

w sprawie wydania decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu, pn.: **„Budowa i przebudowa obiektów, instalacji i urządzeń budowlanych na terenie OZG Siedleczka II, SP Chodakówka – 1K, Husów I i Husów II oraz budowa gazociągów przesyłowych wraz z infrastrukturą towarzyszącą" w ramach zadania pn.: „Budowa gazociągu przesyłowego DN 100 PN 63 z OZG Siedleczka II do OZG Husów I – KGZ Krasne, OK Łańcut".**

Wniosek obejmuje nieruchomości o nr ewid.:
(w nawiasach wskazano nr ksiąg wieczystych)

powiat przeworski, jednostka ewidencyjna 181404_5 Jawornik Polski – obszar wiejski, obręb 0006 Manasterz:
3285 (PR1R/00014045/9);

powiat przeworski, jednostka ewidencyjna 181405_5 Kańczuga – obszar wiejski, obręb 0011 Siedleczka:
938/2 (-), 940 (-), 898 (PR1R/00037953/4), 897 (PR1R/00026300/2), 896 (PR1R/00015153/6), 883 (PR1R/00052122/1), 893 (PR1R/00058228/6), 889 (PR1R/00045513/7), 890 (PR1R/00017157/8), 766 (PR1R/00036189/0), 767 (PR1R/00037315/0), 769 (PR1R/00052122/1), 768 (PR1R/00025964/7), 755 (PR1R/00018271/0), 752 (-), 753 (-), 747 (PR1R/00001583/8), 746 (PR1R/00015037/7), 735 (PR1R/00013844/3), 734/2 (PR1R/00030601/3), 879 (PR1R/00052122/1), 793 (PR1R/00052122/1), 794 (-), 796 (PR1R/00030601/3), 795 (PR1R/00010579/3), 798 (PR1R/00020215/7), 800 (PR1R/00052122/1), 799 (-), 719 (-), 718 (-), 720 (-), 712 (-), 690 (PR1R/00052122/1), 698 (PR1R/00015037/7), 696 (PR1R/00039431/3), 694 (PR1R/00050555/1), 693 (PR1R/00003297/0), 655 (PR1R/00052122/1), 651 (PR1R/00051808/7), 552 (PR1R/00065478/5), 574 (-), 575 (PR1R/00044893/7), 576 (PR1R/00031511/2);

powiat przeworski, jednostka ewidencyjna 181405_5 Kańczuga – obszar wiejski, obręb 0012 Sietesz:
4600/1 (PR1R/00050401/7), 4598 (PR1R/00063585/4), 4597 (PR1R/00014590/4), 4596 (-), 4595 (PR1R/00015138/5), 4594 (PR1R/00055032/4), 4592 (PR1R/00041461/9), 4214/2 (-), 4537 (PR1R/00041730/6), 4534 (PR1R/00041258/3), 4533 (PR1R/00041259/0), 4531 (PR1R/00038718/2), 4530 (-), 4529 (PR1R/00038721/6), 4528 (-), 1521 (PR1R/00050401/7), 4451 (PR1R/00055031/7), 4446 (PR1R/00064360/8), 4449 (PR1R/00061851/6), 4448 (-), 4447 (PR1R/00015290/8), 4439 (-), 4437 (PR1R/00063191/5), 4436 (PR1R/00064742/0), 4425 (-), 4423 (PR1R/00033709/1), 4419 (-), 4415 (PR1R/00018638/1), 4414 (PR1R/00054462/0), 4413 (PR1R/00028302/0), 4411 (PR1R/00026382/0), 4398 (PR1R/00066824/3), 4399 (PR1R/00061431/6), 4394 (PR1R/00064296/8), 4393 (PR1R/00044536/7), 4391 (PR1R/00026672/0), 4384 (-), 4383 (PR1R/00026345/9), 4373 (-), 4370 (PR1R/00018496/3), 4367 (PR1R/00020506/4), 4368 (-), 4336 (PR1R/00042416/6), 4337 (PR1R/00025114/4), 4328 (PR1R/00058191/7), 4327 (PR1R/00017546/2), 4315 (-), 4304 (-), 4303 (PR1R/00043168/9), 4298 (PR1R/00025073/4), 4286 (PR1R/00033641/6), 4283 (PR1R/00045938/2), 4282 (PR1R/00056146/3), 4273 (-), 4247 (PR1R/00003354/8), 4246 (PR1R/00049476/3), 4248 (PR1R/00036978/8);

powiat łańcucki, jednostka ewidencyjna 181005_2 Markowa, obręb 0001 Husów:
453 (RZ1A/00031415/2);

powiat łańcucki, jednostka ewidencyjna 181004_2 Łańcut, obręb 0001 Albigowa:
3395/4 (RZ1A/00043897/1), 3376/14 (RZ1A/00029592/9).

W związku z powyższym strony mogą zapoznać się z aktami sprawy w siedzibie Podkarpackiego Urzędu Wojewódzkiego w Rzeszowie, ul. Grunwaldzka 15, w dniach pracy urzędu, po wcześniejszym telefonicznym uzgodnieniu terminu i godziny przyjęcia (tel. 17 867 15 64) i złożyć swoje wnioski i zastrzeżenia, do czasu wydania w tej sprawie rozstrzygnięcia.

Zgodnie z art. 8 ust. 2, 2a, 2b, 3 i 3a ustawy o inwestycjach w zakresie terminalu regazyfikacyjnego skroplonego gazu ziemnego w Świnoujściu:

1. Z dniem doręczenia niniejszego zawiadomienia, nieruchomości stanowiące własność Skarbu Państwa lub jednostki samorządu terytorialnego, objęte wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu, nie mogą być przedmiotem obrotu w rozumieniu przepisów o gospodarce nieruchomościami do dnia, w którym decyzja ta stanie się ostateczna.
2. W odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu do dnia, w którym decyzja ta stanie się ostateczna:
   – nie wydaje się decyzji o pozwoleniu na budowę; toczące się postępowania ulegają zawieszeniu z mocy prawa do dnia, w którym decyzja o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu stanie się ostateczna,
   – zawiesza się postępowania o wydanie decyzji o warunkach zabudowy lub decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego w rozumieniu ustawy o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym.

   Powyższych przepisów nie stosuje się do postępowań dotyczących terenów zamkniętych ustanowionych przez Ministra Obrony Narodowej lub innych postępowań prowadzonych na wniosek jednostek podległych Ministrowi Obrony Narodowej lub przez niego nadzorowanych lub na rzecz tych jednostek, a także postępowań w sprawie wydania decyzji o warunkach zabudowy, decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji celu publicznego i decyzji o pozwoleniu na budowę, wszczętych na wniosek inwestora.

   Na wniosek strony postępowania, po uzyskaniu zgody inwestora, organ prowadzący postępowanie w sprawie wydania decyzji o pozwoleniu na budowę w odniesieniu do nieruchomości objętych wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji w zakresie terminalu, podejmie zawieszone postępowanie.
3. W przypadku gdy po doręczeniu niniejszego zawiadomienia nastąpi:
   – zbycie własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu, nabywca i zbywca, są obowiązani do zgłoszenia Wojewodzie Podkarpackiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego,
   – przeniesienie, wskutek innego zdarzenia prawnego, własności lub prawa użytkowania wieczystego nieruchomości objętej wnioskiem o wydanie decyzji o ustaleniu lokalizacji inwestycji towarzyszącej inwestycjom w zakresie terminalu, nabywca jest obowiązany do zgłoszenia Wojewodzie Podkarpackiemu danych nowego właściciela lub użytkownika wieczystego.

Niedokonanie powyższego zgłoszenia i prowadzenie postępowania bez udziału nowego właściciela lub użytkownika wieczystego nie stanowi podstawy do wznowienia postępowania.

Cichy asystent, głośny proces. AI na cenzurowanym

PROCEDURY W USA pojawił się pierwszy pozew za potajemne tworzenie notatek ze spotkań przez sztuczną inteligencję. Polskie prawo już dziś **pozwala dyscyplinarnie zwolnić i pozwać podwładnego** za przekazanie danych do zewnętrznego narzędzia

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

W Kolorado 1 października 2026 r. zarejestrowano sprawę Sequoia Benefits and Insurance Services, LLC przeciwko Butkus Prouty dotyczącą potajemnego sporządzania notatek ze spotkań przez AI. Zgodnie z zarzutami była menedżerka wykorzystywała algorytm połączony z prywatnym kontem Gmail. Pracodawca miał przy tym własną politykę AI i autoryzowane narzędzie gwarantujące bezpieczne przechowywanie wrażliwych danych. Na prywatnym koncie menedżerki powstało co najmniej 18 zestawów szczegółowych notatek zawierających informacje handlowe. Pozew objął naruszenie umowy o zachowaniu poufności i obowiązek zwrotu materiałów, złamanie klauzuli zakazu podbierania pracowników, naruszenie obowiązku lojalności, a także bezprawne pozyskanie, ujawnienie i wykorzystanie tajemnicy przedsiębiorstwa.

Sprawa możliwa też w Polsce

Choć spór pojawił się za oceanem, to podobne sytuacje nie są wykluczone w Polsce. Doktor Paula Skrzypecka, CEO Pantres, zaznacza, że polskie sądy rozstrzygały już podobne spory. Wskazuje na orzeczenie Sądu Najwyższego z 11 września 2014 r. (sygn. akt II PK 49/14), w którym przesłanie danych o klientach na prywatną skrzynkę uznano za ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych, czy wyrok z 27 marca 2019 r. (II PK 321/17) potwierdzający, że samowolne kopiowanie baz danych na prywatne nośniki może uzasadniać dyscyplinarkę.

Zjawisko shadow AI narasta lawinowo. Badanie WPP Media i Uniwersytetu Warszawskiego z 2026 r. wykazało, że aż 87 proc. pracowników biurowych w dużych miastach deklaruje korzystanie z AI, podczas gdy zaledwie 24 proc. ma firmowe narzędzia. Luka oznacza przenoszenie danych do prywatnych aplikacji. Zagraniczne analizy potwierdzają ten kierunek: według raportu ManageEngine z 2025 r. 60 proc. pracowników korzysta z niezatwierdzonych narzędzi częściej niż przed rokiem, a niemal jedna trzecia przyznaje się do umieszczania w nich poufnych danych klientów. Raport 1Password mówi o 27 proc. personelu sięgającego po nieautoryzowane oprogramowanie. Paula Skrzypecka uważa, że liczba procesów będzie rosła, ponieważ generatywna AI znacznie obniżyła barierę techniczną; zamiast kopiować bazy na pendrive, wystarczy wkleić fragment kontraktu czy notatkę do przeglądarki.

Konsekwencje działania

W polskich realiach pracodawca ma natomiast prawo wyciągnąć konsekwencje, ze zwolnieniem dyscyplinarnym z art. 52 kodeksu pracy na czele. Wymaga to wykazania winy umyślnej lub rażącego niedbalstwa oraz zagrożenia interesów pracodawcy.

– Podstawę stanowi art. 100 par. 2 k.p., nakazujący dbałość o dobro zakładu pracy i dochowanie tajemnic. Gdy w grę wchodzą cenne informacje biznesowe, zastosowanie znajduje art. 11 ustawy o zwalczaniu nieuczciwej konkurencji, w myśl którego czynem nieuczciwej konkurencji jest nie tylko ujawnienie, lecz także samo bezprawne pozyskanie tajemnicy, w tym kopiowanie plików bez uprawnienia. Warunkiem koniecznym jest jednak wcześniejsze podjęcie przez przedsiębiorcę należytych starań w celu ochrony poufności. W drastycznych przypadkach możliwa jest też odpowiedzialność karna z art. 23 tej ustawy lub art. 266 kodeksu karnego, choć wymaga to spełnienia surowych kryteriów, takich jak wyrządzenie poważnej szkody – wyjaśnia Paula Skrzypecka.

Wyzwaniem dla pracodawcy może być natomiast pociągnięcie pracownika do pełnej odpowiedzialności odszkodowawczej. Jeżeli podwładny działał nieumyślnie, odszkodowanie obejmuje jedynie rzeczywistą stratę i nie może przekroczyć trzykrotności miesięcznego wynagrodzenia.

– Pełne naprawienie szkody z art. 122 k.p. wchodzi w rachubę wyłącznie przy wykazaniu umyślności. Nie wystarczy wykazać, że pracownik świadomie wkleił dane do niedozwolonego narzędzia. Umyślnością musi być objęta również szkoda – tłumaczy Paula Skrzypecka. Jak dodaje, pracownicy łamią zakazy zwykle po to, by szybciej i sprawniej wykonać zadanie, a nie zniszczyć firmę. Pracodawca zyskuje więc mocną podstawę do dyscyplinarki, lecz słabą do odzyskania poniesionych strat. Tej kodeksowej bariery nie da się obejść przepisami kodeksu cywilnego w trakcie trwania etatu, co wyraźnie przesądził Sąd Najwyższy w wyroku z 26 stycznia 2011 r. (II PK 159/10). Reżim cywilny i kary umowne można skutecznie egzekwować dopiero po rozstaniu ze sprawcą.

Jak zauważa Paula Skrzypecka, w sprawach chmurowych cyfrowe ślady znikają błyskawicznie, a prawo kategorycznie zabrania szefom przeszukiwania prywatnych skrzynek Gmail czy kont AI pracowników. Kontrola służbowych narzędzi musi ściśle mieścić się w ramach art. 22^3 k.p. oraz standardów wyznaczonych przez wyrok ETPC w sprawie Bărbulescu przeciwko Rumunii, które chronią tajemnicę korespondencji. Ponadto niekontrolowane wypłynięcie danych osobowych zmusza firmę do wdrożenia procedur RODO i ewentualnego zgłoszenia incydentu do UODO w ciągu 72 godzin.

Zdaniem ekspertki pilnie potrzebne są precyzyjne reguły monitorowania aktywności cyfrowej pracowników pod kątem ruchu SaaS i DLP, rynkowe standardy ładu korporacyjnego AI governance oraz lepsza koordynacja prawa pracy z ochroną danych. Do takiego kroku w lipcu 2026 r. wezwał resort pracy prezes UODO. ©℗

eprasa.pl 759dd78f4b

DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Jak przygotować się do kontroli PIP z nowymi uprawnieniami?



Kup na:
sklep.infor.pl

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Kielce, dnia 01 października 2026 roku

Znak sprawy:SPN.II.752.27.2026
dot. również: SPN.II.752.25.2026
SPN.II.752.24.2026

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 37b ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 967), w związku z art. 37a ww. ustawy z dnia 8 września 2000 r. oraz art. 49 ustawy z dnia 14 czerwca 1960 r. Kodeks postępowania administracyjnego (t.j. Dz. U. z 2025 r. poz. 1691)

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że na podstawie wniosków PKP S.A. Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie wszczęte zostały postępowania w sprawach dotyczących wydania decyzji stwierdzających, na podstawie art. 37a ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe", nabycie przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r., określonych w ustawie praw do nieruchomości pozostających w dniu 28 lutego 2003 r. we władaniu PKP S.A., niestanowiących własności Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub PKP S.A.

Obwieszczenie dotyczy następujących nieruchomości:

Powiat Włoszczowski
Gmina Krasocin
obręb 0025 Żeleźnica Zabrody
numer działki: ***nr 1504/1*** *o pow. 0,0138 ha,* ***nr 1503/1*** *o pow. 0,1357 ha,* ***nr 1502/3*** *o pow. 0,0147 ha,* ***nr 1502/1*** *o pow. 0,0118 ha,* ***nr 1494/2*** *o pow. 0,0101 ha,* ***nr 1493/2*** *o pow. 0,0604 ha,* ***nr 1492*** *o pow. 0,1141 ha i* ***nr 1491*** *o pow. 0,0070 ha,*

Powiat Sandomierski
Gmina Łoniów
obręb 0015 Piaseczno
numer działki: ***nr 417/2*** *o pow. 0,0904 ha,* ***nr 417/4*** *o pow. 0,0291 ha i* ***nr 417/6*** *o pow. 0,0094 ha,*

Powiat Staszowski
Gmina Staszów
obręb 0008 Koniemłoty
numer działki: ***nr 1290/51*** *o pow. 0,0130 ha,* ***nr 1290/61*** *o pow. 0,0018 ha,* ***nr 1290/63*** *o pow. 0,0098 ha i* ***nr 1290/67*** *o pow. 0,0017 ha.*

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 37b ust. 2 i 3 cyt. ustawy z dnia 8 września 2000 r. osoby roszczące prawa rzeczowe do przedmiotowych nieruchomości oraz legitymujące się dokumentami, które potwierdzają te prawa, mogą stosowne dowody na tę okoliczność przedłożyć – w terminie 2 miesięcy, licząc od dnia ogłoszenia niniejszego obwieszczenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim – w Wydziale Skarbu Państwa i Nieruchomości Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach na zasadach uprzednio uzgodnionych telefonicznie (nr tel. 41-342-18-76, 41-342-18-22), bądź za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl), adres do e- doręczeń: AE:PL- 31216-27516-EHTTU-27 oraz operatora pocztowego lub skrzynki podawczej. Po upływie ww. terminu wnioski PKP S.A. zostaną rozpatrzone w oparciu o zgromadzony w sprawach materiał dowodowy.

Wyjaśniam również, że zgodnie z treścią ww. przepisu niniejsze obwieszczenie zostanie jednocześnie zamieszczone w prasie o zasięgu ogólnopolskim, na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, jak i na stronach internetowych oraz na tablicach ogłoszeń urzędów gmin, na terenie których położone są przedmiotowe nieruchomości.

Stosownie do art. 49 k.p.a. po upływie czternastu dni od dnia publicznego ogłoszenia niniejszego obwieszczenia uważa się, iż zostało dokonane zawiadomienie o zamiarze potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r. określonych praw do ww. nieruchomości.

AUTOPROMOCJA

WOJEWODA ŚWIĘTOKRZYSKI

Kielce, dnia 01 października 2026 roku

Znak sprawy:SPN.II.752.34.2024
dot. również:
SPN.II.752.30.2025, SPN.II.752.32.2025,
SPN.II.752.39.2025, SPN.II.752.41.2025,
SPN.II.752.5.2026, SPN.II.752.8.2026,
SPN.II.752.11.2026, SPN.II.752.12.2026,
SPN.II.752.13.2026, SPN.II.752.17.2026,
SPN.II.752.18.2026.

OBWIESZCZENIE

Na podstawie art. 37a i 37b ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe" (t.j. Dz. U. z 2026 r., poz. 967), po rozpatrzeniu wniosków PKP S.A., Oddziału Gospodarowania Nieruchomościami w Krakowie,

Wojewoda Świętokrzyski

zawiadamia, że wydane zostały decyzje dotyczące gruntów zajętych pod linie kolejowe, pozostających w dniu 28 lutego 2003 r. we władaniu PKP S.A., niestanowiących własności Skarbu Państwa, jednostek samorządu terytorialnego lub PKP S.A., stwierdzające nabycie na podstawie art. 37a ustawy o komercjalizacji i restrukturyzacji przedsiębiorstwa państwowego „Polskie Koleje Państwowe", z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r. przez Skarb Państwa prawa własności tych gruntów, a przez PKP S.A. prawa użytkowania wieczystego oraz prawa własności budynków, budowli, lokali i innych urządzeń znajdujących się na tych gruntach.

Obwieszczenie dotyczy decyzji Wojewody Świętokrzyskiego z dnia:

- **27.07.2026 r., znak: SPN.II.752.34.2024, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Włoszczowa, obręb 0016 Łachów, oznaczoną jako działki: nr 349/5 o pow. 0,1800 ha (wydzielona z działki nr 349/3 o pow. 0,3740 ha) i nr 1348/3 o pow. 0,0036 ha,**
- **16.07.2026 r., znak: SPN.II.752.30.2025, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Łoniów, obręb 0002 Bogoria Świniarska, oznaczoną jako działka nr 570/2 o pow. 0,0008 ha,**
- **27.07.2026 r., znak: SPN.II.752.32.2025, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Skarżysko Kościelne, obręb 0012 Skarżysko Kościelne, oznaczoną jako działka nr 118/389 o pow. 0,0275 ha (wydzielona z działki nr 118/93 o pow. 0,0341 ha),**
- **16.07.2026 r., znak: SPN.II.752.39.2025, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Fałków, obręb 0006 Starzechowice, oznaczoną jako działka nr 1858/23 o pow. 0,0250 ha,**
- **13.08.2026 r., znak: SPN.II.752.41.2025, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Staszów, obręb 0006 Grzybów, oznaczoną jako działka nr 1018/8 o pow. 0,1406 ha,**
- **27.08.2026 r., znak: SPN.II.752.5.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Włoszczowa, obręb 0016 Łachów, oznaczoną jako działki: nr 1349/5 o pow. 0,0346 ha i nr 1351/3 o pow. 0,0125 ha,**
- **11.08.2026 r., znak: SPN.II.752.8.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Jędrzejów, obręb 0026 Potok Wielki, oznaczoną jako działki: nr 1394 o pow. 0,0259 ha i nr 1395 o pow. 0,0563 ha,**
- **17.07.2026 r., znak: SPN.II.752.11.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Jędrzejów, obręb 0035 Wolica, oznaczoną jako działka nr 653 o pow. 0,1006 ha,**
- **28.09.2026 r., znak: SPN.II.752.12.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Skarżysko Kościelne, obręb 0004 Lipowe Pole Plebańskie, oznaczoną jako działki: nr 426/1 o pow. 0,0034 ha i nr 428/2 o pow. 0,0318 ha (wydzielone kolejno z działek: nr 426 o pow. 0,1200 ha i nr 428/1 o pow. 0,4500 ha),**
- **28.08.2026 r., znak: SPN.II.752.13.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Skarżysko Kościelne, obręb 0004 Lipowe Pole Plebańskie, oznaczoną jako działka nr 468/4 o pow. 0,0285 ha (wydzielona z działki nr 468/1 o pow. 0,1900 ha),**
- **31.08.2026 r., znak: SPN.II.752.17.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Słupia, obręb 0004 Węgrzynów, oznaczoną jako działki: nr 504/2 o pow. 0,0029 ha i nr 504/5 o pow. 0,1510 ha,**
- **27.08.2026 r., znak: SPN.II.752.18.2026, obejmującą nieruchomość położoną w gminie Kluczewsko, obręb 0024 Zabrodzie, oznaczoną jako działki: nr 109/1 o pow. 0,0105 ha i nr 109/2 o pow. 0,0028 ha.**

Jednocześnie informuję, że zgodnie z art. 37b ust. 2 i 3 ww. ustawy z dnia 8 września 2000 r. o komercjalizacji […] treść obwieszczenia zostanie zamieszczona na stronie internetowej Świętokrzyskiego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach, jak i na stronach internetowych oraz na tablicach ogłoszeń urzędów gmin, na terenie których położone są nieruchomości objęte ww. decyzjami. Po upływie 14 dni od dnia publicznego ogłoszenia przedmiotowego obwieszczenia w prasie o zasięgu ogólnopolskim uznane zostanie, iż dokonano skutecznego doręczenia ww. decyzji, dotyczących potwierdzenia nabycia przez Skarb Państwa i PKP S.A. z mocy prawa, z dniem 1 czerwca 2003 r. określonych w ustawie praw do nieruchomości.

Dodatkowo informuję, iż w przypadku zgłoszenia się osób, którym przysługiwałyby prawa rzeczowe do nieruchomości wymienionych w decyzjach, zostanie tym osobom udostępniona pełna ich treść. W sprawie kontaktować się można na zasadach uprzednio uzgodnionych telefonicznie (nr tel. 41 342-18-76, 41 342-13-75), bądź za pośrednictwem komunikacji elektronicznej (adres e-mail: sekretariat.wiin@kielce.uw.gov.pl), adres do e- doręczeń: AE:PL-31216-27516-EHTTU-27 oraz operatora pocztowego lub skrzynki podawczej.

Wyciąg z ogłoszenia Prezydenta Miasta Torunia

w sprawie ogłoszenia pierwszych ustnych przetargów nieograniczonych na sprzedaż nieruchomości położonych w Toruniu przy ul. Rypińskiej 21, 23 i 25, ul. Pana Wołodyjowskiego 62 i ul. Projektowanej CXC 3

Adres nieruchomości i oznaczenie geodezyjne i wieczystoksięgowe nieruchomości będących przedmiotem przetargów:

1. **Nieruchomość przy ul. Rypińskiej 21**

   dz. nr 279/2 i 373/12 o łącznej pow. 0,1314 ha, obręb 67, użytek gruntowy: Bp (Zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy) – 0,0102 ha, RVI (Grunty orne) – 0,1212 ha,
   KW Nr: TO1T/00036536/7 i TO1T/00032079/7;
   Cena wywoławcza nieruchomości: **640 000,00 zł brutto**
   Wadium: **64 000,00 zł**

2. **Nieruchomość przy ul. Rypińskiej 23**

   dz. nr 279/3 i 373/13 o łącznej pow. 0,1287 ha, obręb 67, użytek gruntowy: Bp (Zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy) – 0,0112 ha, RVI (Grunty orne) – 0,1175 ha,
   KW Nr: TO1T/00036536/7 i TO1T/00032079/7;
   Cena wywoławcza nieruchomości: **620 000,00 zł brutto**
   Wadium: **62 000,00 zł**

3. **Nieruchomość przy ul. Rypińskiej 25**

   dz. nr 279/4 i 373/14 o łącznej pow. 0,1149 ha, obręb 67, użytek gruntowy: Bp (Zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy) – 0,0107 ha, RVI (Grunty orne) – 0,1042 ha,
   KW Nr: TO1T/00036536/7 i TO1T/00032079/7;
   Cena wywoławcza nieruchomości: **550 000,00 zł brutto**
   Wadium: **55 000,00 zł**

4. **Nieruchomość przy ul. Pana Wołodyjowskiego 62**

   dz. nr 279/5 i 373/15 o łącznej pow. 0,1292 ha, obręb 67, użytek gruntowy: Bp (Zurbanizowane tereny niezabudowane lub w trakcie zabudowy) – 0,0128 ha, RVI (Grunty orne) – 0,1164 ha,
   KW Nr: TO1T/00036536/7 i TO1T/00032079/7;
   Cena wywoławcza nieruchomości: **620 000,00 zł brutto**
   Wadium: **62 000,00 zł**

5. **Nieruchomość przy ul. Projektowanej CXC 3**

   dz. nr 373/11 o pow. 0,1072 ha, obręb 67, użytek gruntowy: RVI (Grunty orne) – 0,1072 ha,
   KW Nr TO1T/00032079/7;
   Cena wywoławcza nieruchomości: **530 000,00 zł brutto**
   Wadium: **53 000,00 zł**

Nieruchomości położone są w lewobrzeżnej części Torunia, na osiedlu Rudak, w granicach terenów niezainwestowanych, przeznaczonych pod rozwój budownictwa mieszkaniowego jednorodzinnego. Sąsiedztwo stanowią budynki mieszkalne jednorodzinne, działki niezabudowane przeznaczone pod budownictwo jednorodzinne oraz pod zieleń urządzoną.

Zgodnie z miejscowym planem zagospodarowania przestrzennego „Rudak A" dla obszaru położonego w rejonie ulic Jana Skrzetuskiego i Pana Wołodyjowskiego w Toruniu przyjętym uchwałą nr 419/20 Rady Miasta Torunia z dnia 23 lipca 2020 r. przedmiotowe działki położone są w jednostce planistycznej oznaczonej symbolem 128.18-MN17 dla której ustalono przeznaczenie podstawowe: „teren zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej" oraz przeznaczenie dopuszczalne: „drogi wewnętrzne, infrastruktura techniczna".

Przetargi odbędą się w dniu 8 grudnia 2026 r. od godz. 10.00, w siedzibie Urzędu Miasta Torunia, Toruń ul. Grudziądzka 126b w sali konferencyjnej na I piętrze, pok. 115

1. W przetargach mogą wziąć udział podmioty, które wpłacą wadium w pieniądzu, jednorazowym przelewem na konto Urzędu Miasta Torunia – BANK MILLENNIUM S.A. Oddział Toruń nr 62 1160 2202 0000 0003 3943 1400 w terminie do dnia **2 grudnia 2026 r. włącznie** z dopiskiem „wadium" i ze wskazaniem oznaczenia adresowego nieruchomości, do licytacji, której uczestnik zamierza przystąpić. Wpłacone wadium uprawnia do uczestnictwa wyłącznie w przetargu którego dotyczy. Za datę wpłaty wadium uznaje się dzień wpływu środków pieniężnych na konto Gminy.
2. Wadium wpłacone przez uczestnika, który przetarg wygrał, zalicza się na poczet ceny sprzedaży. Jeżeli zwycięzca przetargu nie przystąpi bez usprawiedliwienia do zawarcia umowy w miejscu i terminie podanym w zawiadomieniu o terminie i miejscu zawarcia umowy notarialnej, Prezydent Miasta może odstąpić od zawarcia umowy. W tym wypadku wpłacone wadium nie podlega zwrotowi. Pozostałym uczestnikom przetargu wadium zostanie niezwłocznie, nie później niż przed upływem 3 dni od dnia odwołania, unieważnienia lub rozstrzygnięcia przetargu, zwrócone w wysokości nominalnej przelewem na wskazane przez nich konto.
3. Prezydent Miasta Torunia może odwołać przetarg z ważnych powodów.
4. Osoby przystępujące do przetargu powinny zapoznać się z regulaminem przetargów.

Ogłoszenie o przetargach zostało wywieszone na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126b II piętro oraz opublikowane na stronie internetowej www.bip.torun.pl – Nieruchomości

Kontakt: Regulamin przetargów i szczegółowe informacje o przetargach można otrzymać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Torunia, ul. Grudziądzka 126b, pok. 202, tel. (56) 61-18-506 oraz na www.bip.torun.pl – Nieruchomości

eprasa.pl 759dd78f4b

US

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób fizycznych prowadzących pozarolniczą działalność gospodarczą

20 PAŹDZIERNIKA
Wpłata miesięcznej zaliczki na podatek dochodowy od osób prawnych

26 PAŹDZIERNIKA
Termin przesłania jednolitego pliku kontrolnego dla potrzeb VAT (JPK_VAT)

26 PAŹDZIERNIKA
Termin rozliczenia VAT i złożenia deklaracji VAT-8, VAT-9M, VAT-12

26 PAŹDZIERNIKA
Termin złożenia w formie elektronicznej VAT-UE, czyli informacji podsumowującej o dokonanych wewnątrzwspólnotowych transakcjach

Dziennik Ustaw z 1 października 2026 r.

Karta stażu podyplomowego lekarza

Rozporządzenie ministra zdrowia z 29 września 2026 r. w sprawie określenia wzoru dokumentu „Karta stażu podyplomowego lekarza" oraz wzoru dokumentu „Karta stażu podyplomowego lekarza dentysty" **Poz. 1286**

Weszło w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 2 października 2026 r.

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o zawodach lekarza i lekarza dentysty.
Wzór dokumentu:
- „Karta stażu podyplomowego lekarza" jest określony w załączniku nr 1 do omawianego rozporządzenia;
- „Karta stażu podyplomowego lekarza dentysty" – w załączniku nr 2.

Wzory określone w niniejszym rozporządzeniu stosuje się do stażu podyplomowego lekarza oraz lekarza dentysty rozpoczętych po 30 września 2026 r.

Podatek od nadzwyczajnych zysków

Ustawa z 18 września 2026 r. o podatku od nadzwyczajnych zysków osiągniętych w okresie od marca 2026 r. do marca 2027 r. ze zbycia paliw ciekłych **Poz. 1287**

Wejdzie w życie 1 listopada 2026 r., z wyjątkiem przepisu, który wszedł w życie z dniem następującym po ogłoszeniu, tj. 2 października 2026 r.

Omówienie: Podatek od nadzwyczajnych zysków osiągniętych ze zbycia paliw ciekłych stanowi dochód budżetu państwa. Rokiem podatkowym jest okres od 1 marca 2026 r. do 31 marca 2027 r. Podatnikiem podatku od nadzwyczajnych zysków jest podmiot prowadzący na terytorium Polski, samodzielnie lub za pośrednictwem innego podmiotu, działalność w zakresie:
- wytwarzania paliw ciekłych lub
- obrotu paliwami ciekłymi na podstawie koncesji na obrót paliwami ciekłymi z zagranicą.

Przedmiotem opodatkowania podatkiem od nadzwyczajnych zysków są przychody osiągnięte ze zbycia paliw ciekłych. Podstawę obliczenia podatku od nadzwyczajnych zysków stanowi nadwyżka przychodów ze zbycia paliw ciekłych osiągniętych w roku podatkowym (przychody faktyczne) ponad przychody ze zbycia paliw ciekłych, jakie zostałyby osiągnięte przy zastosowaniu marży referencyjnej (przychody hipotetyczne). Przychody hipotetyczne oblicza się według wzoru określonego w ustawie. Także średnią marżę sprzedaży paliw ciekłych w 2025 r. oblicza się według wzoru, który został określony w omawianej ustawie. Marżę referencyjną i średnią marżę sprzedaży paliw ciekłych w 2025 r. zaokrągla się do dwóch miejsc po przecinku.
Przy ustalaniu wysokości przychodów faktycznych i kosztów faktycznych oraz przychodów referencyjnych i kosztów referencyjnych uwzględnia się:
- wynik na pochodnych instrumentach finansowych służących zabezpieczeniu tych przychodów i kosztów, z wyłączeniem wycen pochodnych instrumentów finansowych,
- koszty związane z wykonywaniem wynikających z odrębnych przepisów obowiązków dotyczących prowadzenia działalności określonej w unormowaniach ustawy, z wyłączeniem podatków, opłat i innych danin publicznych, których wysokość jest uzależniona od ilości lub wartości zbywanych paliw ciekłych, w części, w jakiej te podatki, opłaty i inne daniny publicznoprawne nie są uwzględniane przy ustalaniu przychodów referencyjnych albo przychodów faktycznych.

Natomiast przy ustalaniu wysokości przychodów faktycznych i kosztów faktycznych oraz przychodów referencyjnych i kosztów referencyjnych nie uwzględnia się:
- niezrealizowanych przychodów i kosztów, w szczególności wycen do wartości godziwej dokonywanych dla celów rachunkowych,
- niezrealizowanych różnic kursowych,
- wycen wartości zapasów paliw ciekłych,
- innych niż wyżej wymienione pozycji aktywów, pasywów albo przychodów lub kosztów, o podobnym charakterze.

Stawka podatku od nadzwyczajnych zysków wynosi 60 proc. podstawy obliczenia tego podatku.
Zaliczki na podatek od nadzwyczajnych zysków są wpłacane w terminie do 25. dnia miesiąca za miesiące poprzedzające. Natomiast pierwsza zaliczka na podatek od nadzwyczajnych zysków jest wpłacana za okres od 1 marca 2026 r. do 31 października 2026 r.

Dziennik Ustaw z 2 października 2026 r.

Obniżona stawka

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 2 października 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie obniżonych stawek podatku od towarów i usług **Poz. 1288**

Weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. 2 października 2026 r.

Omówienie: W okresie od 3 października 2026 r. do 31 grudnia 2026 r. obniżoną do 8 proc. stawkę podatku stosuje się do dostawy, wewnątrzwspólnotowego nabycia i importu:
- benzyn silnikowych (CN 2710 12 45 lub 2710 12 49) oraz wyrobów powstałych ze zmieszania tych benzyn z biokomponentami, spełniających wymagania jakościowe określone w odrębnych przepisach;
- olejów napędowych (CN 2710 19 42, 2710 19 44 i 2710 20 11) oraz wyrobów powstałych ze zmieszania tych olejów z biokomponentami, spełniających wymagania jakościowe określone w odrębnych przepisach;
- biokomponentów będących samoistnymi paliwami, spełniających wymagania jakościowe określone w odrębnych przepisach, przeznaczonych do napędu silników spalinowych – bez względu na kod CN.

Paliwa silnikowe

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 2 października 2026 r. w sprawie obniżenia stawek podatku akcyzowego na niektóre paliwa silnikowe **Poz. 1289**

Weszło w życie z dniem ogłoszenia, tj. 2 października 2026 r.

Omówienie: Zgodnie z rozporządzeniem w okresie od 3 października 2026 r. do 31 grudnia 2026 r. zostają obniżone stawki podatku akcyzowego do:
- 1239 zł/1000 l – w przypadku stawki podatku akcyzowego, o której mowa w art. 89 ust. 1 pkt 2 ustawy o podatku akcyzowym (benzyn silnikowych o kodach CN 2710 12 45 lub 2710 12 49 oraz wyrobów powstałych ze zmieszania tych benzyn z biokomponentami, spełniających wymagania jakościowe określone w odrębnych przepisach);
- 880 zł/1000 l – w przypadku stawki podatku akcyzowego, o której mowa w art. 89 ust. 1 pkt 6 wyżej wymienionej ustawy (olejów napędowych o kodzie CN 2710 19 43 i 2710 20 11 oraz wyrobów powstałych ze zmieszania tych olejów z biokomponentami, spełniających wymagania jakościowe określone w odrębnych przepisach);
- 880 zł/1000 litrów – w przypadku stawki podatku akcyzowego, o której mowa w art. 89 ust. 1 pkt 8 ustawy (biokomponentów będących samoistnymi paliwami, spełniających wymagania jakościowe określone w odrębnych przepisach, przeznaczonych do napędu silników spalinowych, bez względu na kod CN).

Monitor Polski z 29 września 2026 r.

Centrum Walki z Dezinformacją

Zarządzenie nr 59 prezesa Rady Ministrów z 29 września 2026 r. w sprawie Centrum Walki z Dezinformacją **Poz. 961**

Omówienie: Zarządzenie przewiduje utworzenie Centrum Walki z Dezinformacją (CWD).
Do zadań CWD należy:
- inicjowanie i wspieranie współpracy międzyinstytucjonalnej w zakresie przeciwdziałania i zwalczania dezinformacji w Polsce, w tym w obszarze proaktywnej komunikacji mającej na celu przeciwdziałanie i zwalczanie dezinformacji;
- opracowywanie opinii i rekomendacji dla administracji publicznej albo jej części w zakresie przeciwdziałania i zwalczania dezinformacji;
- wymiana w ramach administracji publicznej informacji dotyczących zdarzeń związanych z dezinformacją, w tym sytuacji kryzysowych spowodowanych dezinformacją na poziomie krajowym;
- przygotowywanie bieżących informacji dla administracji publicznej na temat zdarzeń związanych z dezinformacją;
- wymiana w ramach administracji publicznej informacji dotyczących sposobów postępowania w sprawach z zakresu przeciwdziałania i zwalczania dezinformacji oraz współpracy międzynarodowej w tym zakresie;
- tworzenie i wydawanie komunikatów w sprawach dotyczących zidentyfikowanych działań dezinformacyjnych.

Prace CWD są prowadzone z zachowaniem niezbędnych zasad bezpieczeństwa informacji, w tym ochrony informacji niejawnych oraz innych tajemnic prawnie chronionych.

Wchodzą w życie 7 października 2026 r.

Turnusy leczniczo-profilaktyczne – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 10 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie turnusów leczniczo-profilaktycznych dla pracowników wykonujących zadania poza granicami państwa (Dz.U. z 22 września 2026 r. poz. 1229)

Omówienie: Rozporządzenie zostało wydane na podstawie odpowiednich przepisów ustawy o zasadach użycia lub pobytu Sił Zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej poza granicami państwa.
Zmienił się m.in. załącznik do rozporządzenia, w którym określono ramowy program turnusu leczniczo-profilaktycznego.
Cele szczegółowe programu obejmują m.in.:
- wsparcie psychologiczne uczestników działań poza granicami państwa,
- trening antystresowy realizuje się przez oddziaływania psychologiczne i zabiegi rehabilitacyjne, z uwzględnieniem potrzeb uczestników, które wynikają z ich aktualnego stanu zdrowia (ze wskazań lekarza prowadzącego wstępne badania medyczne); zabiegi lecznicze pełnią funkcję wspomagającą.

Odznaka honorowa – rozporządzenie Rady Ministrów z 17 września 2026 r. w sprawie ustanowienia Odznaki Honorowej za Zasługi dla Lotnictwa Cywilnego, ustalenia jej wzoru, zasad i trybu jej nadawania oraz sposobu jej noszenia (Dz.U. z 22 września 2026 r. poz. 1235)

Omówienie: Ustanowiono Odznakę Honorową za Zasługi dla Lotnictwa Cywilnego.
Odznaka jest zaszczytnym honorowym wyróżnieniem i może być nadawana obywatelom polskim, cudzoziemcom oraz krajowym i zagranicznym organizacjom i instytucjom w uznaniu za zasługi na rzecz rozwoju polskiego lotnictwa cywilnego.
Odznaka jest nadawana jednokrotnie.
Wniosek o nadanie odznaki składa się ministrowi właściwemu do spraw transportu co najmniej na trzy miesiące przed przewidywanym terminem wręczenia.
Zgodnie z rozporządzeniem wniosek o nadanie odznaki może być złożony w postaci elektronicznej, przy użyciu środków komunikacji elektronicznej lub za pomocą publicznej usługi rejestrowanego doręczenia elektronicznego. Minister właściwy do spraw transportu, w celu zapewnienia, że odznaka jest nadawana jednokrotnie, prowadzi ewidencję podmiotów wyróżnionych.

Świadczenia zdrowotne – rozporządzenie ministra obrony narodowej z 10 września 2026 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie świadczeń zdrowotnych przysługujących żołnierzom zawodowym (Dz.U. z 22 września 2026 r. poz. 1230)

Omówienie: Rozporządzenie wydano na podstawie unormowań ustawy o obronie ojczyzny.
Nowe brzmienie otrzymał załącznik do rozporządzenia zawierający ramowy program turnusu leczniczo-profilaktycznego.
Odbiorcami programu są uczestnicy działań poza granicami państwa oraz pełnoletni członkowie ich rodzin.

krzysztof.tomaszewski@infor.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

DGP | Księgowość Budżetowa

Podatki · Rachunkowość · Kadry 7 października 2026 nr 195 (6864) DGP.pl

POLECA
RACHUNKOWOŚĆ BUDŻETOWA

Dzień Nauczyciela: jak zaklasyfikować nagrody teraz i zaplanować je na 2027 r.?

PYTANIE: Dyrektor gminnej szkoły podstawowej zamierza wypłacić w październiku 2026 r. nagrody nauczycielom oraz pracownikom administracji i obsługi. Szkoła przygotowuje również plan finansowy na 2027 r., w którym przewiduje podobne wydatki. W jakich paragrafach należy ująć tegoroczne nagrody, a w jakich zaplanować je na przyszły rok? Czy można zastosować paragraf przeznaczony na nagrody o charakterze szczególnym?

Magdalena Sobczak
magdalena.sobczak@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Nagrody przyznane przez dyrektora szkoły własnym pracownikom ujmuje się w paragrafach wynagrodzeń osobowych. W 2026 r. będzie to par. 4790 dla nauczycieli i par. 4010 dla pracowników administracji i obsługi. W planie na 2027 r. należy zastosować odpowiednio par. 604 i par. 601. Paragrafy przeznaczone na nagrody o charakterze szczególnym niezaliczone do wynagrodzeń nie służą do ujmowania opisanych nagród pracowniczych.

Tegoroczna wypłata według dotychczasowych paragrafów

Do wykonania budżetu za 2026 r. stosuje się dotychczasową klasyfikację. Paragraf 4010 „Wynagrodzenia osobowe pracowników" nie obejmuje wynagrodzeń osobowych nauczycieli. Dla nich przewidziano odrębny par. 4790 „Wynagrodzenia osobowe nauczycieli". W objaśnieniach do wynagrodzeń osobowych pracowników wymieniono m.in. premie oraz nagrody regulaminowe i uznaniowe.

Przy wyborze paragrafu szkoła musi najpierw ustalić, kto otrzyma nagrodę. Nagrodę przyznaną przez dyrektora nauczycielowi zatrudnionemu w gminnej szkole podstawowej ujmie w rozdziale 80101 „Szkoły podstawowe", par. 4790. Jeśli nagrodę dostanie sekretarka lub pracownik obsługi zatrudniony w tej szkole, właściwy będzie rozdział 80101, par. 4010. Wydatków dla obu grup nie należy łączyć w jednym paragrafie tylko dlatego, że wypłata nastąpi tego samego dnia.

Nowe numery w planie na 2027 r.

Rozporządzenie ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. wprowadza par. 601 „Wynagrodzenia osobowe pracowników" i par. 604 „Wynagrodzenia osobowe nauczycieli". Wspólne objaśnienia do par. 601–604 zaliczają do wynagrodzeń osobowych m.in. premie oraz nagrody regulaminowe i uznaniowe. Zmiana dotyczy zatem numerów używanych w planie, a nie charakteru nagrody dyrektora.

Przepisy przejściowe określają, kiedy należy zastosować nowe oznaczenia. Rozporządzenie stosuje się po raz pierwszy do planowania ustawy budżetowej na 2027 r. oraz projektów uchwał budżetowych JST na 2027 r. Do sprawozdań z wykonania budżetów za 2026 r. stosuje się przepisy dotychczasowe. Ministerstwo Finansów wyjaśniło ponadto, że nowa klasyfikacja nie ma zastosowania przy zmianach w budżecie na 2026 r.

Szkoła, która przygotowuje plan na przyszły rok i jednocześnie organizuje październikowe wypłaty, będzie się więc posługiwać dwiema klasyfikacjami. Tę samą kategorię nagród zapisze pod różnymi symbolami zależnie od roku, którego dotyczy wydatek.

Nagroda pracownicza a nagroda o charakterze szczególnym

W klasyfikacji stosowanej do wykonania budżetu za 2026 r. par. 3040 obejmuje „Nagrody o charakterze szczególnym niezaliczone do wynagrodzeń". Jako przykłady w objaśnieniach podano nagrody ministra właściwego do spraw oświaty i wychowania dla nauczycieli za osiągnięcia dydaktyczno-wychowawcze oraz nagrody kuratora oświaty. Objaśnienia zawierają też rozstrzygające w tej sprawie zastrzeżenie: par. 3040 nie obejmuje nagród przyznawanych przez pracodawców pracownikom.

W nowej klasyfikacji nagrody o charakterze szczególnym niezaliczone do wynagrodzeń mają par. 449. W jego objaśnieniach nadal wymieniono m.in. nagrody ministra i kuratora. Nie można jednak kierować się samym słowem „nagroda" ani okazją jej wręczenia. W opisanym pytaniu dyrektor przyznaje świadczenie własnym pracownikom w związku z ich pracą w szkole. Właściwe są wobec tego paragrafy wynagrodzeń osobowych, a nie par. 3040 w 2026 r. czy par. 449 w planie na 2027 r.

Specjalny fundusz na nagrody nie przesądza o paragrafie

Artykuł 49 Karty nauczyciela przewiduje specjalny fundusz na nagrody za osiągnięcia nauczycieli w pracy dydaktycznej, wychowawczej i opiekuńczej. W budżetach organów prowadzących szkoły tworzy się go w wysokości co najmniej 1 proc. planowanych rocznych wynagrodzeń osobowych. Te środki te są przeznaczone na nagrody organów prowadzących i dyrektorów szkół. Organ prowadzący określa także kryteria i tryb przyznawania nagród nauczycielom.

Nazwa funduszu może wprowadzać w błąd. Określenie go jako „specjalnego" nie oznacza, że każda nagroda z tych środków jest wydatkiem z par. 3040 lub 449. Przepis Karty nauczyciela dotyczy utworzenia funduszu i przeznaczenia środków, natomiast o klasyfikacji konkretnej wypłaty rozstrzygają jej charakter oraz objaśnienia do paragrafów wydatków. Nagroda dyrektora wypłacona zatrudnionemu nauczycielowi jest w opisanym przypadku wydatkiem na wynagrodzenia osobowe nauczycieli.

Fundusz z art. 49 jest przeznaczony na nagrody dla nauczycieli. Przy przygotowywaniu planu szkoła nie powinna więc traktować go jak wspólnej puli na nagrody dla całego personelu. Jeżeli dyrektor przewiduje także nagrody dla administracji i obsługi, musi uwzględnić je odrębnie, stosując zasady dotyczące tych pracowników.

Co sprawdzić przy planowaniu nagród na 2027 r.?

Przed zapisaniem kwot w projekcie planu finansowego warto ustalić liczbę i wysokość przewidywanych nagród osobno dla nauczycieli oraz dla administracji i obsługi. Przy nagrodach nauczycielskich należy również uwzględnić fundusz, o którym mowa w art. 49 Karty nauczyciela, oraz kryteria i tryb przyznawania nagród określone przez organ prowadzący.

Osobno trzeba zweryfikować rozdział klasyfikacji. W pytaniu chodzi o pracowników gminnej szkoły podstawowej i dlatego przyjęto rozdział 80101. Przy planowaniu wydatków dla innego typu szkoły lub odrębnej jednostki obsługującej szkoły nie należy mechanicznie kopiować tego rozdziału. Paragraf opisuje rodzaj wydatku, a rozdział wskazuje działalność, której wydatek dotyczy.

©℗

Tabela. Dobór paragafów

Nagroda dyrektora dla:	Wypłata w 2026 r.	Plan na 2027 r.
pracownika administracji lub obsługi	par. 4010	par. 601
nauczyciela	par. 4790	par. 604

Podstawa prawna

- art. 49 ustawy z 26 stycznia 1982 r. – Karta nauczyciela (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 515)
- załącznik nr 4 do rozporządzenia ministra finansów z 2 marca 2010 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 513; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1241)
- par. 4–5 oraz załącznik nr 2 do rozporządzenia ministra finansów i gospodarki z 20 kwietnia 2026 r. w sprawie szczegółowej klasyfikacji dochodów, wydatków, przychodów i rozchodów oraz środków pochodzących ze źródeł zagranicznych (Dz.U. poz. 582)

OPINIA EKSPERTA

Konieczne jest indywidualne podejście



KRYSTYNA GĄSIOREK

ekonomista, praktyk z doświadczeniem na stanowisku głównej księgowej w państwowej jednostce budżetowej i autorka książki Klasyfikacja budżetowa 2027

Wskazane zasady mają istotne znaczenie dla prawidłowego planowania budżetu szkoły. Przede wszystkim trzeba rozdzielić planowanie nagród dla nauczycieli oraz dla pracowników administracji i obsługi, ponieważ w obu przypadkach mamy do czynienia z odrębnymi podstawami prawnymi i odmiennym sposobem klasyfikowania wydatków. W klasyfikacji obowiązującej w 2026 r. wynagrodzenia nauczycieli zostały oddzielono od wynagrodzeń pozostałych pracowników. Dlatego nagrody dla nauczycieli należy ujmować w par. 4790 „Wynagrodzenia osobowe nauczycieli", natomiast nagrody dla administracji i obsługi – w par. 4010 „Wynagrodzenia osobowe pracowników". Równie istotne jest indywidualne podejście do wyboru rozdziału klasyfikacji budżetowej. Automatyczne stosowanie rozdziału 80101 „Szkoły podstawowe" w przypadku zespołów szkolno-przedszkolnych, szkół ponadpodstawowych czy centrów usług wspólnych może prowadzić do błędów. Trzeba pamiętać, że paragraf wskazuje rodzaj wydatku, natomiast rozdział precyzuje działalność, której ten wydatek dotyczy.

©℗

Zapraszamy do zadawania pytań

ksiegowoscbudzetowa@gazetaprawna.pl

Redaktorzy prowadzący:
Magdalena Sobczak – magdalena.sobczak@infor.pl
Marcin Mroziuk – marcin.mroziuk@infor.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

Opłaty za odpady w Rb-27S. Kiedy należność staje się zaległością?

Sfera Budżetowa
SZUKAJ NA DGP.PL

PYTANIE: W wystąpieniu pokontrolnym RIO zakwestionowała wykazanie w Rb-27S jako zaległości netto niezapłaconej raty opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, której termin płatności jeszcze nie upłynął. Kiedy taka należność staje się zaległością i jak należy ją wcześniej ująć w sprawozdaniu? Czy obowiązująca od 1 października 2026 r. zmiana art. 12 par. 5 ordynacji podatkowej wpływa na ustalanie tego terminu?

Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: W kolumnie „zaległości netto" sprawozdania Rb-27S nie należy wykazywać opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi, których termin płatności jeszcze nie upłynął. Niezapłacona opłata staje się zaległością dopiero po upływie tego terminu. Jeżeli została prawidłowo przypisana w ewidencji księgowej i pozostaje niezapłacona, należy ją wcześniej uwzględnić w należnościach pozostałych do zapłaty – ogółem. Zmiana art. 12 par. 5 ordynacji podatkowej obowiązująca od 1 października 2026 r. nie zmienia tej zasady.

UZASADNIENIE:

Podstawy prawne dochodu budżetowego w postaci opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi określa ustawa z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach.

Zgodnie z jej art. 6r opłata za gospodarowanie odpadami komunalnymi stanowi dochód gminy. Środki z tej opłaty nie mogą być wykorzystywane na cele niezwiązane z pokrywaniem kosztów funkcjonowania systemu gospodarowania odpadami komunalnymi. Gmina lub związek międzygminny gromadzą je na wyodrębnionym rachunku bankowym.

Dochody z tych opłat należy odpowiednio ujmować w Rb-27S, zgodnie z rozporządzeniem ministra finansów z 29 stycznia 2025 r. w sprawie sprawozdawczości budżetowej. W załączniku nr 38 do rozporządzenia, zawierającym instrukcję sporządzania sprawozdań budżetowych w zakresie budżetów jednostek samorządu terytorialnego, wskazano, że sprawozdanie jednostkowe z wykonania planu dochodów budżetowych z tytułu podatków, opłat oraz niepodatkowych należności budżetowych pobieranych przez JST sporządza się na podstawie danych z ewidencji księgowej.

Co trafia do „zaległości netto"?

Zgodnie z par. 3 ust. 1 pkt 6 instrukcji w odpowiednich kolumnach „Saldo końcowe" wykazuje się:

- należności pozostałe do zapłaty, w tym zaległości netto, czyli należności, których termin zapłaty minął i które mogą być egzekwowane;
- nadpłaty, czyli kwoty nadpłacone.

Dane te ustala się na podstawie analityki kont podatkowych. W kolumnie „zaległości netto" nie należy wykazywać zaległości płatnych w ratach, jeżeli termin spłaty raty nie minął, ani zaległości odroczonych, jeżeli odroczony termin płatności jeszcze nie upłynął. Nie wykazuje się w niej również kwot objętych wstrzymaniem wykonania decyzji na mocy postanowienia organu podatkowego, sądu administracyjnego lub odrębnych przepisów oraz zaległości objętych postępowaniem ugodowym, układowym lub restrukturyzacyjnym.

Czy nowelizacja ordynacji zmienia sposób ustalania zaległości?

Od 1 października 2026 r. art. 12 par. 5 ordynacji podatkowej wyraźnie wskazuje, że przesunięcie terminu przypadającego na sobotę lub dzień ustawowo wolny od pracy dotyczy terminu do wykonania czynności.

Doprecyzowanie ma wyłączyć stosowanie tej reguły przy obliczaniu końca terminu przedawnienia zobowiązania podatkowego. W przypadku zapłaty opłaty za odpady zasada przesuwania terminu obowiązywała już wcześniej i pozostaje aktualna. Jeżeli termin określono na 1 stycznia, trzeba ustalić jego koniec z uwzględnieniem dni ustawowo wolnych od pracy i sobót, chyba że ustawy podatkowe przewidują wyjątek. Niezapłacona rata staje się zaległością dopiero po upływie tak ustalonego terminu. Nie można więc przyjąć, że jest zaległością już 1 stycznia.

RIO zakwestionowała zawyżenie zaległości

Pomocne w ocenie opisanej sytuacji są ustalenia RIO w Łodzi zawarte w wystąpieniu pokontrolnym z 20 stycznia 2026 r. (znak WK-602/4/2026). Izba stwierdziła, że w rocznym Rb-27S za 2024 r., w rozdziale 90002, par. 0490, w którym klasyfikowano opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi, w kolumnie „zaległości netto" wykazano 648 461 zł.

Tymczasem zgodnie z przedłożonym wykazem na 31 grudnia 2024 r. zaległości na kontach 447 płatników wynosiły 446 030,47 zł. Różnica 202 430,53 zł wynikała z ujęcia w kolumnie 9 niezapłaconych kwot czwartej raty opłaty za 2024 r. Izba wskazała, że na 31 grudnia 2024 r. rata ta nie stanowiła jeszcze zaległości, ponieważ termin jej płatności przypadał w następnym roku. We wniosku pokontrolnym RIO zaleciła prawidłowe wykazywanie w Rb-27S zaległości netto z tytułu opłat za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Podkreśliła, że do tej kategorii należą kwoty opłat, których termin płatności upłynął, zgodnie z par. ust. 1 pkt 6 instrukcji stanowiącej załącznik nr 38 do rozporządzenia w sprawie sprawozdawczości budżetowej.

©℗

Podstawa prawna

- par. 3 ust. 1 pkt 6 i 7 załącznika nr 38 do rozporządzenia ministra finansów z 29 stycznia 2025 r. w sprawie sprawozdawczości budżetowej (Dz.U. z 2025 r. poz. 133; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 22)
- art. 6q ust. 1 i art. 6r ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 733; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 22)
- art. 12 par. 5 i art. 51 par. 1 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 622; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1154)
- art. 1 pkt 1 i art. 35 ustawy z 29 maja 2026 r. o zmianie ustawy – Ordynacja podatkowa oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. z 2026 r. poz. 846)

Wulgarny wpis w mediach społecznościowych może uzasadniać wydalenie funkcjonariusza ze służby

PYTANIE: Funkcjonariusz Służby Więziennej zamieścił na Facebooku pod zdjęciem kolegi z uroczystej promocji oficerskiej wulgarny i obraźliwy komentarz. Wpis został po kilku minutach usunięty przez pokrzywdzonego. Autor komentarza przyznał się do jego zamieszczenia, wyraził żal i tłumaczył swoje zachowanie m.in. złym stanem psychicznym oraz przyjmowaniem leków. Trzy tygodnie wcześniej został jednak ukarany dyscyplinarnie ostrzeżeniem o niepełnej przydatności do służby. Przełożony wymierzył mu za kolejny czyn karę wydalenia ze służby. Czy wulgarny komentarz zamieszczony przez funkcjonariusza w mediach społecznościowych może uzasadniać wymierzenie najsurowszej kary dyscyplinarnej, mimo że wpis został szybko usunięty, a funkcjonariusz wcześniej przez wiele lat był dobrze oceniany?

Leszek Jaworski
leszek.jaworski@infor.pl

ODPOWIEDŹ: Tak. Sam fakt długoletniej, dobrze ocenianej służby, wyrażenie skruchy czy krótki czas dostępności wpisu w internecie nie wykluczają wymierzenia kary wydalenia ze służby. Przełożony dyscyplinarny musi jednak rozważyć wszystkie ustawowe okoliczności wpływające na wymiar kary i wykazać, dlaczego właśnie najsurowsza sankcja jest współmierna do przewinienia i stopnia zawinienia.

Kara nie jest automatyczna

Takie stanowisko wynika z wyroku Naczelnego Sądu Administracyjnego z 29 maja 2026 r. (III OSK 146/25). NSA podkreślił, że ustawa o Służbie Więziennej przewiduje cały katalog kar – od nagany aż do wydalenia ze służby. Ustawodawca nie przyporządkował jednak konkretnych przewinień poszczególnym karom. Wybór należy zatem do przełożonego dyscyplinarnego. Nie oznacza to jednak pełnej dowolności. Zgodnie z art. 239 ustawy kara musi być współmierna do przewinienia i stopnia zawinienia. Należy uwzględnić m.in. okoliczności i skutki czynu, jego następstwa dla służby, pobudki funkcjonariusza, jego zachowanie przed zdarzeniem i po nim, dotychczasowy przebieg służby, opinię służbową oraz okoliczności łagodzące i obciążające.

Konieczna indywidualna ocena

NSA nawiązał w tym zakresie do wyroku Sądu Najwyższego z 8 lutego 2022 r. (I PSKP 44/21). SN podkreślił, że swoboda przełożonego w wyborze sankcji nie zwalnia go z przeprowadzenia wielopłaszczyznowej oceny zachowania konkretnego funkcjonariusza.

Uzasadnienie nie może więc ograniczać się do wymienienia ustawowych przesłanek. Organ powinien wykazać, które okoliczności przemawiały za zaostrzeniem, a które za złagodzeniem sankcji oraz jakie znaczenie im przypisał. Im bardziej dolegliwa jest kara, tym bardziej szczegółowego uzasadnienia wymaga jej zastosowanie. Ma to szczególne znaczenie przy wydaleniu ze służby, które definitywnie kończy stosunek służbowy.

Podobne podejście do granic kontroli sądowej wynika z wyroków: NSA z 14 października 2016 r., I OSK 3347/15, oraz WSA w Poznaniu z 28 grudnia 2018 r., II SA/Po 1110/17. Sąd administracyjny nie zastępuje przełożonego i nie wybiera kary, którą sam uważa za odpowiednią. Sprawdza natomiast, czy organ zastosował ustawowe kryteria, zgromadził potrzebne dowody i rzeczywiście rozważył okoliczności sprawy.

Wcześniejsza kara ma znaczenie

W powyższej sprawie istotne jest to, że funkcjonariusz zaledwie trzy tygodnie wcześniej został ukarany ostrzeżeniem o niepełnej przydatności do służby. Nowego przewinienia dopuścił się więc przed zatarciem poprzedniej kary. Nie oznacza to jednak, że ponowne naruszenie dyscypliny automatycznie powoduje wydalenie ze służby. Artykuł 234 ust. 2 ustawy stanowi, że funkcjonariusz ukarany ostrzeżeniem jest informowany, iż za kolejne przewinienie może zostać wydalony. Nadal zatem istnieje możliwość zastosowania innej kary.

Wcześniejsze ukaranie stanowi jednak ustawową okoliczność przemawiającą za zaostrzeniem sankcji. W tej sprawie miało ono szczególną wagę, ponieważ funkcjonariusz został wcześniej wyraźnie ostrzeżony o możliwych konsekwencjach kolejnego przewinienia, a mimo tego po niespełna miesiącu dopuścił się następnego umyślnego naruszenia dyscypliny.

©℗

Podstawa prawna

- art. 27, art. 41 ust. 1, art. 157, art. 230, art. 232, art. 234 ust. 2, art. 239 oraz art. 252 ust. 5 ustawy z 9 kwietnia 2010 r. o Służbie Więziennej (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz. 1750; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1823)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

DGP | Samorząd i Administracja

Dodatek dla prenumeratorów 7 października 2026 nr 195 (6864) DGP.pl

POLECA GAZETA samorządu i administracji

Cyberbezpieczeństwo: zegar tyka, urzędom zostało tylko pół roku na wdrożenie zmian

AKTUALNOŚCI Do 3 kwietnia 2027 r. podmioty kluczowe i ważne, m.in. urzędy administracji i jednostki samorządu terytorialnego, muszą zrealizować obowiązki, które nałożyła na nie ustawa o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa. Problem w tym, że wymogów jest wiele, a małe gminy zazwyczaj nie mają wystarczających pieniędzy, kadr i zaplecza technicznego, by zrobić to na czas.



dr Bartosz Mendyk
specjalista ds. prawa samorządowego

Nowelizacja ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (z 23 stycznia 2026 r.), która weszła w życie 3 kwietnia 2026 r., implementowała dyrektywę NIS2. Wprowadziła, zarówno dla podmiotów publicznych, jak i przedsiębiorców dodatkowe obowiązki, które mają za zadanie poprawę zabezpieczenia systemów informatycznych i zwiększenie stabilności oraz bezpieczeństwa tych usług, w tym ochronę przed cyberatakami. Te zadania zostały rozłożone na etapy.

3 października minął termin na wpis do Wykazu podmiotów kluczowych i ważnych (Wykazu KSC; https://wykaz-ksc.gov.pl). W przypadku podmiotów publicznych, m.in. jednostek samorządu terytorialnego, minister właściwy do spraw informatyzacji dokonuje wpisu z urzędu na podstawie danych z rejestrów publicznych i innych systemów (podobnie jak w przypadku przedsiębiorców telekomunikacyjnych, dostawców usług zaufania, podmiotów, które miały wcześniej status operatora usługi kluczowej). W kolejnym kroku resort rozsyłał zawiadomienia i wezwania do uzupełnienia wpisu. W myśl bowiem art. 7b ust. 2 „minister właściwy do spraw informatyzacji wzywa podmioty kluczowe lub podmioty ważne (...) do uzupełnienia brakujących danych w wykazie, w terminie sześciu miesięcy od dnia doręczenia wezwania, pod rygorem nałożenia kary pieniężnej".

Ponieważ większość wezwań była rozsyłana w maju i czerwcu, podmioty, w tym jednostki samorządu terytorialnego, które dotąd nie dopilnowały uzupełnienia wpisu, mają jeszcze trochę czasu na dokonanie tej czynności.

PRZYKŁAD 1

Jak liczyć termin na uzupełnienie danych

Urząd gminy 15 września 2026 r. otrzymał powiadomienie o wpisie dokonanym w wykazie podmiotów kluczowych i ważnych. Wpis został dokonany 8 września. Jednocześnie minister wezwał do uzupełnienia danych. Wezwanie byo opatrzone datą 8 września 2026 r. (data potwierdzenia odbioru/UPO).

W opisanej sytuacji na uzupełnienie wpisu urząd ma czas do 15 marca 2027 r.

Uwaga! Sam wpis do wykazu podmiotów kluczowych i ważnych to tylko jeden z bardzo wielu obowiązków, które znowelizowana z początkiem tego roku ustawa nałożyła na podmioty publiczne, w tym jednostki samorządu terytorialnego. O wiele bardziej pracochłonne są liczne obowiązki, które ustawa nakłada na podmioty mające taki status. Wbrew pozorom czasu na wdrożenie tych obowiązków pozostało niewiele: w większości przypadków datą graniczną jest 3 kwietnia 2027 r.

Problem małych gmin

Coraz częściej pojawiają się opinie, że znaczna część JST może nie zdążyć zrealizować obowiązków. Takie zaniepokojenie wyraziła Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego w najnowszej analizie „Cyberbezpieczeństwo małych gmin w świetle ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa – między obowiązkami prawnymi a rzeczywistymi". Zdaniem FRDL problemem małych gmin nie jest tylko liczba obowiązków wynikających z przepisów, ale przede wszystkim brak pieniędzy, odpowiednio przygotowanych kadr i specjalistycznej wiedzy potrzebnej do ich rzeczywistego wykonania [ramka na s. C2].

Odpowiadamy na pytania dotyczące wybranych obowiązków gminy. Z uwagi na ogromny zakres tych obowiązków w tekście przybliżamy tylko niektóre z nich. W kolejnych numerach będziemy kontynuować ich omawianie.

Uzupełnienie wpisu

PYTANIE: Jakie dane podmioty publiczne wpisane z urzędu przez ministra muszą uzupełnić we wpisie?
ODPOWIEDŹ: Informacje można podzielić na kilka grup:

- **dane techniczne i infrastrukturalne** – w tym publiczne adresy IP (zakresy IPv4/IPv6) wykorzystywane przez podmiot w sposób ciągły (art. 7 ust. 2 pkt 9 u.k.s.c.);
- **domeny internetowe** – używane do świadczenia e-usług lub prowadzenia stron publicznych (np. BIP; art. 7 ust. 2 pkt 10 u.k.s.c.);
- **imienne dane kontaktowe** – w tym dane co najmniej dwóch osób do kontaktu do spraw cyberbezpieczeństwa (imię, nazwisko, służbowy telefon, e-mail; art. 7 ust. 2 pkt 11);
- **PESEL administratora konta** – w przypadku osoby pełniącej rolę administratora konta podmiotu w systemie S46 wymagane jest podanie jej numeru PESEL; art. 7 ust. 2 pkt 11;
- **deklaracja o zatrudnieniu** – urzędy gmin oraz nieprzedsiębiorcze podmioty lecznicze podają liczbę osób zatrudnionych na dzień sporządzenia sprawozdania finansowego (art. 7 ust. 2 pkt 13 u.k.s.c.);
- **informacje o ewentualnym zawarciu umowy** z zewnętrznym dostawcą usług zarządzanych w zakresie cyberbezpieczeństwa wraz z jego pełnymi danymi rejestrowymi (art. 7 ust. 2 pkt 16 u.k.s.c.).

Odpowiedzialność kierownika

PYTANIE: Kto jest odpowiedzialny za realizację obowiązków wynikających z ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa w urzędzie miasta lub gminy?
ODPOWIEDŹ: Zgodnie z art. 8c ust. 1 u.k.s.c. prawną odpowiedzialność za realizację katalogu obowiązków ustawowych (w tym wpisów w wykazie, audytów, obsługi incydentów i szkoleń) ponosi kierownik podmiotu kluczowego lub podmiotu ważnego. Co istotne, zgodnie z art. 8c ust. 3 u.k.s.c. kierownik podmiotu ponosi odpowiedzialność także wtedy, gdy niektóre z obowiązków (albo wszystkie) zostały powierzone innej osobie (np. sekretarzowi gminy, kierownikowi działu IT czy zewnętrznemu dostawcy usług cyberbezpieczeństwa).

W myśl art. 8d u.k.s.c. kierownik podmiotu kluczowego lub podmiotu ważnego:

1) podejmuje decyzje w zakresie przygotowania, wdrażania, stosowania, przeglądu i nadzoru systemu zarządzania bezpieczeństwem informacji w podmiocie;

2) planuje adekwatne środki finansowe na realizację obowiązków z zakresu cyberbezpieczeństwa;

3) przydziela zadania z zakresu cyberbezpieczeństwa w tym podmiocie i nadzoruje ich wykonanie;

4) zapewnia, by personel podmiotu był świadomy obowiązków z zakresu cyberbezpieczeństwa i znał wewnęt rzne regulacje podmiotu w tym zakresie;

5) zapewnia zgodność działania tego podmiotu z przepisami prawa oraz z wewnętrznymi regulacjami podmiotu.

Możliwość wspólnej realizacji

PYTANIE: Czy jednostki budżetowe (np. szkoły, OPS-y, zakłady komunalne) mogą wdrażać system KSC wspólnie z urzędem gminy? Czy mogą również zawierać porozumienia z innymi gminami?
ODPOWIEDŹ: Tak, ustawodawca przewidział możliwość centralizacji i wspólnej obsługi cyberbezpieczeństwa. Zgodnie z art. 16e ust. 5 u.k.s.c. JST może zapewnić wspólną obsługę realizacji obowiązków z zakresu cyberbezpieczeństwa dla podległych jej jednostek budżetowych, zakładów budżetowych czy instytucji kultury.

Ponadto w myśl art. 16e ust. 6 u.k.s.c. jednostki samorządu terytorialnego mogą zawierać porozumienia w sprawie powierzenia jednej z nich realizacji obowiązków z zakresu KSC. Jednostka wskazana w porozumieniu realizuje zadania z zakresu cyberbezpieczeństwa w imieniu wszystkich podmiotów objętych porozumieniem (art. 16e ust. 8).

Przy tym przepisy u.k.s.c. nie wprowadzają dodatkowych ograniczeń. To oznacza, że porozumienia mogą być zawierane znacznie szerzej niż tylko np. na poziomie jednego powiatu: jest więc dopuszczalne porozumienie gmin leżących w różnych powiatach lub województwach. Umowę może zawrzeć gmina z powiatem: starostwo powiatowe, dysponujące silniejszym zespołem IT, może przejąć obsługę zadań KSC na rzecz wszystkich lub wybranych gmin ze swojego terenu.
Uwaga! Powierzenie zadań w porozumieniu zwalnia gminę z ko-

Dokończenie na s. C2

eprasa.pl 759dd78f4b

Dokończenie ze s. C1

nieczności tworzenia własnego zaplecza technicznego i zatrudniania CISO, ale nie przenosi ostatecznej odpowiedzialności zarządczej. Włodarz każdej z gmin objętych porozumieniem wciąż odpowiada imiennie za stan bezpieczeństwa informacji w swoim urzędzie w zakresie kontroli zarządczej (art. 68 u.f.p.).

Spółki komunalne

PYTANIE: Czy spółki komunalne są wpisywane do Wykazu KSC przez ministra?
ODPOWIEDŹ: Co do zasady nie. Spółki komunalne nie znajdują się w katalogu podmiotów wpisywanych z urzędu. Minister właściwy ds. informatyzacji wpisuje z urzędu bowiem zgodnie z art. 7a ust. 2 u.k.s.c. wyłącznie:
- przedsiębiorców telekomunikacyjnych;
- dostawców usług zaufania;
- podmioty publiczne (m.in. urzędy, starostwa, ministerstwa);
- podmioty krytyczne.

Zatem spółka komunalna zostanie wpisana z urzędu przez ministra tylko wtedy, gdy Rządowe Centrum Bezpieczeństwa (RCB) uznało ją za podmiot krytyczny (art. 7a ust. 2 pkt 4 w zw. z art. 7h u.k.s.c.). W każdym innym przypadku spółka komunalna podlega ogólnemu reżimowi dla przedsiębiorców, a więc musi samodzielnie określić, czy podlega ustawie.

Zgłaszanie incydentów

PYTANIE: Do czego służy system S46?
ODPOWIEDŹ: System S46 to bezpieczny, państwowy system teleinformatyczny służący do wymiany informacji o zagrożeniach i incydentach w czasie rzeczywistym pomiędzy podmiotami Krajowego Systemu Cyberbezpieczeństwa a właściwymi zespołami reagowania na incydenty bezpieczeństwa komputerowego (przede wszystkim CSIRT NASK). System umożliwia urzędom automatyczną obsługę incydentów, przekazywanie zgłoszeń (wystawianie wczesnych ostrzeżeń i raportów) oraz odbieranie alertów o nowych podatnościach teleinformatycznych i wzorcach ataków.
Uwaga! Do 3 kwietnia 2027 r. samorządy będą musiały się podłączyć do systemu S46 oraz rozpocząć aktywne korzystanie z niego.

Szkolenie wójta

PYTANIE: Czy szkolenie dla wójta jest obowiązkowe?
ODPOWIEDŹ: Tak, zarówno w przypadku podmiotu kluczowego, jak i ważnego obowiązkowe jest udokumentowane szkolenie z zakresu cyberbezpieczeństwa dla kierownika podmiotu (np. wójta, dyrektora, prezesa) co najmniej raz w roku kalendarzowym (art. 8e ust. 1 u.k.s.c.).

Aktualizacja danych

PYTANIE: Jakie kroki musi podjąć gmina, jeśli zatrudnienie w urzędzie gminy wzrośnie i z podmiotu ważnego stanie się on podmiotem kluczowym?
ODPOWIEDŹ: Przypomnijmy, że w przypadku jednostek samorządowych szczebla gminnego ustawodawca zaliczył do podmiotów kluczowych urząd gminy zatrudniający na 1 stycznia danego roku, w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy, co najmniej 50 osób na podstawie umowy o pracę. Urząd niespełniający tego progu jest co do zasady podmiotem ważnym jako samorządowa jednostka budżetowa, o ile nie zachodzi inna podstawa uznania go za podmiot kluczowy.

Jeśli w wyniku rekrutacji lub zmian organizacyjnych urząd kategoryzowany jako ważny przekroczy próg zatrudnienia i zmieni status na kluczowy, włodarz będzie musiał pamiętać o aktualizacji danych w Wykazie KSC. Zgodnie z art. 7c ust. 3 u.k.s.c. podmiot ma obowiązek zgłosić zmianę danych w Wykazie podmiotów kluczowych i ważnych w nieprzekraczalnym terminie 14 dni od dnia wystąpienia zmiany.

Wniosek o zmianę wpisu (korektę kwalifikacji z podmiotu ważnego na kluczowy) składa się elektronicznie za pośrednictwem Systemu S46 (na stronie wykaz-ksc.gov.pl), a dokument podpisuje kwalifikowanym podpisem lub podpisem zaufanym wójt, burmistrz lub upoważniony pełnomocnik.

Zmiana statusu z ważnego na kluczowy pociąga za sobą automatyczne rozszerzenie obowiązków prawnych i organizacyjnych: urząd nie może już stosować uproszczonej listy kontrolnej, która zawarta jest w załączniku nr 4 do u.k.s.c. Ma obowiązek wdrożyć pełny System Zarządzania Bezpieczeństwem Informacji na podstawie art. 8 u.k.s.c. (w tym prowadzić formalne, ciągłe szacowanie ryzyka). Jako podmiot kluczowy urząd podlega obowiązkowi przeprowadzania niezależnego, zewnętrznego audytu bezpieczeństwa systemu informacyjnego co najmniej raz na trzy lata (art. 19 ust. 1 u.k.s.c.).

Od momentu zmiany statusu urząd przechodzi z nadzoru wyłącznie następczego (ex post) w reżim nadzoru prewencyjnego i następczego (ex ante i ex post), co oznacza, że organ nadzorczy może przeprowadzać rutynowe kontrole i żądać dowodów realizacji SZBI w dowolnym momencie.

Ustalanie statusu

PYTANIE: Czy przy ustalaniu progu 50 osób dla potrzeb określania statusu podmiotu (kluczowy vs ważny) liczy się zatrudnienie w samym urzędzie gminy, czy również w podległych jednostkach budżetowych?
ODPOWIEDŹ: Liczy się wyłącznie zatrudnienie w samym urzędzie gminy (jako jednostce budżetowej). Nie sumuje się zatem pracowników innych gminnych jednostek budżetowych (takich jak szkoły publiczne, przedszkola, miejski ośrodek pomocy społecznej). Zgodnie z klasyfikacją KSC i załącznikiem nr 1 do ustawy podmiotem publicznym podlegającym samorejestracji/wpisowi z urzędu jest konkretna jednostka budżetowa.

Ministerstwo Cyfryzacji potwierdziło w odpowiedziach na pytania, że zawarcie porozumienia lub objęcie wspólną obsługą nie powoduje zsumowania liczby pracowników ani automatycznego podniesienia statusu podmiotów.
Uwaga! Ustawa o KSC oraz wytyczne MC nakazują badanie progu zatrudnienia wyłącznie w przeliczeniu na pełny wymiar czasu pracy (pełne etaty) na podstawie umowy o pracę na 1 stycznia danego roku.

PRZYKŁAD 2

Wspólna obsługa nie zmieni statusu podmiotu ważnego

Gmina podjęła uchwałę o utworzeniu wspólnej obsługi z zakresu cyberbezpieczeństwa (na podstawie art. 16e u.k.s.c.). W ramach porozumienia zespół IT z urzędu gminy obsługuje:
- urząd gminy (40 etatów),

gminny ośrodek pomocy społecznej (15 etatów);
- gminną bibliotekę publiczną (5 etatów),

szkoły podstawowe (łącznie 80 etatów).
Mimo że jednostka obsługująca (urząd gminy) łączy wspólną obsługą podmioty, w których jest łącznie 140 etatów, nie zyskuje statusu podmiotu kluczowego. Urząd (40 etatów) oraz pozostałe jednostki funkcjonują nadal jako odrębne podmioty ważne i stosują uproszczone wymogi z Załącznika nr 4 do u.k.s.c.

PRZYKŁAD 3

Nie jest ważna liczba osób, sumuje się etaty

Urząd gminy zatrudnia 52 fizyczne osoby, z czego 48 osób na pełny etat oraz 2 osoby na pół etatu. Po przeliczeniu daje to 49 etatów. Skoro urząd nie osiągnął progu 50 etatów, pozostaje podmiotem ważnym.
Urząd gminy zatrudnia 49 osób na pełny etat oraz dwie osoby na pół etatu. Po przeliczeniu daje to dokładnie 50 etatów. 1 stycznia urząd spełnia przesłankę i staje się podmiotem kluczowym (co rodzi obowiązek zgłoszenia zmiany w Wykazie KSC w ciągu 14 dni).

PRZYKŁAD 4

Wzrost zatrudnienia

Zatrudnienie w urzędzie wynosi 49 osób w przeliczeniu na pełne etaty. Od 1 stycznia zatrudnienie wzrośnie o dwie osoby, które zostały zatrudnione łącznie na dwa pełne etaty. Zgodnie z zasadą wyrażoną w przepisach KSC w przypadku urzędów gmin stan zatrudnienia (próg co najmniej 50 etatów) bada się według stanu na dzień 1 stycznia danego roku. Ponieważ na dzień 1 stycznia urząd osiągnął 51 etatów, właśnie z tym dniem automatycznie spełnia ustawowe przesłanki kwalifikacji jako podmiot kluczowy. Tak więc do 15 stycznia (tj. w terminie 14 dni od dnia wystąpienia zmiany/spełnienia przesłanek z art. 7c ust. 3 u.k.s.c.) urząd musi dokonać korekty.

©℗

Podstawa prawna
- ustawa z 5 lipca 2018 r. o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 20)

Małe gminy będą miały duży problem

Fundacja Rozwoju Demokracji Lokalnej im. Jerzego Regulskiego w opublikowanej 24 września br. analizie „Cyberbezpieczeństwo małych gmin w świetle ustawy o krajowym systemie cyberbezpieczeństwa – między obowiązkami prawnymi a rzeczywistymi" (https://frdl-lodz.pl) wyraziła wątpliwość co do możliwości pełnego wdrożenia systemu w małych JST w ciągu najbliższego pół roku.
W opracowaniu autor, dr Kamil Czaplicki z Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, wskazał kilka istotnych problemów, z którymi borykają się gminy. Problemy te mogą stać się zagrożeniem dla prawidłowego wdrożenia systemu cyberbezpieczeństwa.
- **Brak odpowiedniej kadry.** Niedobór specjalistów stanowi jedno z najpoważniejszych ograniczeń małych jednostek samorządu terytorialnego. Duże jednostki (np. Warszawa, Kraków, Gdańsk czy Wrocław) dysponują wyspecjalizowanymi komórkami odpowiedzialnymi za obsługę informatyczną, w tym cyberbezpieczeństwo. W małych gminach często za całe utrzymanie infrastruktury teleinformatycznej odpowiada jedna osoba, czasami nawet niemająca wykształcenia informatycznego.
- **Cyberbezpieczeństwo może stać się tylko papierowe.** Gmina musi nie tylko stworzyć procedury, lecz także regularnie je sprawdzać, aktualizować i stosować w praktyce. Przy małej liczbie pracowników istnieje ryzyko, że dokumenty będą przygotowane, ale system bezpieczeństwa nie będzie faktycznie działał.
- **Zależność od zewnętrznych firm IT.** Gminy często korzystają z usług zewnętrznych informatyków lub firm informatycznych. Problemem jest sprawdzenie, czy takie firmy właściwie zabezpieczają dane i systemy, a odpowiedzialność za cyberbezpieczeństwo nadal pozostaje po stronie kierownictwa gminy.
- **Problem z obsługą cyberincydentów.** W przypadku ataku lub innego incydentu trzeba szybko wykryć problem, ocenić jego znaczenie i zgłosić go w wymaganym terminie. Mała gmina może nie mieć pracownika, który ma odpowiednią wiedzę i jest dostępny w momencie wystąpienia incydentu.
- **Trudności z zapewnieniem ciągłości działania urzędu.** Gmina musi być przygotowana na sytuację, w której przestaną działać np. systemy informatyczne, elektroniczny obieg dokumentów czy inne ważne usługi. Potrzebne są kopie zapasowe, procedury awaryjne i regularne testowanie, a to wymaga dodatkowych ludzi, czasu i pieniędzy.
- **Uzależnienie od dostawców systemów i usług IT.** Jeżeli ważny system jest obsługiwany przez firmę zewnętrzną, gmina może mieć problem z działaniem w przypadku awarii tej firmy lub jej systemu. Dlatego musi mieć rozwiązania pozwalające na dalsze wykonywanie najważniejszych zadań publicznych.
- **Brak środków finansowych.** Problemem małych gmin jest nie tylko brak specjalistów, lecz także ograniczony budżet na realizację obowiązków związanych z cyberbezpieczeństwem.

FRDL zwraca uwagę na dużą odpowiedzialność wójta (burmistrza). Cyberbezpieczeństwo nie jest już wyłącznie sprawą informatyka. To wójt lub burmistrz musi podejmować decyzje dotyczące ryzyka, finansowania zabezpieczeń, podziału obowiązków i nadzoru, nawet jeśli nie jest specjalistą IT. W ocenie autora wiele gmin może potrzebować firm zewnętrznych lub wspólnych struktur samorządowych, aby poradzić sobie z problemem.

opr. JP

©℗

DGP
Więcej niż gazeta!
Tylko na DGP.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

Czy niepubliczna szkoła może zakupić z dotacji karty przedpłacone jako nagrody dla uczniów?

PYTANIE: Gmina kontroluje wykorzystanie dotacji przez niepubliczną szkołę. Wśród wydatków pojawiły się nagrody dla uczniów w postaci kart przedpłaconych do wykorzystania w sklepach oferujących sprzęt sportowy, książki i pomoce szkolne. Czy taka forma wykorzystania dotacji jest dopuszczalna?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Finansowanie nagród dla uczniów z dotacji oświatowej jest dopuszczalne, jeśli pozostaje w związku z realizacją zadań szkoły w zakresie kształcenia, wychowania i opieki, a zarazem przyznawanie nagród określono w statucie szkoły. Istotne są rzeczywiste przeznaczenie bonu oraz możliwość wykazania wspomnianego związku. Wykorzystanie bonu na dowolny cel jest wykluczone.

Na co można wykorzystać

W myśl art. 35 ustawy o finansowaniu zadań oświatowych (dalej: u.f.z.o.), wskazane w tym przepisie dotacje oświatowe są przeznaczone na dofinansowanie realizacji zadań placówek wychowania przedszkolnego, szkół lub placówek w zakresie kształcenia, wychowania i opieki, w tym kształcenia specjalnego i profilaktyki społecznej. Mogą zostać wykorzystane wyłącznie na:

- pokrycie wydatków bieżących placówki, obejmujących każdy wydatek poniesiony na cele działalności w zakresie wymienionym w tym przepisie;
- pokrycie wydatków na zakup środków trwałych oraz wartości niematerialnych i prawnych enumeratywnie w przepisie tym wymienionych.

Przywołany przepis stanowi punkt wyjścia w ocenie prawnej dopuszczalności wydatkowania dotacji oświatowej, w tym przez niepubliczne szkoły, aczkolwiek jest on dość ogólny.

Problem dopuszczalności wykorzystania dotacji na zakup kart przedpłaconych z przeznaczeniem na nagrody dla uczniów analizowała RIO w Szczecinie. W piśmie z 17 września 2026 r. (znak K.43.36.2026) zwróciła uwagę, że ustawodawca dopuścił finansowanie z dotacji wydatków związanych z bieżącą działalnością szkoły, jednak pod warunkiem, że pozostają one w związku z realizacją jej zadań w zakresie kształcenia, wychowania i opieki, w tym kształcenia specjalnego i profilaktyki społecznej.

Jak interpretować przepisy

RIO podkreśliła, że użyte w art. 35 ust. 1 pkt 1 u.f.z.o. określenie „każdy wydatek poniesiony na cele działalności szkoły" nie może być przy tym rozumiane jako uprawniające do finansowania z dotacji każdego wydatku ponoszonego przez szkołę lub jej organ prowadzący. Każdorazowo jest bowiem konieczne ustalenie:

- charakteru konkretnego wydatku oraz
- jego związku z realizacją zadań, na które dotacja została udzielona.

RIO przypomniała, że z doktryny i orzecznictwa sądowego wynika, że „wydatkom ponoszonym bezpośrednio na działalność dydaktyczną, wychowawczą i opiekuńczą należy przeciwstawić wydatki ponoszone jedynie pośrednio na taką działalność. Możliwość pokrycia tych ostatnich wymaga wykazania ścisłego związku pomiędzy poniesionym wydatkiem a realizacją zadań szkoły w zakresie kształcenia, wychowania i opieki" (zob. A. Olszewski, D. Pietrzykowska, G. Pochopień, K. Tusiński [w:] „Finansowanie zadań oświatowych. Komentarz", red. M. Pilich, Warszawa 2020, art. 35).

Powołała się ponadto na wyrok z 1 czerwca 2022 r. (sygn. akt I SA/Sz 214/22), w którym Wojewódzki Sąd Administracyjny w Szczecinie wskazał, że dotacja oświatowa nie może być traktowana na takich samych zasadach jak środki własne beneficjenta, a wydatki z niej finansowane powinny pozostawać w związku z realizacją zadań szkoły w zakresie kształcenia, wychowania i opieki. W ocenie WSA tylko takie nagrody, których warunki przyznawania pozostają w związku z realizacją wskazanych zadań, mogą być finansowane ze środków z dotacji. Jednocześnie sąd podkreślił, że określenie „każdy wydatek poniesiony na cele działalności szkoły" należy interpretować z uwzględnieniem celu dotacji oraz zasady celowego i oszczędnego dokonywania wydatków publicznych.

Warunki, które trzeba spełnić

RIO wskazała również, że znaczenie mają forma nagrody oraz sposób jej wykorzystania. W przypadku bonów lub kart przedpłaconych istotne jest ustalenie, czy stanowią one nagrodę rzeczową o określonym przeznaczeniu, czy w istocie jest to przekazanie uczniowi określonej wartości pieniężnej pozostawionej do jego swobodnej dyspozycji. I tak:

- jeżeli bon może zostać wykorzystany wyłącznie na zakup towarów pozostających w związku z realizacją zadań szkoły, w szczególności książek, prasy, pomocy szkolnych, artykułów biurowych lub artystycznych, a także określonego sprzętu sportowego, wydatek taki może co do zasady pozostawać w związku z działalnością szkoły;
- w odniesieniu do odzieży sportowej, zdaniem RIO, konieczne jest każdorazowe ustalenie, czy jej zakup pozostaje w związku z celem przyznania nagrody oraz realizacją zadań szkoły.

Zatem sama forma nagrody w postaci bonu lub karty przedpłaconej nie przesądza o możliwości sfinansowania jej z dotacji oświatowej. „Istotne jest rzeczywiste przeznaczenie bonu oraz możliwość wykazania związku poniesionego wydatku z realizacją zadań szkoły w zakresie kształcenia, wychowania i opieki" – podkreśliła RIO.

Izba zaznaczyła, że w przypadku, gdy bon stanowi w istocie równowartość określonej kwoty pieniężnej, którą uczeń może wykorzystać w sposób dowolny, możliwość jego sfinansowania ze środków dotacji budziłaby wątpliwości w świetle art. 35 ust. 1 u.f.z.o.

©℗

Podstawa prawna

- art. 35 ust. 1 ustawy z 27 października 2017 r. o finansowaniu zadań oświatowych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 650)

Po unieważnieniu uchwały ustalającej diety burmistrz musi zażądać od radnych zwrotu pieniędzy

PYTANIE: Do urzędu miasta wpłynął wyrok sądu administracyjnego, który stwierdził nieważność uchwały rady miasta w sprawie diet radnych. Czy burmistrz powinien domagać się zwrotu wypłaconych diet radnym?

ODPOWIEDŹ: Wyrok sądu stwierdzający nieważność uchwały rady miejskiej w sprawie diet daje podstawy do wdrożenia przez burmistrza czynności zmierzających do wyegzekwowania zwrotu wypłaconych diet. Dotyczy to jednak ich wysokości w części wykraczającej ponad kwoty wynikające z poprzednio obowiązującej uchwały rady miejskiej w tej sprawie.

Prawo do diety

W myśl art. 25 ustawy o samorządzie gminnym na zasadach ustalonych przez radę gminy radnemu przysługują diety oraz zwrot kosztów podróży służbowych. Ich wysokość nie może przekroczyć w ciągu miesiąca łącznie 2,4-krotności kwoty bazowej określonej w ustawie budżetowej dla osób zajmujących kierownicze stanowiska państwowe na podstawie przepisów ustawy o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw.

Następstwa wyroku

Uchwała o dietach ma status prawa miejscowego, a co istotniejsze, podlega nadzorowi wojewody oraz może być przedmiotem skargi do wojewódzkiego sądu administracyjnego (art. 101 ustawy o samorządzie gminnym; dalej: u.s.g.). Wątpliwości dotyczące zasadności wypłaconych diet w przypadku stwierdzenia nieważności uchwały przez sąd są uzasadnione choćby z tego względu, że podstawowa zasada wydatkowa określona w art. 44 ust. 2 ustawy o finansach publicznych (dalej: u.f.p.) stanowi, że jednostki sektora finansów publicznych dokonują wydatków zgodnie z przepisami dotyczącymi poszczególnych rodzajów wydatków.

W odpowiedzi na pytanie dotyczące następstw unieważnienia uchwały pomocne jest stanowisko RIO w Bydgoszczy zawarte w piśmie z 26 lipca 2023 r. (znak RIO-NR.N-432-16/2023). Izba stwierdziła, że wyrok stwierdzający nieważność uchwały ma charakter deklaratoryjny i wywiera skutki ex tunc, co oznacza, że akt ten nie wywoływał skutków prawnych od dnia jego wydania. Izba dodała, że WSA w Olsztynie w wyroku z 20 lutego 2020 r. (sygn. akt II SA/Ol 36/20) wyjaśnił, że stwierdzenie nieważności uchwały rady gminy może nastąpić wówczas, gdy uchwała pozostaje w sprzeczności z normą prawną, która jest oczywista i wynika wprost z treści przepisu prawa. Chodzi tu o wady kwalifikowane, z powodu których cały akt lub jego część nie powininny wejść w ogóle do obrotu prawnego. Dlatego w takiej sytuacji konieczne jest stwierdzenie nieważności aktu, czyli jego wyeliminowanie z obrotu prawnego z mocą ex tunc, co powoduje, że dany akt czy jego część nie wywołuje skutków prawnych od samego początku.

Kto egzekwuje

Zdaniem RIO, skoro stwierdzenie nieważności uchwały wywołuje taki skutek, jakby nigdy nie było jej w obrocie prawnym, nie było podstawy do wypłacania wyższych diet ustalonych ową uchwałą. W tej sytuacji diety radnych za omawiany okres powinny zostać wypłacone w wysokości wynikającej z wcześniej obowiązującej w tym przedmiocie uchwały.

Zdaniem RIO z uwagi na art. 44 ust. 2 u.f.p. gmina, a konkretnie burmistrz, musi podjąć czynności zmierzające do wyegzekwowania zwrotu diet radnych w części, w jakiej zostały one zawyżone. Każdy wydatek musi mieć bowiem umocowanie prawne w aktach, które regulują zasady ich ponoszenia.

©℗

Podstawa prawna

- art. 25, art. 101 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 44 ust. 2 ustawy z 27 sierpnia 2009 r. o finansach publicznych (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- ustawa z 23 grudnia 1999 r. o kształtowaniu wynagrodzeń w państwowej sferze budżetowej oraz o zmianie niektórych ustaw (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1356)

Zapraszamy do zadawania pytań

sia@gazetaprawna.pl

Redaktor prowadzący:
Joanna Pieńczykowska – joanna.pienczykowska@infor.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

O co urzędy pytają prezesa UODO? 10 problemów z zakr

Czy numer ewidencyjny działki można upubliczniać w BIP? Czy komisja mieszkaniowa może prosić MOPS o informacje? Czy podczas sesji radnemu wolno odczytać nazwiska osób reprezentujących organizację związkową? To tylko niektóre z wątpliwości, z którymi zwracały się do prezesa Urzędu Ochrony Danych Osobowych osoby m.in. reprezentujące organy administracji publicznej i jednostki samorządu terytorialnego.

Joanna Pieńczykowska
joanna.pienczykowska@infor.pl

Ze sprawozdania prezesa UODO z działalności za 2025 r. (które w połowie września trafiło do sejmowej komisji sprawiedliwości i praw człowieka; druk nr 3093) wynika, że w ubiegłym roku otrzymał on ponad 2 tysiące pytań prawnych dotyczących ochrony danych osobowych. Część z nich dotyczyła działalności podmiotów sektora publicznego, w tym urzędów administracji państwowej i jednostek samorządu terytorialnego, a także ich jednostek budżetowych. Wątpliwości dotyczyły m.in. kwestii dopuszczalności przekazywania informacji pomiędzy urzędami i jednostkami, upubliczniania danych osobowych czy kwestii pogodzenia prawa do ochrony danych osobowych i prywatności z prawem dostępu do informacji. „W porównaniu z poprzednimi latami wzrosła liczba pytań związanych z postępującą cyfryzacją administracji i rozwojem e-usług" – zauważył prezes UODO. Prezentujemy odpowiedzi organu na wybrane pytania.

Przekazywanie informacji

Pytanie 1: Czy powiat może opracować i udostępnić dla swoich jednostek bazę wykonawców zawyżających ceny?

Problem: Audytor powiatowy pytał prezesa UODO, czy może przekazywać innym jednostkom organizacyjnym powiatu informacje o zawyżaniu cen przez niektórych wykonawców, które zdobył podczas audytów. Chodziło m.in. o dane osobowe i kontaktowe tych wykonawców. Ten spis kłopotliwych wykonawców miał pomóc przy wyborze profesjonalnego, rzetelnego i niedrogiego wykonawcy.

Odpowiedź: Prezes UODO stwierdził (pismo DPNT.023.424.2025), że nie można automatycznie przekształcić wyników audytu (który stanowi własność jednostki i służy konkretnemu celowi) w międzyjednostkową bazę danych o wykonawcach.

„Audyt zazwyczaj przeprowadzany jest wewnętrznie w danym podmiocie w celu usprawnienia jego działalności w określonym zakresie. Przetwarzanie danych osobowych musi być adekwatne i związane z celem takiego audytu. Audytor wewnętrzny po uzgodnieniu wstępnych wyników audytu sporządza sprawozdanie, które następnie przekazywane jest audytowanemu i kierownikowi jednostki. Zgodnie z par. 5 ust. 4 rozporządzenia ministra finansów w sprawie audytu wewnętrznego oraz informacji o pracy i wynikach tego audytu – dokumentacja dotycząca audytu wewnętrznego stanowi własność jednostki" – wskazał prezes.

Podstawa prawna
- par. 5 ust. 4 rozporządzenia ministra finansów z 4 września 2015 r. w sprawie audytu wewnętrznego oraz informacji o pracy i wynikach tego audytu (Dz.U. z 2018 r. poz. 506)

Pytanie 2: Czy MOPS może pytać uczelnię o studenta?

Problem: Miejskie ośrodki pomocy społecznej (MOPS) oraz powiatowe centra pomocy rodzinie (PCPR) zwracały się do uczelni o potwierdzenie, że konkretny student rzeczywiście się uczy. Jako podstawę wskazywały umowę o dofinansowanie zawartą ze studentem. Inspektor ochrony danych (IOD) uczelni miał wątpliwości, czy to wystarczająca podstawa udostępnienia danych, skoro uczelnia nie jest stroną tej umowy.

Odpowiedź: Prezes UODO przyznał, że same postanowienia umowy ze studentem nie są wystarczającą podstawą, aby MOPS lub PCPR żądały danych od uczelni (odpowiedź DPNT.502.98.2025). Ponieważ MOPS oraz PCPR są podmiotami publicznymi, to zgodnie z zasadą praworządności podstawa prawna do pozyskiwania przez nie informacji (w tym danych osobowych) co do zasady powinna wynikać z przepisów prawa i być związana z realizowanymi przez nie zadaniami.

Prezes UODO podkreślił, że każdy wniosek o udostępnienie danych wymaga indywidualnej analizy. Rozpatrujący go administrator musi wziąć przy tym pod uwagę konkretne okoliczności faktyczne i prawne, w tym obowiązujące przepisy prawa, rodzaj danych osobowych, cel oraz uzasadnienie potrzeby posiadania danych przez podmiot, który występuje o ich udostępnienie. Przepisem prawa regulującym kwestie pozyskiwania informacji przez ośrodki pomocy społecznej jest w szczególności art. 105 ust. 1 ustawy o pomocy społecznej, który może być podstawą prawną do udostępniania danych osobowych przez uczelnie we wskazanych w tym przepisie celach. Ponadto organ nadzorczy zwrócił uwagę, że w przypadku rozstrzygania przez uczelnię dopuszczalności udostępnienia danych osobowych studentów decydujące znaczenie mogą mieć też przepisy ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce oraz aktów wykonawczych do niej.

Uwaga! Uczelnia nie powinna automatycznie potwierdzać, że student studiuje, tylko dlatego, że MOPS/PCPR powołuje się na umowę pomiędzy nią a studentem. Organ nadzorczy wskazał, że jeżeli wniosek o udostępnienie danych osobowych budzi wątpliwości pod względem podstawy prawnej, uczelnia powinna poprosić MOPS o wskazanie jej. Dopiero wtedy powinna ocenić, czy dane może legalnie udostępnić.

Podstawa prawna
- art. 105 ust. 1 ustawy z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. D.U. z 2026 r. poz. 639; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 986)
- ustawa 20 lipca 2018 r. – Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (t.j. Dz.U. z 2024 r. poz. 1571; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 821)

Pytanie 3: Czy komisja mieszkaniowa może otrzymać dane z MOPS?

Problem: Gmina prosiła Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej (MOPS) o przekazanie informacji o osobach ubiegających się o mieszkanie. Były one potrzebne komisji mieszkaniowej przydzielającej lokale mieszkalne i oceniającej wnioski o najem lokali mieszkalnych.

Odpowiedź: Prezes UODO w odpowiedzi (DPNT.023.1049.2025) wskazał, że nawet jeżeli MOPS i komisja mieszkaniowa funkcjonują w ramach tej samej gminy, to nie oznacza to możliwości swobodnego przepływu danych między nimi. Pozyskanie danych z MOPS powinno następować wyjątkowo i być ograniczone do informacji niezbędnych do konkretnego celu. Każdorazowo musi więc być podstawa, konkretny cel, przekazywane informacje muszą być niezbędne i ograniczone do minimum, z uwzględnieniem tajemnicy pomocy społecznej.

Prezes przypomniał, że osoba ubiegająca się o lokal socjalny składa w tym celu deklarację wraz z oświadczeniem o wysokości dochodów i stanie majątkowym członków rodziny będących członkami gospodarstwa domowego. W razie wątpliwości co do tych deklaracji gmina może wezwać osobę do udostępnienia dokumentów potwierdzających informacje.

Jednocześnie art. 21b ust. 1b ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: u.o.p.l.) wskazuje, że w celu zweryfikowania informacji i danych zawartych w deklaracji gmina może przetwarzać dane osobowe i informacje dotyczące osoby ubiegającej się o zawarcie umowy najmu albo podnajmu lokalu albo najmu socjalnego lokalu wchodzącego w skład mieszkaniowego zasobu gminy, pozyskane w toku innych postępowań prowadzonych przez gminę lub jej jednostki organizacyjne. Artykuł 21b ust. 1b u.o.p.l. nie precyzuje jednak formy, trybu, zakresu pozyskiwanych danych osobowych oraz co najważniejsze – nie wskazuje, że źródła mają być zewnętrzne. Mając zatem powyższe na uwadze, administrator przed podjęciem decyzji o pozyskaniu przez gminę lub udostępnieniu gminie określonych danych osobowych powinien przeprowadzić wnikliwą ocenę, czy przekazanie (udostępnienie) danych będzie zgodne z zasadami RODO, zwłaszcza zasadą zgodności z prawem, rzetelności i przejrzystości, o której mowa w art. 5 ust. 1 lit. a RODO. Musi zatem przeanalizować przepisy regulujące przetwarzanie danych osobowych przez określone podmioty, zwłaszcza że posiadane przez nich informacje mogą być objęte tajemnicami prawnie chronionymi, np. tajemnicą pomocy społecznej, która nie powinna być osłabiana. Pozyskując dane od takich jednostek organizacyjnych gminy, musi mieć na uwadze, że powinny być to sytuacje wyjątkowe, kiedy nie jest możliwa weryfikacja informacji na podstawie innych źródeł.

Uwaga! Legalność żądania przez komisję pozyskania danych osobowych od ośrodka pomocy społecznej powinna być oceniona także przez pryzmat art. 100 ust. 7 ustawy o pomocy społecznej, który ustanawia tajemnicę służbową i wskazuje, że podmioty i osoby realizujące zadania w zakresie pomocy społecznej określone w niniejszej ustawie obowiązane są do zachowania w tajemnicy wszelkich informacji i danych, które uzyskały przy wykonywaniu tych zadań.

Podstawa prawna
- art. 21b ust. 1b ustawy o ochronie praw lokatorów, mieszkaniowym zasobie gminy i o zmianie kodeksu cywilnego
- art. 100 ust. 7 z 12 marca 2004 r. o pomocy społecznej (t.j. D.U. z 2026 r. poz. 639; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 986)

Upublicznianie danych

Pytanie 4: Czy można odczytać dane osób podczas transmisji z sesji?

Problem: Urząd dzielnicy miał wątpliwości, czy podczas posiedzenia komisji rady dzielnicy, która jest transmitowana on-line, można publicznie odczytać dane osób reprezentujących organizację związkową.

Odpowiedź: Prezes UODO wskazał (DPNT.023.1153.2025), że zgodnie z art. 18 ust. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej (dalej: u.d.i.p.) posiedzenia kolegialnych organów pomocniczych (np. komisji rad gminy) są jawne i dostępne, o ile stanowią tak przepisy ustaw albo akty wydane na ich podstawie lub gdy organ pomocniczy tak postanowi. Obywatele mają prawo uczestniczyć w posiedzeniach i mieć dostęp do dokumentów oraz protokołów.

Zgodnie z art. 19 u.d.i.p. zarówno kolegialne organy władzy publicznej, jak i kolegialne organy pomocnicze sporządzają i udostępniają protokoły lub stenogramy swoich obrad, chyba że sporządzą i udostępnią materiały audiowizualne lub teleinformatyczne rejestrujące w pełni te obrady. Nie oznacza to jednak, że każdą informację o osobie można automatycznie publicznie podać – stwierdził prezes UODO. Prawo dostępu do informacji publicznej podlega ograniczeniu ze względu na prywatność osoby fizycznej. Kluczowe jest zderzenie dwóch zasad: jawności działania samorządu oraz ochrony prywatności i danych osobowych. Upublicznienie danych jest również przetwarzaniem danych w rozumieniu RODO, więc musi mieć odpowiednią podstawę prawną, np. wynikać z obowiązku ustawowego.

W praktyce sam fakt, że komisja obraduje publicznie, nie daje prawa do odczytywania dowolnych danych osobowych. Upublicznienie jest jedną z możliwych operacji ich przetwarzania. Jest ono dopuszczalne po spełnieniu jednej z przesłanek wymienionych w art. 6 RODO, który wskazuje, że dane osobowe mogą być przetwarzane m.in., jeśli:

- osoba, której dane dotyczą, wyraziła zgodę na przetwarzanie swoich danych osobowych (art. 6 ust. 1 lit. a RODO),
- przetwarzanie jest niezbędne do wypełnienia obowiązku prawnego ciążącego na administratorze (art. 6 ust. 1 lit. c RODO).

Jeśli administrator nie dysponuje przesłanką uprawniającą go do przetwarzania (upublicznienia) danych osobowych, ujawnienie ich stanowiłoby naruszenie w myśl przepisów o ochronie danych osobowych.

Podstawa prawna
- art. 18 ust. 2, art. 19 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)
- art. 6 ust. 1 lit. a rozporządzenia 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; dalej: RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119, s.1)

Pytanie 5: Czy adres sołtysa jest jawny?

Problem: Inspektor ochrony danych w jednostce samorządu terytorialnego miał wątpliwość, czy adres zamieszkania sołtysa podlega ochronie na podstawie art. 5 ust. 2 ustawy o dostępie do informacji publicznej.

Odpowiedź: Jak stwierdził prezes UODO (DPNT.023.558.2025), dane osobowe sołtysa, jeśli ściśle wiążą się z pełnioną przez niego rolą publiczną i nie wkraczają w jego prywatność, podlegają ograniczonej ochronie prawnej.

Powołał się przy tym na przepisy ustawy o dostępie do informacji publicznej

eprasa.pl 759dd78f4b

esu ochrony danych osobowych

oraz wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Opolu z 9 stycznia 2025 r. (sygn. akt I SAB/Op 110/24) dotyczący przekazywania przez burmistrza dokumentów związanych z aktywnością sołtysa, a także wskazał na dotychczasowe stanowiska UODO odnoszące się do tego zagadnienia.

Nie budzi zatem wątpliwości ujawnianie przez urząd gminy takich danych sołtysa, jak jego imię i nazwisko, adres, pod którym urzęduje, czy też służbowy numer telefonu i służbowy adres poczty elektronicznej.

Prezes UODO zaznaczył jednak, że ocena spełnienia przesłanki ograniczenia dostępu do informacji publicznej ze względu na prywatność osoby fizycznej, także w kontekście udostępnienia danych osobowych sołtysa, należy do organu rozpatrującego wniosek.

Podstawa prawna
- art. 36 ust. 1 ustawy z 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 662; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)
- art. 5 ust. 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)

Pytanie 6: Czy policja może publikować zdjęcia ze spotkań w szkołach?

Problem: **Rzeczniczka praw dziecka zapytała prezesa UODO, czy policja może publikować w internecie i mediach społecznościowych zdjęcia oraz nagrania dzieci uczestniczących w spotkaniach edukacyjnych, np. dotyczących bezpieczeństwa na drodze.**

Odpowiedź: Prezes UODO przypomniał (DPNT.051.17.2025), że administratorzy przetwarzający dane osobowe dzieci, np. publikujący ich wizerunki, powinni działać zgodnie z zasadami określonymi w art. 5 RODO, w szczególności dysponować odpowiednią podstawą wynikającą z przepisów prawa. Jak zauważył prezes UODO, samo prowadzenie zajęć przez policję może być uzasadnione realizacją jej zadań związanych z prewencją i edukacją, a podstawą przetwarzania danych może być art. 6 ust. 1 lit. e RODO.

Zdaniem UODO nie można jednak uznać, że publiczne pokazywanie rozpoznawalnych twarzy dzieci jest konieczne do realizacji zadań policji. Dlatego sama podstawa prawna pozwalająca prowadzić zajęcia nie daje automatycznie prawa do publikowania wizerunków uczestników.

UODO zwrócił też uwagę na zasadę minimalizacji danych. Jeśli relacja ze spotkania jest publikowana, można np. pokazywać dzieci od tyłu, z boku albo zamazywać twarze. Przed publikacją danych w mediach społecznościowych urząd powinien przeanalizować ryzyko związane z przekazywaniem danych operatorowi platformy, a także możliwość późniejszego realizowania praw osób, których dane dotyczą.

Uwaga! Policja może prowadzić zajęcia z dziećmi, ale nie wynika z tego automatycznie prawo do publikowania w internecie ich rozpoznawalnych wizerunków.

Podstawa prawna
- art. 5, art. 6 ust. 1 lit. e rozporządzenia 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; dalej: RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119 s.1)

Pytanie 7: Czy numer ewidencyjny działki można opublikować w BIP?

Problem: Pytanie urzędu dotyczyło numeru działki ewidencyjnej wpisanego do decyzji administracyjnej, np. decyzji środowiskowej albo pozwolenia na budowę. Chodziło o to, czy taki numer może być daną osobową, a więc czy urząd powinien go usunąć przed udostępnieniem decyzji w trybie dostępu do informacji publicznej albo opublikowaniem jej w BIP.

Odpowiedź: Prezes UODO wskazał (DPNT.023.1270.2025), że nie każdy numer działki automatycznie jest daną osobową. Decydują o tym konkretne okoliczności: przede wszystkim to, czy na podstawie numeru można w rozsądny sposób ustalić, kto jest właścicielem nieruchomości.

Uwaga! Jeżeli numer działki można łatwo połączyć z konkretną osobą, np. korzystając z publicznie dostępnych informacji, może on być traktowany jak dane osobowe.

Prezes UODO zaznaczył, że rozwój technologii coraz bardziej ułatwia łączenie jednych danych z innymi, co umożliwia pozyskanie kolejnych danych, pozwalających na identyfikację konkretnej osoby. „Dane, które przy wstępnej analizie nie wydają się być danymi osobowymi, w rzeczywistości mogą stanowić swoisty kod wskazujący na konkretną osobę" – wyjaśnił.

UODO powołał się przy tym na orzecznictwo, zgodnie z którym do identyfikacji osoby nie jest konieczne, aby wszystkie informacje znajdowały się w jednym miejscu. Prezes przypomniał ponadto stanowisko WSA w Gorzowie Wlkp. z 26 czerwca 2024 r. (sygn. akt II SAB/Go 52/24), według którego numery działek, które można bez większego wysiłku powiązać z właścicielem, podlegają ochronie prywatności.

Podstawa prawna
- art. 4 pkt 1 rozporządzenia 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; dalej: RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119 s.1)
- art. t. 5 ust. 2 ustawy z 6 września 2001 r. o dostępie do informacji publicznej (t.j. Dz.U. z 2022 r. poz. 902; ost.zm. Dz.U. z 2025 r. poz. 1844)

Dostęp do informacji – ograniczenia

Pytanie 8: Czy szkoła musi udostępnić dokumentację ucznia posłowi lub senatorowi?

Problem: Poseł zapytał prezesa UODO, czy w ramach interwencji poselskiej może uzyskać dokumentację i informacje dotyczące konkretnej uczennicy. Wątpliwość pojawiła się w związku z interwencją dotyczącą przeniesienia uczennicy szkoły podstawowej do innej placówki. Dyrektor placówki odmówił wydania dokumentacji.

Odpowiedź: Prezes UODO potwierdził (DPNT.023.758.2025), że poseł ma szerokie uprawnienia do uzyskiwania informacji i podejmowania interwencji. Niemniej podlegają one ograniczeniom. Te ograniczenia dotyczą ochrony dóbr osobistych oraz tajemnic prawnie chronionych. W myśl art. 19 ust. 1 ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora (dalej: u.w.m.p.s.) w wykonywaniu mandatu poseł lub senator ma prawo, jeżeli nie narusza dóbr osobistych innych osób, do uzyskiwania informacji i materiałów, wstępu do pomieszczeń, w których znajdują się te informacje i materiały, oraz wglądu w działalność organów administracji rządowej i samorządu terytorialnego, a także spółek z udziałem Skarbu Państwa oraz zakładów i przedsiębiorstw państwowych i samorządowych, z zachowaniem przepisów o tajemnicy prawnie chronionej. Zasady i tryb udostępniania posłom i senatorom informacji niejawnych określają przepisy o ochronie informacji niejawnych (art. 19 ust. 2 u.w.m.p.s.). Jednocześnie zgodnie z art. 20 ust. 1 u.w.m.p.s. poseł lub senator ma prawo podjąć interwencję w organie administracji rządowej i samorządu terytorialnego, zakładzie lub przedsiębiorstwie państwowym oraz organizacji społecznej, a także w jednostkach gospodarki niepaństwowej dla załatwienia sprawy, którą wnosi we własnym imieniu albo w imieniu wyborcy lub wyborców, jak również zaznajamiać się z tokiem jej rozpatrywania. Zgodnie z ust. 2 ww. przepisu te organy i jednostki muszą najpóźniej w ciągu 14 dni powiadomić posła lub senatora o stanie rozpatrywania sprawy i w terminie uzgodnionym z nim ostatecznie ją załatwić. Kierownicy organów i jednostek muszą też niezwłocznie przyjąć posła lub senatora, który przybył w związku ze sprawą wynikającą z wykonywania swojego mandatu, oraz udzielić informacji i wyjaśnień dotyczących sprawy (ust. 3 art. 20 u.w.m.p.s.).

Prezes UODO wskazał, że nie oznacza to jednak prawa do otrzymania każdej informacji znajdującej się w dokumentacji szkoły. Prawo oświatowe (dalej: p.o.) nakazuje pracownikom szkoły zachować poufność informacji dotyczących m.in. zdrowia, potrzeb edukacyjnych, możliwości psychofizycznych, orientacji seksualnej, pochodzenia czy przekonań ucznia. Z kolei zgodnie z art. 30a ust. 3 p.o. tajemnica nie ma zastosowania w trzech przypadkach:

1) zagrożenia zdrowia ucznia;
2) jeżeli uczeń, a w przypadku ucznia niepełnoletniego jego rodzic, wyrazi zgodę na ujawnienie określonych informacji;
3) gdy przewidują to przepisy szczególne.

UODO wskazał również, że administratorem danych uczniów jest dyrektor szkoły. Powinien on ocenić wniosek posła, biorąc pod uwagę jego treść, oraz ustalić, czy udostępnienie nie naruszy prawa do prywatności ucznia, czy nie jest potrzebna zgoda rodzica (przedstawiciela ustawowego). „W przypadku wniosku składanego przez posła pod uwagę wziąć musi także przepisy ustawy o wykonywaniu mandatu posła i senatora. Ocena dopuszczalności udostępnienia danych, w świetle szczegółowych okoliczności konkretnej sprawy, należy do administratora. Powinien on udostępnić jedynie te informacje, które nie spełniają przesłanek ograniczenia informacji wskazanych w art. 19 ust. 1 u.w.m.p.s." – wskazał prezes UODO.

Podstawa prawna
- art. 19 ust. 1 ustawy z 9 maja 1996 r. o wykonywaniu mandatu posła i senatora (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 1282)
- art. 30a ust. 1–3 ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 820; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)

Pytanie 9: Czy rodzic może zażądać nagrań ze szkolnej kamery?

Problem: Czy rodzic ucznia może żądać nagrania z monitoringu w szkole podstawowej, na którym znajduje się jego dziecko – jak wynika ze sprawozdania, prezes UODO był proszony o wyjaśnienie również tego problemu.

Odpowiedź: Organ wskazał w odpowiedzi (DPNT.023.688.2025), że monitoring w szkole ma konkretną podstawę w art. 108a p.o.. Może być stosowany przede wszystkim dla bezpieczeństwa uczniów i pracowników oraz ochrony mienia. Za prawidłowe działanie monitoringu odpowiada dyrektor szkoły, który musi zapewnić odpowiednie zabezpieczenia, ograniczyć dostęp do nagrań i pilnować okresu ich przechowywania.

Uwaga! Nagrania mogą być wykorzystywane wyłącznie w celu, dla którego monitoring został uruchomiony, a co do zasady nie mogą być przechowywane dłużej niż 3 miesiące.

Prezes UODO wyjaśnił, że art. 15 RODO daje osobie, której dane są przetwarzane, prawo dostępu do jej danych i uzyskania ich kopii. W przypadku dziecka takie uprawnienie może wykonywać jego przedstawiciel ustawowy. W praktyce zatem rodzic może wystąpić o dostęp do nagrania dotyczącego jego dziecka, ale nie oznacza to automatycznie prawa do otrzymania całego filmu. Szkoła musi uwzględnić również prawa i prywatność innych osób widocznych na nagraniu oraz odpowiednio zabezpieczyć materiał.

Podstawa prawna
- art. 108a ustawy z 14 grudnia 2016 r. – Prawo oświatowe (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 820; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 1123)
- art. 15 rozporządzenia 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; dalej: RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119 s.1)

Obowiązki inspektora

Pytanie 10: Czy jeden IOD może obsługiwać kilka podmiotów publicznych?

Problem: Inspektor ochrony danych miał wątpliwości, czy może obsługiwać jednocześnie kilka podmiotów publicznych, np. kilka urzędów, jednostek samorządowych lub innych jednostek publicznych.

Odpowiedź: Prezes UODO (DPNT.502.116.2025) potwierdził, że RODO dopuszcza model jednego IOD dla kilku podmiotów. Ale nie może to być rozwiązanie prowadzące do tego, że inspektor działa wyłącznie „na papierze". Każdy administrator musi sprawdzić, czy jedna osoba będzie w stanie rzeczywiście i na bieżąco wykonywać swoje obowiązki wobec wszystkich obsługiwanych podmiotów. IOD musi mieć czas m.in. na monitorowanie zgodności z RODO, doradzanie pracownikom, obsługę osób, których dane dotyczą, oraz kontakt z UODO.

Istotny jest też konflikt interesów. Może on wystąpić nie tylko wtedy, gdy IOD wykonuje sprzeczne zadania, lecz także wtedy, gdy ma tak dużo obowiązków, że musi wybierać, któremu podmiotowi poświęci czas. Prezes UODO rekomendował spojrzenie na tę sytuację poprzez:

- kryterium merytorycznego (inne obowiązki nie powinny negatywnie wpływać na niezależne wykonywanie zadań IOD);
- kryterium czasowego (IOD powinien dysponować czasem wystarczającym do wykonywania swoich zadań przy uwzględnieniu m.in. liczby obowiązków czy stopnia ich skomplikowania).

©℗

Podstawa prawna
- art. 37 ust. 3, art. 38 ust. 6 rozporządzenia 2016/679 z 27 kwietnia 2016 r. w sprawie ochrony osób fizycznych w związku z przetwarzaniem danych osobowych i w sprawie swobodnego przepływu takich danych oraz uchylenia dyrektywy 95/46/WE (ogólne rozporządzenie o ochronie danych; dalej: RODO; Dz.Urz. UE z 2016 r. L119 s. 1)

Skanuj kod i czytaj więcej na DGP.pl

eprasa.pl 759dd78f4b

Czy we wzorze deklaracji dotyczącej opłaty za śmieci gmina może wprowadzić identyfikator mieszkańca

PYTANIE: Rada gminy planuje wprowadzić we wzorze deklaracji na odpady (składanych przez właścicieli zamieszkałych nieruchomości) rubryki z identyfikatorem mieszkańca, który byłby nadawany przez gminę. Intencją jest usprawnienie obsługi mieszkańców i szybsza ich identyfikacja pod kątem wnoszenia opłat. Czy można wprowadzić taki wymóg?



Marcin Nagórek
radca prawny

ODPOWIEDŹ: Rada gminy nie może we wzorze deklaracji na odpady komunalne wprowadzić dodatkowej rubryki z identyfikatorem mieszkańca.

Zakres danych określa ustawa

W myśl art. 6n ust. 1 pkt 1 ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (dalej: u.u.c.p.g.) „rada gminy, uwzględniając konieczność zapewnienia prawidłowego obliczenia wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz ułatwienia składania deklaracji, określi, w drodze uchwały stanowiącej akt prawa miejscowego wzór deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi składanej przez właścicieli nieruchomości, z uwzględnieniem art. 6m ust. 1a i 1b obejmujący objaśnienia dotyczące sposobu jej wypełnienia oraz pozostałe wymogi określone w tym przepisie".

Natomiast ze wskazanego w tym przepisie art. 6m ust. 1 pkt 1 u.u.c.p.g. wynika, że deklarację o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi są obowiązani złożyć do wójta, burmistrza lub prezydenta miasta właściciele nieruchomości, na których zamieszkują mieszkańcy.

Stosownie zaś do brzmienia art. 6m ust. 1a u.u.c.p.g. – deklaracja zawiera dane niezbędne do określenia wysokości opłaty za gospodarowanie odpadamikomunalnymi oraz wysokość opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi. Jednocześnie art. 6m ust. 1b u.u.c.p.g. określa zakres dodatkowych danych, których podania rada gminy może wymagać w deklaracji. W katalogu tym ustawodawca wskazał:

1) imię i nazwisko lub nazwę właściciela nieruchomości oraz adres miejsca zamieszkania lub siedziby;
2) adres nieruchomości;
3) dane stanowiące podstawę zwolnienia z opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi;
4) numer telefonu właściciela nieruchomości;
5) adres poczty elektronicznej właściciela nieruchomości;
6) inne informacje niezbędne do wystawienia tytułu wykonawczego;
7) informacje dotyczące posiadania kompostownika przydomowego i kompostowania w nim bioodpadów stanowiących odpady komunalne.

Dodatkowe elementy

Na temat możliwości wprowadzenia identyfikatora mieszkańca i innych elementów w formularzu wypowiedziało się Kolegium Regionalnej Izby Obrachunkowej w Gdańsku w uchwale z 24 września 2026 r. (nr 100/g116/P/26). Organ nadzoru weryfikował legalność uchwały rady miejskiej w sprawie wzoru deklaracji o wysokości opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi oraz warunków i trybu jej składania za pomocą środków komunikacji elektronicznej. RIO jednoznacznie oceniła, że ustawodawca nie przewidział możliwości żądania w deklaracji indywidualnego identyfikatora mieszkańca. „Artyku 6n ust. 1 pkt 1 u.u.c.p.g. stanowiący podstawę do określenia wzoru deklaracji, nie stanowi samodzielnego upoważnienia do rozszerzania katalogu danych określonego w art. 6m ust. 1a i 1b u.u.c.p.g." – wskazała.

RIO przypomniała, że kompetencja rady gminy do określenia wzoru deklaracji nie oznacza uprawnienia do dowolnego kształtowania zakresu informacji wymaganych od właściciela nieruchomości. „Wzór deklaracji musi mieścić się w granicach upoważnienia ustawowego i służyć prawidłowemu obliczeniu wysokości opłaty oraz realizacji obowiązków wynikających z ustawy. W konsekwencji zamieszczenie we wzorze deklaracji dodatkowej kategorii danych wymaga wykazania, że dane te są objęte zakresem upoważnienia ustawowego, w szczególności, że są niezbędne do określenia wysokości opłaty albo mieszczą się w kategorii innych informacji niezbędnych do wystawienia tytułu wykonawczego" – wyjaśniła izba.

Stanowisko NSA

RIO powołała się przy tym na stanowisko Naczelnego Sądu Administracyjnego zawarte w wyroku z 24 czerwca 2025 r. (sygn. akt III OSK 283/24), z którego m. in. wynika, że podejmując tzw. uchwałę śmieciową, gmina jest zobowiązania do przestrzegania ograniczeń,których źródłem są w szczególności art. 6m ust. 1a i ust. 1b u.u.c.p.g. NSA wskazał, że deklaracja zawierać może wyłącznie dane niezbędne do określenia wysokości oraz wysokość stosownych opłat związanych z odpadami komunalnymi. „A contrario z przepisu tego wynika zakaz zawierania w deklaracji danych, które nie są niezbędne do określenia wysokości opłaty, niezależnie od tego czy dane te są podawane w deklaracjach obligatoryjnie czy fakultatywnie. Określając wzór deklaracji w uchwale podjętej na podstawie art. 6n ust. 1 u.c.p.g. rada gminy nie jest zatem upoważniona do zawierania w jej treści danych innych niż te, które są niezbędne do określenia wysokości opłat (...). Zatem kryteria wskazane w powołanym przepisie wyznaczają zakres danych niezbędnych do określenia wysokości opłat" – podkreślił sąd.

W podsumowaniu RIO stwierdziła, że obowiązek podania powyższej informacji należy uznać za wykraczający poza zakres upoważnienia określonego w art. 6n ust. 1 pkt 1 w zw. z art. 6m ust. 1a i 1b u.u.c.p.g.. ©℗

Podstawa prawna
- art. 6n ust. 1 pkt 1, art. 6m ust. 1a i 1b ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

Co musi zawierać decyzja o umorzeniu zaległych należności za odpady komunalne?

PYTANIE: W decyzjach dotyczących umorzenia zaległości w opłatach za odpady komunalne burmistrz nie zawiera pouczenia o możliwości odwołania. Czy popełnia błąd?

Marcin Nagórek
radca prawny

Odpowiedź: W powyższej decyzji konieczne jest podanie informacji o trybie odwoławczym. Brak takiego pouczenia jest wadą formalną.

Zawartość decyzji

W myśl art. 67a ordynacji podatkowej (dalej: o.p.) organ podatkowy, na wniosek podatnika w przypadkach uzasadnionych ważnym interesem podatnika lub interesem publicznym, może m. in. umorzyć w całości lub w części zaległości podatkowe, odsetki za zwłokę lub opłatę prolongacyjną.

Przepis ten na podstawie art. 6q ustawy o utrzymaniu czystości i porządku w gminach stosuje się także do opłat za odpady komunalne.

W celu zastosowania wymienionej ulgi wójt gminy wydaje decyzję. Zgodnie z art. 210 par. 1 o.p. musi ona zawierać:

1) oznaczenie organu;
2) datę jej wydania;
3) oznaczenie strony;
4) powołanie podstawy prawnej;
5) rozstrzygnięcie;
6) uzasadnienie faktyczne i prawne;
7) pouczenie o trybie odwoławczym – jeżeli od decyzji służy odwołanie;
8) podpis osoby upoważnionej, z podaniem jej imienia i nazwiska oraz stanowiska służbowego.

Stanowisko doktryny

W doktrynie [H. Dzwonkowski (red.), „Ordynacja podatkowa. Komentarz", wyd. 9, 2020] m.in. stwierdzono: „Koniecznym elementem decyzji jest pouczenie o trybie odwoławczym, jeśli taki w konkretnej sprawie może być uruchomiony. Jeżeli natomiast wydana decyzja może być kwestionowana w drodze skargi do sądu administracyjnego, pouczenie o tym również winno znaleźć się w treści decyzji. Zaniechanie tego obowiązku lub też błędne pouczenie co do przysługującego prawa (np. wadliwie pouczono o terminie wniesienia skargi do WSA) nie może szkodzić stronie".

Ocena RIO

Regionalna Izba Obrachunkowa w Rzeszowie w wystąpieniu pokontrolnym z 26 sierpnia 2025 r. (znak WK.610–13/4/2025) stwierdziła „nieprawidłowość w zakresie udzielonego umorzenia zaległości z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi (Decyzja znak PO.IV.6232.1.2024.U z dnia 7 października 2024 r.), polegająca na nie zawarciu w wydanej decyzji pouczenia o trybie odwoławczym".

W ramach wniosku pokontrolnego RIO nakazała, aby jednostka w decyzjach o umorzeniu zobowiązania z tytułu opłaty za gospodarowanie odpadami komunalnymi zawierała pouczenie o trybie odwoławczym. ©℗

Podstawa prawna
- art. 67a, art. 210 ustawy z 29 sierpnia 1997 r. – Ordynacja podatkowa (t.j. Dz.U. z 2026 r. poz. 622)
- art. 6q ustawy z 13 września 1996 r. o utrzymaniu czystości i porządku w gminach (t.j. Dz.U. z 2025 r. poz.733; ost.zm. Dz.U. z 2026 r. poz. 912)

AUTOPROMOCJA

SFERA BUDŻETOWA

Praktyczne wsparcie dla **sektora publicznego**



DGP | Dziennik Gazeta Prawna

Wejdź i korzystaj

eprasa.pl 759dd78f4b